IV

bl. 1- 88

[1903]

HENRYK POBOŻNY

I:

O nocy mordów - o lignickie pole !-
jeszcze w kałużach krew stoi gorąca.
O wy rozpaczne matki nieme bole,
gdy krzyżem legła w katedrze modląca.
Gdzież wy porywy i wzloty sokole;
korona mnie w Krakowie czekająca -- ?
Wszystko ostało na tem polu trupem
tryumfującej Smierci pełnym łupem.

II.

I oto złote niebiańskie Zwiastuny
Chrobrowską mnie koronę na skroń kładły, -
że od niej mnie na twarz padły pioruny,-
tę samą, ktorej szalałem widziadły ;
w ustach poczułem gorycz i piołuny;
lica z usmiechów kraśniały i bladły.
Anieli jakieś chusty rozpostarli,
palmy na twarze sypiąc tym, co marli.

III.

Upadły te palmowe gałązki,
jako ptaki fruwając przez powietrze
i w grunt się tam wpijały od krwi grząski,
co wielkie dał żywotów świętopietrze ;
męczeński stygmat przyjmował kraj szląski, -
wśród łun czerwonych lunął deszcz palmowy
i widzę Panią, jak łeb węży zetrze,
stopą zwycięska w łuń świecącej fali
a ponademną głos onej Królowej .

IV.

" Koronę Myśmy tobie pokazali,
którą, jak król rządzący nosić miałeś;
lecz wiedz już, że nie ona cię utrwali;-
jako za wiarę żywot pod noż dałeś -
patrz, purpurową łuną Bóg cię chwali ,
jako olbrzymie zjawisko powstałeś,

wstań widmo święte w płomieniach i dymie!
wstań Książe Sławy - Śmierć tobie na imię "

" Leć ponad pola, na góry, na lasy,
nad rzek mokradła, roztopy, nad grząsła,
nad wsie, nad miasta w złotym ogniu krasy,
nad grodowiska, które pycha wzniosła,
lat mnogich spore gromadząc zapasy ;
Ciebie Bóg wiedzie płomiennego posła,
ogień zniszczenia dłoń piorunem ciska,
za tobą pustka, zgliszcz, pobojowiska "

V.

Na śmierć ich wiodłem, by się w krwi kąpieli
duch mój oczyścił i obmył ofiarą , -
Sąd Boży wagą złe i dobre dzieli
i zasłużoną nędzne smaga karą,
otośmy na ten grotów deszcz lecieli
z zaprzysiężoną Chrystusowi wiarą :
ty nas odrodzisz, wziąłeś nasze ciało
odrodzisz ducha Polskę zmartwychwstałą.

VI.

Nędza żywota, gdy w ustannym boju,
w rozterce ducha usta sercu kłamią
i dusza łamie się w ciszy pokoju
i to serdeczne ręce pęd jej łamią,
w lat długim czynów lękliwym zastoju
ustannej trwogi kłamstwem czoło splamią...
aż Bóg raz zsyła szarańczę: tatary,
by z nas niegodnych czynił męże wiary.

VII.

które podejmią święty bój za wiarę,
w Imię Chrystusa krzyżowce mieczowi.
Wypijem pełną krwi goryczną czarę
bohaterowie czynu narodowi.
Śmierć przyjmujący w nagrodę, nie karę;
pragnący Śmierci ucznie Chrystusowi.

Będziesz nas świetlił duchy tryumfalne,
idące k Tobie z palmami choralne.

VIII.

Pamiętam matkę w trzebnickim klasztorze,
gdy w chórze mniszek woła : VICTOR AVE !
Bóg cię przeznacza na tatarskie noże,
byś niezachwiany szedł walczyć za sprawę,
zgliszczów pożarnych ściele ci podłoże.
W tem Jego ręki znaj dzieła łaskawe.
Dopełnij Śmierci, wybrańcze weselny.
Weźmi róż wieniec męczeństw nieśmiertelny .

IX.

I idź po przedzie i stawaj na czele,
niechaj za tobą las proporców warczy ;
niech grotów tysiąc w twojem więzgnie ciele,
powracaj do dom z tarczą lub na tarczy ;
puścizną będzie wieść o wielkiem dziele,
którego pamięć wiekom strawą starczy ;
królem narodu będziesz ,jeśli zginiesz
na Śmierć cię żegnam wesoła, zasłyniesz !

X.

"Jako ci będziesz, których nie-dosięże
mowa podstępna i sądy fałszywe,
nad rdzewiejące bojowe oręże
ostanie wieczność ran świadectwo żywe ;
weźmiesz stygmaty, wyniesion nad męże,
których boleścią narody szczęśliwe.
Krew twoja niechaj na naród twój spada,
weź krzyż poległych, leć - zwycięzcom biada ! "

XI.

"Zwyciężysz duchem, rzeź twoja Biesiada,
twój oręż palma, męczenników godło ;
Lewiatanowa nie dosięże zdrada
was, których krzyża szaleństwo uwiodło ;

któryście Boża przysięgła gromadka , -
wzgardzicie ciała i krwi nędzę podłą ;
na Śmierć was znakiem krzyża błogosławię :
ofiarą Ciała i Krwi służcie Sławie ! "

XII.

Na moim hełmie orzeł czarnopióry
szeroko skrzydła rozwinął ;
płaszcz mój był z pąsu, na nim moje córy
dziergały złotą nicią " CHRYSTUS " imię,
nim je w weselnej wywiodłem drużynie ....
W onym to hełmie skrzydlatym, jak w czynie,
w płaszczu z płomieni, ze krwi i purpury
wbiegłem na pola Lignicy ....

XIII.

Niechaj się święci moja Śmierć - Przemiana,
ducha Przemiana, odrodzenia święto
tam chrzest przyjąłem na się z rąk tyrana,
chrzest krwi, - gdy mię tam bożego przyjęto,
naród zakrzyknął cały : - on zmógł Chana,
on święty polski, - głowę moją wtknięto
na żerdź. Ujrzałem był rzeszę bez liku
jako szalona drży : " Króluj " w okrzyku.

XIV.

Zgasły me oczy - a Bóg wstrząsnął duszą,
bom oto wolny i ptak pąso-piory.
Skrzydła się ze mnie wiją, więzy kruszą
i wstałem władny - król , ja Henryk Wtóry.
Ciężarum ciała zbył, ciała katuszą
mocen lotami uderzyć o chmury,
na moich lotach orłowych do góry
unosząc Polskę, ja KRÓL HENRYK WTÓRY !

XV

O ! Zamęt walki ten - ostrza i groty
wszystkie szły ku mnie, w pierś, w serce mierzyły,

ciążyły tarczy, w hełm mój biły póty,
aż go ciężarem włóczni wprzód zważyły,
rzedły po za mną daleko me roty,
gdy je przeważne gięły Chana siły
i naraz włócznia w pierś, - że krew na ręku,-
widzę ten strumień krwi,- wypadłem z łęku.

XVI.

Ciżba koło mnie, krzyk, wrzawa, ryk, rżenie,
koń mój się zrywa i dęba powstaje,
wraz nóż czyjś przeciął pętle i rzemienie...
sto spis nademną się schyla --
Sto ócz Argusa naraz mię poznaje,
ostatnia moja już chwila,
na oczy moje mgły zaszły i cienie
w tej mieczów i w tej ostrzów zawierusze...
" Duch mój w Twe ręce - Bogiem Cię wyznaje " !
" AMEN " rzec mojej dusze.

H E N R Y K   P O B O Ż N Y

I:

O nocy mordów - o lignickie pole !-
jeszcze w kałużach krew stoi gorąca.
O wy rozpaczne matki nieme bole
gdy krzyżem legła w katedrze modląca.
Gdzież wy porywy i wzloty sokole;
korona mnie w Krakowie czekająca -- ?
Wszystko ostało na tem polu trupem
tryumfującej Śmierci pełnym łupem.

II.

I oto złote niebiańskie Zwiastuny
Chrobrowską mnie koronę na skroń kładły, -
że od niej mnie na twarz padły pioruny,-
tę samą, której szalałem widziadły ;
w ustach poczułem gorycz i piołuny
lica z uśmiechów kraśniały i bladły.
Anieli jakieś chusty rozpostarli
palmy na twarze sypiąc tym, co marli.

III.

Upadały te palmowe gałązki
jako ptaki fruwając przez powietrze
i w grunt się tam wpijały od krwi grząski
co wielkie dał żywotów świętopietrze ;
męczeński stygmat przyjmował kraj szląski, -
wśród łun czerwonych lunął deszcz palmowy
i widzę Panią, jak łeb węży zetrze
stopą zwycięska w łun świecącej fali
a ponademną głos onej Królowej .

IV.

" Koronę Myśmy tobie pokazali,
którą, jak król rządzący nosić miałeś;
lecz wiedz już, że nie ona cię utrwali;-
jako za wiarę żywot pod nóż dałeś -
patrz, purpurową łuną Bóg cię chwali ,
jako olbrzymie zjawisko powstałeś,

wstań widmo święte w płomieniach i dymie
wstań Książe Sławy - Śmierć tobie na imię "
"Leć ponad pola, na góry, na lasy,
nad rzek mokradła, roztopy, nad grzęzła,
nad wsie, nad miasta w złotym ogniu krasy
nad grodowiska, które pycha wzniosła,
lat mnogich spore gromadząc zapasy ;
Ciebie Bóg wiedzie płomiennego posła
ogień zniszczenia dłoń piorunem ciska,
za tobą pustka, zgliszcza, pobojowiska "

V.

Na śmierć ich wiodłem, by się w krwi kąpieli
duch mój oczyścił i obmył ofiarą , -
Sąd Boży wagą złe i dobre dzieli
i zasłużoną nędzne smaga karą,
otośmy na ten grotów deszcz lecieli
z zaprzysiężoną Chrystusowi wiarą :
ty nas odrodzisz, wziąłeś nasze ciało
odrodzisz ducha Polskę zmartwychwstałą.

VI.

Nędza żywota, gdy w ustannym boju,
w rozterce ducha usta sercu kłamią
i dusza łamie się w ciszy pokoju
i te serdeczne ręce pod jej łamią
w lat długim czynów lękliwym zastoju
ustannej trwogi kłamstwem czoło splamią
aż Bóg raz zsyła szarańczę: tatary,
by z nas niegodnych czynił męże wiary.

VII.

które podejmią święty bój za wiarę,
w Imię Chrystusa krzyżowce mieczowi.
Wypijem pełną krwi goryczną czarę
bohaterowi czynu narodowi
Śmierć przyjmujący w nagrodę, nie karę;
pragnący Śmierci ucznie Chrystusowi.

Będziesz nas świetlił duchy tryumfalne,
idące k'Tobie z palmami choralne.

VIII.

Pamiętam matkę w trzebnickim klasztorze
gdy w chórze mniszek woła : VICTOR AVE !
Bóg cię przeznacza na tatarskie noże
być niezachwiany szedł walczyć za sprawę.
zgliszczów pożarnych ściele ci podłoże.
W tem Jego ręki znaj dzieła łaskawe.
Dopełnij Śmierci, wybrańcze weselny.
Weźmi róż wieniec męczeństw nieśmiertelny .

IX.

I idź po przedzie i stawaj na czele,
niechaj za tobą las proporców warczy ;
niech grotów tysiąc w twojem więzgnie ciele,
powracaj do dom z tarczą lub na tarczy ;
puścizną będzie wieść o wielkiem dziele,
którego pamięć wiekom strawą starczy ;
królem narodu będziesz ,jeśli zginiesz
na Śmierć cię żegnam wesoła, zasłyniesz !

X.

"Jako ci będziesz, których nie-dosięże
mowa podstępna i sądy fałszywe,
nad rdzewiejące bojowe oręże
ostanie wieczność ran świadectwo żywe ;
weźmiesz stygmaty, wyniesion nad męże,
których boleścią narody szczęśliwe.
Krew twoja niechaj na naród twój spada,
weź krzyż poległych, leć - zwycięzcom biada ! "

XI.

"Zwyciężysz duchem, rzeź twoja Biesiada,
twój oręż palma, męczenników godło ;
Lewiatanowa nie dosięże zdrada
was, których krzyża szaleństwo uwiodło ;

którzyście Boża przysięgła gromada,
wzgardzicie ciała i krwi nędzę podłą ;
na Śmierć was znakiem krzyża błogosławię :
ofiarą Ciała i Krwi służcie Sławie ! "

XII.

Na moim hełmie orzeł czarnopióry
szeroko skrzydła rozwinął ;
płaszcz mój był z pąsu, na nim moje córy
dziergały złotą nicią " CHRYSTUS " imię,
nim je w weselnej wywiodłem drużynie ....
W onym to hełmie skrzydlatym, jak w czynie
w płaszczu z płomieni, ze krwi i purpury
wbiegłem na pola Lignicy ....

XIII.

Niechaj się święci moja Śmierc - Przemiana,
ducha Przemiana, odrodzenia święto
tam chrzest przyjąłem na się z rąk tyrana,
chrzest krwi, - gdy mię tam bożego przyjęto,
naród zakrzyknął cały : - on zmógł Chana,
on święty polski, - głowę moją wtknięto
na żerdź. Ujrzałem był rzeszę bez liku
jako szalona drży : " Króluj " w okrzyku.

XIV.

Zgasły me oczy - a Bóg wstrząsnął duszą
bom oto wolny i ptak pąso-pióry.
Skrzydła się ze mnie wiją, więzy kruszą
i wstałem władny - król , ja Henryk Wtóry.
Ciężarum ciała zbył, ciała katuszą
mocen lotami uderzyć o chmury
na moich lotach orłowych do góry
unosząc Polskę, ja KRÓL HENRYK WTÓRY !

XV

O ! Zamęt walki ten - ostrza i groty
wszystkie szły ku mnie w pierś w serce mierzyły,

ciążyły tarczy, w hełm mój biły póty,
aż go ciężarem włóczni wprzód zważyły,
rzedły po za mną daleko me roty,
gdy je przeważne gięły Chana siły
i naraz włócznia w pierś - że krew na ręku,-
widzę ten strumień krwi, wypadłem z łęku.

XVI.

Ciżba koło mnie, krzyk, wrzawa, ryk, rżenie;
koń mój się zrywa i dęba powstaje,
wraz nóż czyjś przeciął pętle i rzemienie
sto spis nademną się schyla --
Sto ócz Argusa naraz mię poznaje,
ostatnia moja już chwila,
na oczy moje mgły zaszły i cienie
w tej mieczów i w tej ostrzów zawierusze
" Duch mój w Twe ręce - Bogiem Cię wyznaje " !
" AMEN " rzec mojej duszy.

H E N R Y K   P O B O Ż N Y

I:

O nocy mordów - o lignickie pole !-
jeszcze w kałużach krew stoi gorąca.
O wy rozpaczne matki nieme bole
gdy krzyżem legła w katedrze modląca.
Gdzież wy porywy i wzloty sokole;
korona mnie w Krakowie czekająca -- ?
Wszystko ostało na tem polu trupem
tryumfującej Śmierci pełnym łupem.

II.

I oto złote niebiańskie Zwiastuny
Chrobrowską mnie koronę na skroń kładły, -
że od niej mnie na twarz padły pioruny,-
tę samą, której szalałem widziadły ;
w ustach poczułem goryez i piołuny
lica z uśmiechów kraśniały i bladły.
Anieli jakieś chusty rozpostarli
palmy na twarze sypiąc tym, co marli.

III.

Upadały te palmowe gałązki
jako ptaki fruwając przez powietrze
i w grunt się tam wpijały od krwi grząski
co wielkie dał żywotów świętopiętrze ;
męczeński stygmat przyjmował kraj szląski, -
wśród łun czerwonych lunął deszcz palmowy
i widzę Panią, jak łeb węży zetrze
stopą zwycięska w łun świecącej fali
a ponademną głos onej Królowej .

IV.

" Koronę Myśmy tobie pokazali,
którą, jak król rządzący nosić miałeś;
lecz wiedz już, że nie ona cię utrwali;-
jako za wiarę żywot pod nož dałeś -
patrz, purpurową łuną Bóg cię chwali ,
jako olbrzymie zjawisko powstałeś,

wstań widmo święte w płomieniach i dymie
wstań Książe Sławy - Śmierć tobie na imię "

" Leć ponad pola, na góry, na lasy
nad rzek mokradła, roztopy, nad grzęzła,
nad wsie, nad miasta w złotym ogniu krasy
nad grodowiska, które pycha wzniosła,
lat mnogich spore gromadząc zapasy ;
Ciebie Bóg wiedzie płomiennego posła
ogień zniszczenia dłoń piorunem ciska,
za tobą pustka, zgliszcz, pobojowiska "

V.

Na śmierć ich wiodłem, by się w krwi kąpieli
duch mój oczyścił i obmył ofiarę , -
Sąd Boży wagą złe i dobre dzieli
i zasłużoną nędzne smaga karą,
otośmy na ten grotów deszcz lecieli
z zaprzysiężoną Chrystusowi wiarą :
ty nas odrodzisz, wziąłeś nasze ciało
odrodzisz ducha Polskę zmartwychwstałą.

VI.

Nędza żywota, gdy w ustawnym boju,
w rozterce ducha usta sercu kłamią
i dusza łamie się w ciszy pokoju
i to serdeczne ręce pod jej łamią
w lat długim czynów lękliwym zastoju
ustawnej trwogi kłamstwem czoło splamią
aż Bóg raz zsyła szarańczę: tatary,
by z nas niegodnych czynił męże wiary.

VII.

które podejmią święty bój za wiarę,
w Imię Chrystusa krzyżowce mieczowi.
wypijem pełną krwi goryczną czarę
bohaterowie czynu narodowi
Śmierć przyjmujący w nagrodę, nie karę
pragnący Śmierci ucznie Chrystusowi.

Będziesz nas świetlił duchy tryumfalne,
idące k'Tobie z palmami choralne.

VIII.

Pamiętam matkę w trzebnickim klasztorze
gdy w chórze mniszek woła : VICTOR AVE !
Bóg cię przeznacza na tatarskie noże
być niezachwiany szedł walczyć za sprawę.
zgliszczów pożarnych ściele ci podłoże.
W tem Jego ręki znaj dzieła łaskawe.
Dopełnij Śmierci, wybrańcze weselny
Weźmi róż wieniec męczeństw nieśmiertelny .

IX.

I idź po przedzie i stawaj na czele,
niechaj za tobą las proporców warczy ;
niech grotów tysiąc w twojem więzgnie ciele,
powracaj do dom z tarczą lub na tarczy ;
puścizną będzie wieść o wielkiem dziele,
którego pamięć wiekom strawą starczy ;
królem narodu będziesz ,jeśli zginiesz
na Śmierć cię żegnam wesoła, zasłyniesz !

X.

"Jako ci będziesz, których nie-dosięże
mowa podstępna i sądy fałszywe,
nad rdzewiejące bojowe oręże
ostanie wieczność ran świadectwo żywe ;
weźmiesz stygmaty, wyniesion nad męże,
których boleścią narody szczęśliwe.
Krew twoja niechaj na naród twój spada,
weź krzyż poległych, leć - zwycięzcom biada ! "

XI.

"Zwyciężysz duchem, rzeź twoja Biesiada,
twój oręż palma, męczenników godło ;
Lewiatanowa nie dosięże zdrada
was, których krzyża szaleństwo uwiodło ;

którzyście Boża przysięgła gromadka , -
wzgardzicie ciała i krwi nędzę podłą ;
na Śmierć was znakiem krzyża błogosławię :
ofiarą Ciała i Krwi służcie Sławie ! "

XII.

Na moim hełmie orzeł czarnopióry
szeroko skrzydła rozwinął ;
płaszcz mój był z pąsu, na nim moje córy
dziergały złotą nicią " CHRYSTUS " imię,
nim je w weselnej wywiodłem drużynie ....
W onym to hełmie skrzydlatym, jak w czynie
w płaszczu z płomieni, ze krwi i purpury
wbiegłem na pola Lignicy ....

XIII.

Niechaj się święci moja Śmierć - Przemiana,
ducha Przemiana, odrodzenia święto
tam chrzest przyjąłem na się z rąk tyrana
chrzest krwi, - gdy mię tam bożego przyjęto,
naród zakrzyknął cały : - on zmógł Chana,
on święty polski, - głowę moją wtknięto
na żerdź. Ujrzałem był rzeszę bez liku
jako szalona drży : " Króluj " w okrzyku.

XIV.

Zgasły me oczy - a Bóg wstrząsnął duszą
bom oto wolny i ptak pąso-pióry.
Skrzydła się ze mnie wiją, więzy kruszą
i wstałem władny - król , ja Henryk Wtóry.
Ciężarum ciała zbył, ciała katuszą
mocen lotami uderzyć o chmury
na moich lotach orłowych do góry
unosząc Polskę, ja KRÓL HENRYK WTÓRY !

XV

O ! Zamęt walki ten - ostrza i groty
wszystkie szły ku mnie, w pierś, w serce mierzyły,

ciążyły tarczy, w hełm mój biły póty,
aż go ciężarem włóczni wprzód zważyły,
rzedły po za mną daleko me roty,
gdy je przeważne gięły chana siły
i naraz włócznia w pierś - że krew na ręku,-
widzę ten strumień krwi, wypadłem z łęku.

XVI.

Ciżba koło mnie, krzyk, wrzawa, ryk, rżenie
koń mój się zrywa i dęba powstaje
wraz nóż czyjś przeciął pętle i rzemienie
sto spis nademną się schyla --
Sto ócz Argusa naraz mię poznaje,
ostatnia moja już chwila,
na oczy moje mgły zaszły i cienie
w tej mieczów i w tej ostrzów zawierusze
" Duch mój w Twe ręce - Bogiem Cię wyznaje " !
" AMEN " rzec mojej duszę.

HENRYK POBOŻNY

I:

O nocy mordów - o lignickie pole !-
jeszcze w kałużach krew stoi gorąca.
O wy rozpaczne matki nieme bole
gdy krzyżem legła w katedrze modląca.
Gdzież wy porywy i wzloty sokole;
korona mnie w Krakowie czekająca -- ?
Wszystko zostało na tem polu trupem
tryumfującej Śmierci pełnym łupem.

II.

I oto złote niebiańskie Zwiastuny
Chrobrowską mnie koronę na skroń kładły, -
że od niej mnie na twarz padły pioruny,-
tę samą, której szalałem widziadły ;
w ustach poczułem gorycz i piołuny,
lica z uśmiechów kraśniały i bladły.
Anieli jakieś chusty rozpostarli
palmy na twarze sypiąc tym, co marli.

III.

Upadły te palmowe gałązki
jako ptaki fruwając przez powietrze
i w grunt się tam wpijały od krwi grząski,
co wielkie dał żywotów świętopiotrze ;
męczeński stygmat przyjmował kraj szląski, -
wśród łun czerwonych lunął deszcz palmowy
i widzę Panią, jak łeb węży zetrze
stopą zwycięska w łun świecącej fali
a ponademną głos onej Królowej .

IV.

" Koronę Myśmy tobie pokazali,
którą, jak król rządzący nosić miałeś;
lecz wiedz już, że nie ona cię utrwali;-
jako za wiarę żywot pod nóż dałeś -
patrz, purpurową łuną Bóg cię chwali ,
jako olbrzymie zjawisko powstałeś,

wstań widmo święte w płomieniach i dymie
wstań Książe Sławy - Śmierć tobie na imię "

"Leć ponad pola, na góry, na lasy,
nad rzek mokradła, roztopy, nad grząsła,
nad wsie, nad miasta w złotym ogniu krasy,
nad grodowiska, które pycha wzniosła,
lat mnogich spore gromadząc zapasy ;
Ciebie Bóg wiedzie płomiennego posła,
ogień zniszczenia dłoń piorunem ciska,
za tobą pustka, zgliszcz, pobojowiska "

V.

Na śmierć ich wiodłem, by się w krwi kąpieli
duch mój oczyscił i obmył ofiarę , -
Sąd Boży wagą złe i dobre dzieli
i zasłużoną nędzne smaga karą,
otośmy na ten grotów deszcz lecieli
z zaprzysiężoną Chrystusowi wiarą :
ty nas odrodzisz, wziąłeś nasze ciało
odrodzisz ducha Polskę zmartwychwstałą.

VI.

Nędza żywota, gdy w ustałym boju,
w rozterce ducha usta sercu kłamią
i dusza łamie się w ciszy pokoju
i te serdeczne ręce pęd jej łamią
w lat długim czynów lękliwym zastoju
ustałej trwogi kłamstwem czoło splamią
aż Bóg raz zsyła szarańczę: tatary,
by z nas niegodnych czynił męże wiary.

VII.

które podejmią święty bój za wiarę,
w Imię Chrystusa krzyżowce mieczowi
Wypijem pełną krwi goryczną czarę
bohaterowi czynu narodowi
Śmierć przyjmujący w nagrodę, nie karę
pragnący Śmierci uczniе Chrystusowi

Będziesz nas świetlił duchy tryumfalne,
idące k'Tobie z palmami choralne.

VIII.

Pamiętam matkę w trzebnickim klasztorze
gdy w chórze mniszek woła : VICTOR AVE !
Bóg cię przeznacza na tatarskie noże
byś niezachwiany szedł walczyć za sprawę.
zgliszczów pożarnych ściele ci podłoże
w tem Jego ręki znaj dzieła łaskawe.
Dopełnij Śmierci, wybrańcze weselny
Weźmi róż wieniec męczeństw nieśmiertelny .

IX.

I idź po przedzie i stawaj na czele,
niechaj za tobą las proporców warczy ;
niech grotów tysiąc w twojem więzgnie ciele,
powracaj do dom z tarczą lub na tarczy ;
puścizną będzie wieść o wielkiem dziele,
którego pamięć wiekom strawą starczy ;
królem narodu będziesz ,jeśli zginiesz
na Śmierć cię żegnam wesoła, zasłyniesz !

X.

"Jako ci będziesz, których nie-dosięże
mowa podstępna i sądy fałszywe,
nad rdzewiejące bojowe oręże
ostanie wieczność ran świadectwo żywe ;
weźmiesz stygmaty, wyniesion nad męże,
których boleścią narody szczęśliwe.
Krew twoja niechaj na naród twój spada,
weź krzyż poległych, leć - zwycięzcom biada ! "

XI.

"Zwyciężysz duchem, rzeź twoja Biesiada,
twój oręż palma, męczenników godło ;
Lewiatanowa nie dosięże zdrada
was, których krzyża szaleństwo uwiodło ;

8

którzyście Boża przysięgła gromadka , -
wzgardzicie ciała i krwi nędzę podłą ;
na Śmierć was znakiem krzyża błogosławię :
ofiarą Ciała i Krwi służcie Sławie ! "

XII.

Na moim hełmie orzeł czarnopióry
szeroko skrzydła rozwinął ;
płaszcz mój był z pąsu, na nim moje córy
dziergały złotą nicią " CHRYSTUS " imię,
nim je w weselnej wywiodłem drużynie ....
W onym to hełmie skrzydlatym, jak w czynie,
w płaszczu z płomieni, ze krwi i purpury
wbiegłem na pola Lignicy ....

XIII.

Niechaj się święci moja Śmierc - Przemiana,
ducha Przemiana, odrodzenia święto
tam chrzest przyjąłem na się z rąk tyrana
chrzest krwi, - gdy mię tam bożego przyjęto,
naród zakrzyknął cały : - on zmógł Chana,
on święty polski, - głowę moją wtknięto
na żerdź. Ujrzałem był rzeszę bez liku
jako szalona drży : " Króluj " w okrzyku.

XIV.

Zgasły me oczy - a Bóg wstrząsnął duszą,
bom oto wolny i ptak pąso-pióry
skrzydła się ze mnie wiją, więzy kruszą
i wstałem wlady - król , ja Henryk Wtóry.
Ciężarum ciała zbył, ciała katuszą
mocen lotami uderzyć o chmury
na moich lotach orłowych do góry
unosząc Polskę, ja KRÓL HENRYK WTÓRY !

XV

O ! Zamęt walki ten - ostrza i groty
wszystkie szły ku mnie, w pierś, w serce mierzyły.

ciążyły tarczy, w hełm mój biły póty,
aż go ciężarem włóczni wprzód zważyły,
rzedły po za mną daleko me roty,
gdy je przeważne gięły chana siły
i naraz włócznia w pierś - że krew na ręku,-
widzę ten strumień krwi, wypadłem z łęku.

XVI.

Ciżba koło mnie, krzyk, wrzawa, ryk, rżenie;
koń mój się zrywa i dęba powstaje,
wraz nóż czyjś przeciął pętle i rzemienie
sto spis nademną się schyla --
Sto ócz Argusa naraz mię poznaje,
ostatnia moja już chwila,
na oczy moje mgły zaszły i cienie
w tej mieczów i w tej ostrzów zawierusze
" Duch mój w Twe ręce - Bogiem Cię wyznaje " !
" AMEN " rzec mojej dusze.

V 17

LEGENDA

(1904)



NAPISAŁ STANISŁAW WYSPIAŃSKI

LEGENDA

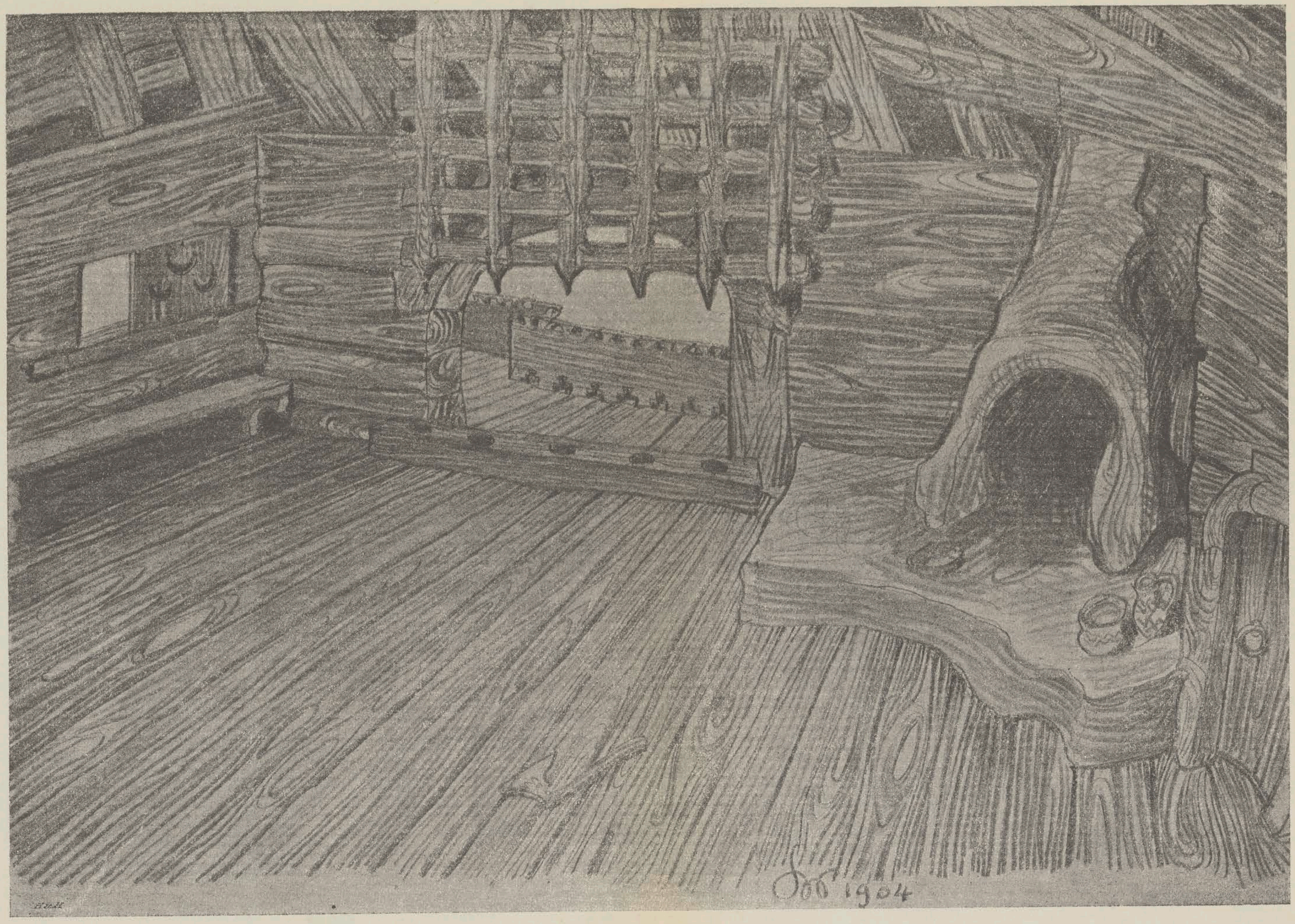
NAPISAŁ STANISŁAW WYSPIAŃSKI
ODBITO W DRUKARNI UNIW. JAG.
NAKŁADEM AUTORA · KRAKÓW 1904.
SKŁAD W KSIĘGARNI GEBETHNERA.
WYDANIE DRUGIE.

OSOBY TRAGEDYI:

KRAK WITEŻ
WANDA
ŚMIECH:
ŁOPUCH: GĘDŻCE

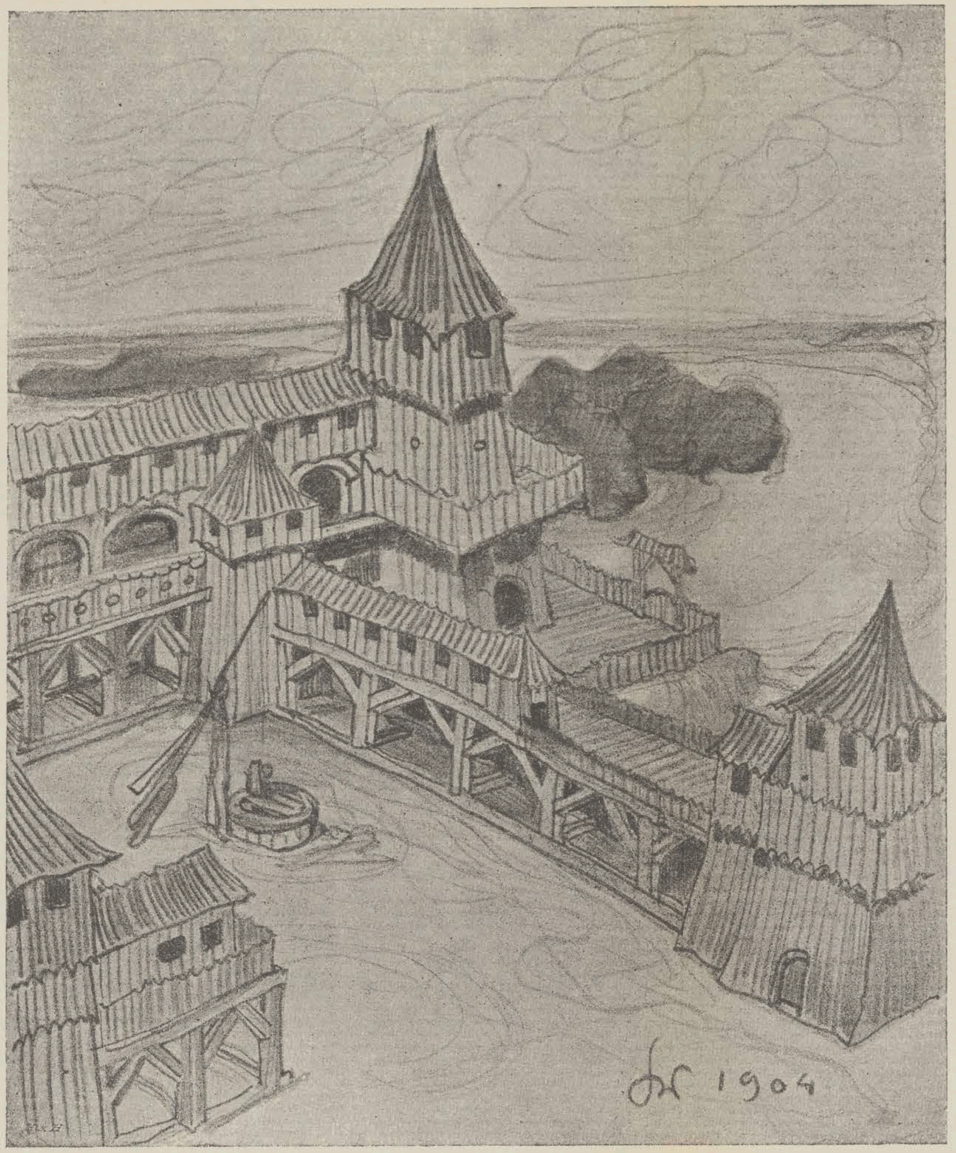
CHÓR

RZECZ DZIEJE SIĘ W DWORCU WAWELSKIM.



LEGENDA

AKT PIERWSZY



LEGENDA AKT PIERWSZY

Przed mnogim wiekiem na tej górze,
przed mnogim, mnogim wiekiem, —
król mieszkał starzec, zbrojny wój,
co nosił prosty chłopski strój
i na sękatym wspierał się kosturze
a silny, mocen był, jak zbój
dębczaki łomał w prawice.
A otaczał się rad chórem widów,
znachorów i guślarzy.
Mieszkał we dworcu, który sam
budował; w krzyż wielkie podwórze,
stołpami najeżone bram,
które były ku straży.
A ściany dwora miały lice
z jodłowych płatew,
a podcienia były wyrzezane
w kolaki i słupce rzeźbione,
skąd był ku rzece Wiśle wgląd,
a na Wiśle stało wiele tratew;
że gdy się starzec patrzał stąd,
przed oczyma miał bory zaczernione.
Bielańska bowiem wonczas góra
i pagór Bronisławy

borami były osłonione
jodłowemi, skąd tarcie brał
na dworzec. Więc gdy stał
w podcieniu a ku wodzie
poglądał, we wstęgę wody szarą
zapatrzony, szły wonie
i szemrot szedł wiślany,
że to spodem grodu były skały
i jakowaś grota wysklepiona,
którą spłukała woda,
że tam niby kiedyś się skrywała
struga źródlana i że gad się krył;
że węże były święcone
a na górze ongi ołtarze
i kamieniste stolnice
a nawet ponoś chram.
Wszystko to rycerz Krak
poburzył i zorał sam
i dziś tam z jego dworów kalenice
łyskały dzioby baszt a bram.

Ten teraz starzec-król
legł niemocą powalon,
że ciężko był zachorzał
a lat przydługich brzemion
dźwignął sporo; też żadne już ziele,
które zniosły darem czarownice
niepomagało nijak na ból
i że trza było już mrzeć;
więc na ostatek dni,
jak gwiazda zaranna gorzał

i gasł przy tem wschodzącem Słońcu
i wiedzieli to już w jego narodzie,
że pomrze. Tak mu na końcu
przyszli śpiewać i grać na żegnanie
i sami już w śmierć się gotowili,
bo zbójce opadli mieszkanie
witezia i mordowali
a jakoby okupu słusznego
owej córy witeziowny żądali,
która była cud cudów dziewka,
bo i pani słuszna i krewka
a mająca Wanda za miano.
Tej tedy w sługę żądano
i na hańbę.

Patrzajcie, oto starzec skonał
przed chwilą, — a lud mu patrzy w usta;
do kolan przypadły go otoczył.
Guślarze są i wróże i wróżki,
pastuchy, koniuchowie, dworany,
komesy jego abo służki.
A oto córka, ta jasnowłosa,
której oczy, jako niebiosa,
jasne a czyste a z błękitu.
Ta z włosem płowym jasna,
to jego córka, zapłakana
a pobok jest choina złożona,
w powrósła zielone wiązana,
i drwa sporo pobok ciosanego,
bo to na stos; to dla niej i dla niego.
Że córka, więc razem palona

będzie. Dworzec się spali
a jutro niech zbój go posiędzie.

Bronią się jeszcze.
Rumot i wrzask koło hali.
Piaskiem w oczy sypią najezdnikom,
rzucają pomiot kamieni,
godzą grotem i godzą oszczepem
i garnce z gorącym lepem
na łby im leją z przyczołów wież.
A słońce hań w czerwieni
zachodzi i z harfami czekają wieszcze
na świętą noc.
Jeszcze walczą.
Patrzajcie, — oto sił ostatkiem
walczą:

CHÓR

Wleźli na grodzki wał!
Wdarli się w dolną sień!
Przesadził bite koły!
Tu pędzi ryś wesoły!
Dzidami, grotmi weń!
Ciągiem spychać na doły!
Postójcie, roty stójcie!
Śmigać w nich gęstwą strzał!
Spierajcie łuk co sił!
Spadł! — chynął się wśród skał.
Spadł! — w paści, w gruz się wrył.
Kolaki, zadziory weń!

Imać kamiony do proc!
Patrzajcie, białowłosy zwierz;
ogniami płonie jego szczyt;
za nim rycernych świt!
Po gankach górnych letą,
od blachów światła mietą.
Za broną strzymać młódź!
Nie puścić na świetlicę! —
Weselem jemu gore lice! —
Gradem tłuc z górnych wież!
Oburącz walić młotem,
niech walą się pokotem!
Aż tu, aż tu ich zwódź.
Oburącz brońce dzierż!
Spalić zamek! Słup zwalą!
Niech się w ogniu osmalą!
Żagwiami prażyć po łbiech!
Gotowić smolnych wiech!!
Zeprzyjcie się ramiony,
Staniecie tu u brony!!!

ŁOPUCH

Niebo się ciemni nocą,
wichura chmary zgania.
Hen drzewa się łomocą.
Ciemność zamek osłania.

ŚMIECH

Burza to, gromka burza.
Hań czarna leci chmura.
Strugi luną za czas.

Skoro gruda oślizłe od śluz,
będziem spychać ich łatwie przez moc.
O patrzcie! — czerń skłębiona
w mrokach zamczysko nurza!
Jeszcze was tu jest duża!
Brać złomy, drzewce, gruz!!

ŁOPUCH

Chyżej, — nimże zagabną,
zapuścić ostrza bron,
niech spadną koły na próg!
Chyżej! — dopadną w lot!
Zamknąć ode świetlice!
Spomóżcie brony zwlec!
Hej chłopcy, — silnie jąć!
(kilku chłopów chwyciło za sznury od brony i ciągną; wśród nich:)

ŚMIECH

Nie zdolę, nie wydolę.

ŁOPUCH

Ciąć sznury nożem, — ciąć!!

CHÓR

Niemce lecą w podwórze!!

ŚMIECH

(pochylony nad Wandą).

Twój dom, patrz, mocą wzięt!
Dla ciebie niewola i srom! —
Chceszli pójść do pęt?!

Wy wleczoni w powrozach,
twój rodzic rzucon psom!

CHÓR

Uciekać!!

WANDA

Tchórze!!!! Tchórze!!!
(Gdy sznury przecięto toporem),
(brona zapadła z trzaskiem).
(Za broną zostali obrońce;
odcięci, na pastwę zdani).

ŚMIECH

(po za Wandą).

Ty słuchaj, — jest porada:
przysięgą ty się zwiąż,
będziesz silna, jak mąż,
niemoc od cię odpada.....
Ty młoda, ty urodna,
ciebie-by Żywia wysłuchała,
gdyby ty z Żywią co gadała
i Żywi się sprzysięgła.
Łopuch, co czarów świadom, gadał,
że, ktoby czarów moc posiadał,
od Żywi daną....

WANDA

Co radzicie? —
Ja się przysięgnąć tej, co naga,
w prawicy dzierży jabłko kras,
nad czołem wieniec ziół,
po za nią święty las,

sosny słońcem czerwone. —
Mnie to żąda, mnie wzywa
z tego lasów kościoła?
Jest-żem ci ja godziwa?
Jako-żem w ziemię wryta,
że drżę, — onaż mnie wita,
mojeż wróżby przekleństwem znaczone?

ŚMIECH

(mówi tuż przy jej twarzy, stojąc za nią).

... Ten mógłby wszystko, Łopuch gadał,
ktoby się Żywi przysiągł cały;
czarów-by dziwną moc posiadał,
ratarów obcych precz wypędził,
odegnał za wały, —
ocalił ludy, któreć lżą, —
piorunem, burzą władał
i wszystko zyskał świętą krwią,
zaklętych młodych lat. —
Pomnijcie, stary król w sromocie,
odarty z godnych szat!

WANDA

Co czynić?! — Krew u krat!
Darmo ważą się w sile,
za broną skargi klną,
jako w stosu palonej mogile. —
Do Żywi mówić, lęk.
To pani ziemi krasnolica
pioruny wiąże w pęk, —
pogardzi mną!

ŚMIECH

Mów, a wysłucha; ty dziewica.
Przywołaj gromy, jako chcesz,
łyskane ognie krzesz.

WANDA

O, skry się w oczach mienią....
Ona! za krwi czerwienią.

ŚMIECH

Już biegą, biegą sienią!

WANDA

Czyli krzyczą haj niemce?
Czy moi właśni ziemce?
Dur mnie chyta, dur mąci mi oczy.
Kto hań po sieni kroczy?!

ŚMIECH

Gdy bronę zwalą siekirami,
zabiorą cię, jak własną!

WANDA

Wpierw mnie pioruny trzasną!
Nóż bo ten wprzódy w piersi wbiję,
nimbym się dała skować.
Przenigdy, raczej chcę już Żywi
ślubować! — Chcę ślubować!!

ŚMIECH

(odstępuje od niej w trwodze i grozie),
(w miarę jej słów)

Wybierasz śmierć!!

WANDA

Śmierć świętą!

Śmierć, śmierć — wolej niż pęto!

(w modlitwie).

Żywo! Bogini, Wy świetlani,
Zezulo, krasopani,
złota, słoneczna,
urodo różo-mleczna,
czarów Dziwo!

(Klęka, przypadła do ziemi
i już rękami obiema,
złowieszcza zbójczyni niema,
łanię chwyta i gniecie kolany;
już w pierś zwierzęcia włochatą
nóż wpycha połyskujący;
krwi strumień już trysnął gorący
a ona nóż wznosi skalany
i ręce kładzie na nożu
i ręce wznosi ku twarze
i krwią się gorącą maże.
Złowieszcza zbójczyni niema
klęczy z rękami obiema
na piersiach skrzyżowanemi.
Koło niej światła, pioruny,
błyskańce koło jej głowy.
Krwią ręką zatacza runy
a usty szepce zamowy).

ŁOPUCH

Klnie się? — Jest-że w obłędzie?
Jakieś głosi orędzie?

27

I

ZYGMUNT AUGUST

(Z ostatniej sceny na sejmie w Lublinie)

~~UNIA.~~

~~Fragmenty dramatyczne.~~

Luźne sceny z Unii lubelskiej.

[1907]

proszę do korekty

Stach

AUGUSTUS

Dzień jeden wszystkich nie przejedna.
Morałów mnogo tu trzeba.
Dzień ubieży, jako chwila minie jedna;
lecz nam zda się, chwila właśnie odpowiednia,
by spaść trochę niebieskiego chleba ~~Tak~~
a duszę dźwigać z upadku
przydawszy jej skrzydeł aniołów,
bo długo wlokła się biedna.
W ciężkim trudzie ręki rodzi gleba.
Raz się ponoś zdarza cudny połów
gdy go biorą sieci apostołów
w Genezaretu jeziorze,
a nam przeto sieci głębić co dnia
i brać co da fala przygodnia,
bo przed nami niezmierzone ~~[illegible]~~ morze,
trzeba tedy rozumu w wyborze.
Na jaw idzie i cnota i zbrodnia.

Z mały odstęp

HOZYUSZ

Com dawno życzył widzieć dopełnione,
by mógł radośnie dać błogosławieństwo
dziełu, którego wagą połączone
dwa krewkie ludy w jedno społeczeństwo,
stanowić mają odtąd państwo zwarte
jedno jedyne, — to z chwałą się dzieje,
gdy tego sejmu podwoje otwarte
mieć pozwalają niepłonną nadzieję,
że już do końca idą te obmowy.

AUGUSTUS

Wezmą i pieczęć nim dzień wstanie nowy
i odtąd staną się święte, niezłomne.

HOZYUSZ

Czyli już dzisiaj zamysł czynem będzie?

AUGUSTUS

Dziś ostatecznie wypowiem orędzie,
dzisiaj przestrogą rozważną upomnę.

HOZYUSZ

Oczy a uszy dziś bądźcie przytomne,
byście w starości mojej niezawiodły.
Będę z Waszemi moje łączył modły,
by prędkim skutkiem rzeczy dokonano.
A kto to zdziała, ten wstać musiał rano
By długie waśnie a rany zagoić

i węzły spojąc, nie dać z nowa dwoić.

AUGUSTUS

Wyznać musimy, było już wysoko
słońce, nim z boleści mogliśmy się dźwigać,
dziś się w przegon chcemy ścigać,
by nam ino czasu stało,
bo zabyliśmy niemało
żalem strąceni głęboko
straciwszy wszystko, co miłe
skąd mieliśmy moc a siłę.

HOZYUSZ

Tę dał Bóg z Was bierze na to,
by Wam inną dał datą za to.
Ile było waszej winy
w pragnieniu szczęścia własnego,
tyle dla Waszej przyczyny
przyda łaski z dziełu tego.

AUGUSTUS

Wasza Wielebność wznosisz nas wysoko,
jako ten orzeł ubiegłszy obłoczy
w złocistą jasność, olśnione masz oczy
w słońca promienną twarz patrzący żywą.
Sprawować trzeba rząd co lepszym nicem.
Co stateczniejszym sądem raz wyrzeczem

to już ostanie wyryte głęboko.
Resztę ostawmy myśli i sumieniu,
znać im to ulgę niesie w utrapieniu.
Kościół zagadek bytu nierozwiąże
wbrew prawom bożym sięga czarny książę.
Miecz nazbyt ostry nierozcina sprawy,
Łup dusz oddając piekłu walce krwawej.
Tego tu u nas nie będzie, niebyło,
biały archanioł strzeże nas swą siłą.
Przeciwko władzy tej czarnego księcia,
mamy gromnicy kościelnej zaklęcia.
Żarliwa jasność kościelnych ołtarzy
mroki rozprószy i wagę przeważy
na archanielskich skrzydłach niosąc dusze.
Tak się tej wiary w dobro - trzymać muszę.
Wieczna to walka na niebie i ziemi,
gdzie człowiek siły przemódz chce słabemi
własną niewolę, własną słabość ducha,
wierząc, że niebo jego prośb wysłucha.
Wszystko to szczęście ziemskie bywa zwodne
losy nią rządzą tajemne - przygodne,
jeno silniejsze i mocniejsze duchy
ponad tajemną moc - idą swobodne,

rzucając marnych złud podłych okruchy.
Snać są wybrane i wybraństwa godne;
mając ku dobru obrócone słuchy.
Nad kruchy i nad nikły ciała szczątek
wznoszą monument wieczysty pamiątek
i ten już granit utrwalon niezłomnie
pamięcią czynów pozostanie po mnie.
Los ludzi łamie, zgina i obala
Sic astra volunt. Sic fata tulere.
Bóg nas próbuje czy wiary są szczere
i tych wierzących wieczyście wyzwala.

HOZYZYUSZ

Bóg Wam dopomóż, Regiam Maiestatem
w chwalebnej sławie postawić przed światem.
To za potomstwo upatrzywszy sobie,
co było dzieciem długiego zachodu
dusz Jagiellońskich, sławnego pochodu,
co już niezłomnie zostanie po tobie.
Z za chmur obłocznych raz dojrzawszy słońca
w potocznych sprawach krzyż mający sterem
wolnym umysłem a wyznaniem szczerem
tak ju co dzieło prowadźcie do końca. —

odstęp
~~[illegible]~~

AUGUSTUS.

Co się dotycze tych wszystkich przeciwnych
przypadków niefortunnych, przydarzonych,
którymi państwa nasze Bóg nawiedził,
dowód w nich widzim wyroków przedziwnych
karności Boskiej zawsze sprawiedliwej
nam jako karę za winę znaczonej;
karę wam wszystkim, jakż i mnie Królowi,
bym się porówno z wami w troskach biedził
za niezliczone, za ogromne grzechy
wszech nas ku Panu a Stworzycielowi,
cząwszy od głowy aż do ostatniego
człowieka w naszej Rzeczypospolitej.
Tak, że się iszczą słowa Dawidowe:
Wszyscyśmy z drogi prawej ustąpili,
wszedłszy na drogę nieprawej uciechy,
niepożyteczni się stali, niegodni.
Nie masz już, ktoby dobrze wśród nas czynił,
nie masz aże do jednego.
Każdy wystąpił i każdy zawinił.
Jednak ufając miłosierdziu Jego,
niezmordowanej łasce wiecznie żywej,
tęśmy nadzieję niepłonną żywili,
że wczas zawiesi sądy swe surowe,
że na nas wspomni, pokarawszy zbrodni.

Gdyż, kogo karze, tego też miłuje
a później dary nowymi daruje,
nie skąpiąc z ręki szczodrej a obfitej -
Zaś uważamy, że to rozżarzenie,
że to zwaśnienie wielkie dwu narodów
pomiędzy sobą, to, z wielu powodów,
między owemi przypadki najgorszy, -
więc dziś będziemy już wiedli do zgody
na wszem obydwa zwaśnione narody,
by im ostawić zgodę, skarb najdroższy.
To zaś inaczej sprawić się nie dało,
jak na tym wspólnym zjeździe, sejmie.
Ku temu więc ten zjazd, by tu się stało,
czego pragniemy z dawna i życzymy,
tusząc, że Bóg karzącą rękę wnet odejmie,
pojrzawszy, jako zbożną rzecz czynimy.
Od Tatar trwoga już ustała,
też z moskiewskiego Carza.
Wczasami Pan Bóg nas obdarza
za co niech będzie cześć i chwała.
Lecz tem ci bardziej sercem pilnem
łączyć się trzeba węzłem silnym.
Co dziś nie grozi, jutro zasię
potkać nas może w błogim wczasie.

O tem trza wszystkiem mieć baczenie,
mądrą, potrzebną dawać radę,
w tem u mnie też wyrozumienie
znajdziecie, w tem w was ufność kładę. -
Gdyby się tedy też co stałecznego
na tym tu sejmie nie postanowiło
a stądby, czego chowaj Boże,
ku jakiej szkodzie abo upadowi
Rzeczy przyjść później musiało,
tedy świadczymy przed ludźmi i Bogiem
jak sobie pragniem zbawienia dusznego,
że za występnym poziérając wrogiem,
nie z nasby trzeba szukać k'temu winy,
ani to z naszej wychodzi przyczyny.
Lecz jeżliżeby przez nas lub przez kogo
inego to się dziać miało, -
Karz Bóg takiego każdego, karz srogo
na tym i na onym świecie,
bośmy nigdy nie wiedli,
ani wiedziemy kogo do niewoli,
ale do więkrej wolności, swobody,
spólnej braterskiej zgody i miłości
obojga państwa z całej siły woli,
Któraśmy ze krwią po ojcach posiedli

i którą żywą wżdy u mnie znajdzicie,
by słowo czynem się stawało.
Poszczęśliwienia wszech spraw naszych czekam,
wszakoż w Panu Bogu nadzieja,
że mnie pocieszy z trosk wedle przejrzenia
najświętszej Boskiej woli swojej;
a tak wam słowem królewskiem przyrzekam
pilnować tego tu mieczem a ręką,
czego widzimy wielką być potrzebę,
czego odwłoka byłaby nam męką,
to, co sądzimy być duszne zbawienie
dla nas i czego ze serca całego
każdemu życzyć jesteśmy powinni, —
to — aby Unję dzisiaj uświęcono,
by Litwę ślubem powiązać z Koroną.

} odstęp

. . . .

} odstęp

Przysięga unii

AUGUSTUS

Ja, com wszędy był w żałobie;
com żal pieścił zwiędły w żalu;
czuję lica dziś w koralu
na te gody, na tej dobie.
Niechaj pamięć na tę chwilę
póki życia w nas ostanie,
a po naszym kiedy skonie
w potomności zmartwych wstanie.
Ichmościowie Miłościwi
do przysięgi, do spólności.
Patrzą Święci z sfer jasności.
Przed Maryją, Matką Bożą,
przed Jezusem z Aniołami
tam pergamen ten położą
z obu Królestw pieczęciami.

Przysięgamy na Krzyż Święty
na Chrystusa Pańską mękę,
że podajem polskiej dłoni
zaślubioną Litwy rękę:
na wszystkie wspólne znoje,

na wieczyste wspólne życie,
czyli w złym, czy dobrym bycie:
Boże przyjdź Królestwo Twoje.

CHORUS

Na wieczyste wspólne znoje,
na wieczyste wspólne życie,
czyli w złym, czy dobrym bycie:
Boże przyjdź Królestwo Twoje.

AUGUSTUS

Niegdy pierścionek dziewczęcia
małżeństwem ziemie dwie wiąże,
kiedy Litwy pan i książę
ślubne wymawiał zaklęcia.
Dziś waszą postawą i zbroją
dwa ludy przed sobą stoją.
(zaciemnia się)
Vexilla regis prodeunt inferni...
Przy znaku Krzyża stoim wierni
Palcie gromnice. Niech demony
rozgoni światła blask święcony.
(zapalają świece).
Patrzcie. Niebiosa się chmurzą.
Pomroka zawisła burzą.

Czas, byśmy zgadli, co wróżą
przyszłości skryte odmęty.
Oto za chmur tych całunem
pioruny płomienne biją.
Niechże nam będą przestrogą,
że się burze jawić mogą,
które czasy przyszłe kryją.
Tedy zbroją i orężem,
braterskiem związani kołem,
dostoicie burzom czołem,
znacząc się czynem-piorunem!
Tak nam pomóż Duchu Święty.
(odległy rum gromów)
Niechże trąby a puzony
grają hymnus Ducha czczony.
Niechaj dźwięk ich uskrzydlany
leci w niebo wniebowzięty.
Niech z kościołów biją dzwony;
w jednym śpiewie żywo wstają.
Dusze święto wielkie mają,
święto Litwy i Korony.
(błyskawice)
Na wieczyste wspólne znoje,
na wieczyste wspólne życie,
(piorun)
czyli w złym, czy dobrym bycie:

Boże, przyjdź Królestwo Twoje.
(odgłos trąb)

CHORUS

Na wieczyste wspólne znoje,
(błyskawice)
na wieczyste wspólne życie,
(gromy)
czyli w złym, czy dobrym bycie:
(dzwony)
Boże, przyjdź Królestwo Twoje.
(pioruny).

STANISŁAW WYSPIAŃSKI.

II

Do Sceny Unii –

uzupełnienia. i z [illegible]

Pod Radonkowicami
ta scena umieszczona jest w II redakcyi –

Augustus

Radzi umyślić też co stateczniejszego
dla was, o waszem już postanowieniu,
nie moglim nijak trafnie w to ugodzić,
nie raz w niejednem przyszło nam przeszkodzić.
Na co większego może Bóg was chowa!

Anna

Chyba na większe bóle i gorycze?

Augustus.

Ani obranię was, ani wam życzę,
Ponoś tu bez nich się obejść nie można.
Byle uczciwa stanowa, zawsze zbożna,
gdy po mym zgonie wielki wstanie zamęt,
może będziecie tu kiedy królowa?
Więc opatrzenie wam ostawujemy.
Was dobrej myśli mieć zawsze życzymy,
ten w wasze ręce składając testament.

Anna.

Niech Waszą Miłość Bóg najdłużej chowa,
Nie po tom przyszła, bym mówić o sobie;
lecz, że troskę mnogość w sercu macie,
chciałam Was zwłaszcza widzieć, jako trwanie.

Augustus.

Otóż mnie widzisz siostro zawsze miła,
że jeszcze we mnie krzepka dosyć siła,

lecz już tak zwodne szczęście mi uciekło
okrutne ziało ostawiając piekło;
że już nie zwabi mnie nowymi czary,
chodzą koło mnie cień drogi Barbary,
wnet ponoś przyjdą trąby wzywające
na wieczność, ~~szczęście~~ śmierć nam obiecujące.

Do swego kresu człowiek dąży
myśl swą dla   czując dłużną
sama o . . .   ciąży
patrzeć na szczęściem gdzie na próżno.

44

A gdyż ten prześliczny koń biały
koń osobliwej dzielności
przez pradziada króla Jegomości
ku temu zacnemu
orłowi białemu
przywiedzion i z nim złączon
pokazać się to może,
iż tak od niego
od orła białego
zawsze póki bywał społu
acz czas niejeden na trudach przeminął
szanowan i miłowan, iż ni uzda z niego
dek, podkowa, bądź i ufnal nigdy
precz nie spadł, ani zaginął
Ale i sierci z niego nic nie ubywało
tak się pięknie chował - cało
(A więc) się nie zelżył ten rycerz pogonny
tym ślicznym tego orła federpuszem
z którym mu ta zacnego (znaku)
krzyża pańskiego
albo tarcz ku mężności przybyła
bo mocnił go w sile tensam ślub dozgonny 2
tym wzajemnym niesion animuszem
w tym związku zacności i sile

Między kartami dyaryusza Um. lub. oznaczone liczbami

acz też czas niemały minął 3.
żaden ufiał mu nie zginął

tak ten to rycerz pogonny 4.
przed tym orłem klęknąć skłonny
z którym bierze ślub dozgonny
ma sobie w nim przyjaciela.

4.

ołówkiem pisane

№3

Ofiary serce się wzbrania,
w ofierze czyści się dusza, ×
niech jej nikły× czar nie zmusza,
niech jej nikły więz nie więzi,
bielmem oczu nie przysłania,
niech w gwiazdy swoje patrząca,
precz z piór swoich popiół strąca 2) wiersz cały wykreślony
{sama własną krew pijąca}²)
To królestwo z bólu ducha
wszystko inne marność krucha.

(cały senat uklęka)

Sic astra volunt. Niech znamy tę siłę,
co targa więzy przemiłe;
we łzach, własnej krwi się broczy
szczęście jej oczy
{Nie czekać} szczęścia dla siebie nie miała
nie wlecze je w słońce siłą, × wykreślony wyraz
bo go słońce złotym gromem
\- - - - - - - - - - ^
w ogniach bólu przepaliło
koroną wieńcząc u czoła
bo stawia go między króle
za bóle.

W dwóch egzempl.: 1) przepisany przez Wysp. do druku
2) pierwsza redakcya.

W obu egzemplarzach nie wiele zmian, tylko zmienione pojedyncze wyrazy, w egzempl. do druku - dopisane parę wierszy. i....

Barb. Scen. I

Barb. II,

51

Zawiera: 1) oryginał Wyspiańskiego
2) przepisana przez p. Stankiewiczowa do druku.

#

Oba - zgodne - tylko w oryginale są 2 ustępy - których niema w druku - ani w przepisanym egz.
= W oryginale nie ma podanej inscenizacyi, która jest w egzemplarzu przepisanym.

W. STANISŁAW.

Rozmówki i notatki i papierki
razem sztuk

ŚWIĘTY STANISŁAW.

Święty Stanisław wzlatuje trumną przed trony Boże i oskarża się przed Bogiem i zrzeka się swojej świętości i wywyższenia, — a chce wziąć na się Grzechy i zbrodnie narodu, aby go odkupić i mękę chce wziąć cierniową. — Nikną mu trony z przed oczu — jest zawieszony w wielkiej przestrzeni światów..... i zapada się z łoskotem w przepaść......

Siła ziemi go ciągnie ku sobie....

Trumna goni po kraju, szukając króla, którego ma konsekrować......

Na tych gonitwach blachy pękają i trumna się rozlatuje...

Święty-Duch na Skałce czeka.... orły przylatują doń.... on z nich zgaduje, że wiedzą o królu..... idzie za nimi niesiony orłami — do Tatr. —

Z nim idą czterej Aniołowie srebrni. —
Orły go wiodą do grot, na szczyty krzesanic.
Widzi rycerstwo zaklęte;......
każe Aniołom zatrąbić trzykrotnie.

. . . .

Pocałowanie z królem...
Wyzwoleni płyną z orłami, do kraju.
Przed nimi Anioły cztery srebrne — trąbiące.
Koronacya. —

I.

Więc się Aniołom, którzy mię trzymali,
wydarłem z trwożnych ich objęć uścisku
i byłem trumną, co w blaskach się pali,
lecącą w świateł zgasających błysku
i byłem ciałem, które potargali
niegdyś jak świętość tu na ołtarzysku
i miałem rękę klnącą w relikwiarzu,
kiedy stanąłem na Polski cmentarzu.

II.

Polska zaś cała w mojem już imieniu
rozkochana i do mnie modląca,
gdy ja pamiętny krzywd w zlękłem sumieniu
i gdy sumienie to Świętość odtrąca,
gdym jest w rozpaczy piekielnem goreniu;
zapomnieć, żem był dla niej ręka klnąca.
I chciałem wskrzeszać jej umarłe syny,
od wieków w ziemi trupy — Piotrowiny.

III.

I objąłem olbrzymi ten cmentarz,
głosem wielkim wołając na kości,
jako Sądów strasznych regimentarz,
trawion jadem winy i litości:
„Oto byłem posieczon, pamiętasz,
oto jestem zrośnięty w jedności“.
Głos mój leciał przez pola cmentarne,
hucząc z trumny, jak dzwony pożarne.

IV.

„Bóg mnie nadał dzisiaj moc wskrzeszania,
oto budzę was Archanioł Sądu,
wstańcie z martwych! Święto pojednania!
Was powiodę do nowego lądu!
w świat, gdzie ziemskich krzywd już niema trwania
i gdzie dusza zbywa grzechów trądu —
ja wasz Święty, ja wasz kochający
a wy moi Sędzie, wy sądzący!“

V.

„Wasze modły mnie stawiły u Boga,
mnie, com waszą zgubę śmiał kląć —
moje modły gorące i trwoga

wam dziś ciało żywotów da wziąć;
już się moja skończy męka sroga,
oto powstań narodzie i sądź!“
I stała się cisza, dech Ziemia zaparła
i grobów jamy płodzące rozwarła

VI.

I wychodzili z tych jam umęczeńce
z rozoranych skib: —
„Potępiony ty, my potępieńce
ogień nam strawa i chléb;
pług zaorał korony i wieńce
i kwiat opadł z lip....
oto patrzaj ty trumno-obrońca
jak przekleństwom twoim niemasz końca.

VII.

„Hej, mordowano nam radości nasze
i zaciągniono duchów moc na krzyże;
przeklęto hasła, sztandary, pałasze
i wszerz ozwarto nam więzienne dźwirze
i zawleczonym na Sąd przed kaifasze
ból nasz kazano nam dzwonić na lirze“.
I upadały rzesze gdzieś w odmęty
przeklęty duchem ty, przetrwaj przeklęty.

VIII.

Cmentarz ten ku mnie wołaniem przeklinał,
drzewa skrzypiące pod wichrem się kładły,
chmurzysków orkan gnał i lasy zginał
strojąc niebiosy kłębnemi widziadły, —
które porywał wichr i mieczem ścinał,
księżyc — —, już nowe straszydła wypadły, — —
już wschodził księżyc w drzew starganej sieci
i cmentarz w blaskach milkł, a próchno świeci.

IX.

W skrzydłach leciałem przed Boże trony;
w bluźnierstwie skargę głoszę
ja odepchnięty, ja wzgardzony
tobie mą nędzę znoszę,
i przeklnę Ciebie Nieogarniony,
gdy łaski nie wyproszę,
Otom ja, z Świętych twoich szeregu
nieszczęścia koło pchnął do biegu.

*

X.

Przekląłem króla, ja niepomny
że z królem naród pada, —
że będzie kiedyś dziad bezdomny
co jeno śpiewem żalów gada,
że miasto miecza lira dźwięknie
i że on lud, gdy skargą jęknie
to kurhan dźwignie ogromny, —
o Boże, kiedyż miecz zaszczęknie
o Panie, kiedyż miecz zawłada.

XI.

Chociażby miecz na moją głowę
miał spaść i świętość zburzyć
i męki wskrzesić Chrystusowe
i na mnie mord powtórzyć...
chociażby męki przyjąć nowe,
by jeno onym służyć,
by się doczekać i doprosić
chwili, by onym łaskę głosić!

XII.

Oto upadli, — przecz są silni,
przecz żyją, choć umarli, —
męczeństwem piętno hańby starli
i w Słowie Twojem trwają pilni..

XIII.

Oni przeklęli,
jak ja przekląłem,
serce mi podeptali
krwawiące ciernie w piersi wziąłem
i piętno, co mnie pali
i ze skalanem stawam czołem,...
że prośba ich ocali,...
przez moje męki w szaleństwie ducha!
. . . .
Wieczność mię słucha.

1. Biskup i Jego król
dosiedli koni

i po zielonej błoni
je powiedli
2. A potem
jak szli z powrotem
to pochód ich był zwycięski.
U stóp im leżały pokotem
zawiści, zazdrości, klęski, —
Orłowie nad nimi przelotem
na szérzy skrzydeł wiszący.
Rotami szli z wielkim rumotem
rycerze ci zmartwychwstający
szli pewni, szli nieśmiertelni,
z mieczami ujętymi w ręku
szykiem zwartym boju nierozdzielni
w zbroic chrzęście, brzękocie, poszczęku.
3. Przed nimi
bożymi
nie ostało się nic na ich drodze.
Pomścili wszystkich krzywd
w spalenisk krwawej pożodze,
że na to zwiedzeni byli,
by Siłą kraj swobodzili.

Wskrzeszaj! a oto wskrzesisz Piotrowiny,
dawno przegniłe w grobowym zakopie...

I poczynało już coś drgać w tym złomie
ze szczytów potoczyły się żwirów okruchy
jakoby drganie zatrzęsło w ogromie
skał, że z kamiennych szat ocknęły duchy
głazy się z węgłów ruszyły widomie
i rum podziemnych łoskotów grzmiał głuchy.
po stokach biegły wciąż skalne okrzeski
w przepaść, po zrębach.....

Pod znakiem krzyża czarem gusł
na proch się sypał pył i gruz
król polski, jak był skałą wzrósł
[. . . . .]

*) *Stanisław Wyspiański.*

*) Przedruk w całości lub w części wzbroniony. *Redakcya.*

Gromowładna — w ostatnich dwóch latach jakby gwoździem męczeństwa przebita i umęczona prawica Stanisława Wyspiańskiego — zaklęła w kartony zjawy Akropolu polskiego: św. Stanisława, Henryka Pobożnego i Kazimierza Wielkiego. Kartony witrażowe do katedry krakowskiej stanowią każdy wypełnienie tylko górnej połowy okien, dolna część miała przy każdym przedstawiać odczucie wizyj. Tego niema — i nikt ich już nie zaklnie w kamienne laski okienne i nie prześwietli naszem słońcem i mrokiem wieczornym — Pozostaną jednak zaklęte słowami samego Wyspiańskiego — rapsodem: „Henryk Pobożny“, „Kazimierz Wielki“ i tym „Święty Stanisław“ ze spuścizny Wyspiańskiego teraz ogłoszonym.

I do pierwszego witrażu, „Śluby Jana Kazimierza i Polonia“ przeznaczonego do katedry lwowskiej, napisał Wyspiański scenę dramatyczną: „Królowa polskiej korony“ w r. 1893 w Paryżu, gdzie wówczas przebywał i gdzie te kartony malował. Jak wiadomo, jest to jeden witraż z dwóch części: dolnej, na której Jan Kazimierz składa przysięgę:

„Przysięgam Ci niebios królowo święta
Maryjo pełna łask,
Niepokalanie poczęta,
królową mego królestwa
przezemnie dziś nominowana,
obronić kraj mój zewsząd ciemiężony,
wyzwolić lud mój prosty uciśnięty,
wypędzić wrogów z granicy korony,
w cześć podać obraz Twój święty!“

Przysięgę składają wszyscy obecni w katedrze (dnia 4 kwietnia 1656 r.) senatorowie, rycerze, lud i tłum mieszczan lwowskich, zaśpiewanych miejscową pieśnią o cudownym obrazie Matki Boskiej: „Śliczna gwiazdo miasta Lwowa — Maryja“....

Górna część witrażu — to Polonia — „ubrana w czarną żałobną suknię leci, wichry ją wioną; kolana lud ujmuje, podtrzymuje.... Polska to nasza niesiona.... — ku Maryi płyną w niebo“.

Może trzeba wspomnieć, że Wyspiański, napisawszy: „Królowę polskiej korony“, przysłał rękopis do Krakowa, chcąc, by ją tu ktoś wydrukował. — Nie uznano tego wówczas za odpowiednie — a rękopis od tej chwili pozostał w obcych rękach, skąd dopiero teraz przypadkiem się odnalazł.

Rapsod „Św. Stanisław“ pozostawił Wyspiański tylko w części — myślał jednak ukończyć go — na postać tę zwracał zawsze swe oczy — a fotografia trumny św. Stanisława z katedry krakowskiej i widok Skałki wraz z sadzawką — stały widoczne na stole

w jego pracowni. — W rękopisie ma rapsod wypisaną datę „1900—1902“. Dwie pierwsze kartki, które zawierają dyspozycyą rapsodu, oznaczone są datą: „5. 5. 1900“, poczem następują strofy (każda na osobnej kartce napisana) oznaczone liczbami I—XIII. Mają one daty: strofa I: „27. 3. 1900“, strofy II, III, IV, V: — „28. 3. 1900“, strofy VI, VII, IX, XIII datę: „29. 3. 1900“. Nieoznaczone wyraźnie są strofy: X, XI, XII, lecz te należy odnieść do daty poprzedniej t. j. 29 marca 1900 r., gdyż pisane są na takim samym papierze, na jakim skreślone są strofy nią oznaczone. Strofa VIII ma datę: „14. 3. 1902“.

Czterowiersz następujący po strofie XIII-ej nie jest oznaczony datą (pisany jest może w r. 1902); bezpośredni następujące (od: „2. A potem“) pisane są w r. 1900 — bez oznaczenia daty dziennej. Ostatnie trzy wiersze („Pod znakiem krzyża“...) napisane są ołówkiem na małej karteczce. Należą do końcowej części rapsodu — nienapisanej.

Adam Chmiel.

X. Dr. JAN FIJAŁEK.

Moderniści katoliccy Kościoła Lwowskiego w wieku XVI:

sam X. arcybiskup Paweł Tarło i mistrz Jan Trzciana kanonik-kaznodzieja katedralny.

A miłośnik ojczyzny choć w kapłańskim stanie.
B. Paprocki, Panosza (1575 r.).

Bibliografia literatury polskiej zna pewne pisma i sprawy daje niektóre obu dostojników kościoła metropolitalnego we Lwowie: i arcybiskupa Pawła Tarły (1560/1 † 22 I 1565) i kanonika-kaznodziei mistrza Jana z Trzciany (1556 † 30 III 1567), który po zejściu tegoż arcybiskupa został administratorem dyecezyi; żyli tedy obaj przy tymże kościele w trzecim okresie soboru trydenckiego, wysoki w nim swój urząd sprawując w czasach największego w Polsce katolickiej napięcia religijnego. Pierwszy bibliograf polski, Jan Daniel Andrzej Janozki, wspomina i objaśnia synod prowincyonalny pierwszego, odprawiony r. 1564 d. 8—11 listopada; czyni to za przewodem panegirystów żywiociarzy arcybiskupów lwowskich, sam zaś arcypasterza Pawła Tarłę h Topór, kiedy miał być jeszcze sędzią ziemi lwowskiej i wojskim stryjskim, poczytuje za mecenasa ludzi uczonych na Rusi polskiej[1]). Ostatni i największy nasz biblio-

[1]) Janociana sive clarorum atque illustrium Poloniae auctorum maecenatuumque memoriae miscellae. Vol. III nunc primum e codd. Biblioth. Publ. Vars. ed. Samuel Theophilus Linde (Varsaviae, Typis Collegii Scholarum Piarum, A. R. S. MDCCCXIX [1819]), 323—327 num. CLIII a o rzekomem mecenasostwie tegoż arcybiskupa Pawła Tarły w Vol. I (Varsaviae et Lipsiae, apud Michaelem Groellium, A. R. S. MDCCLXXVI [1776]), 34 i 38—9 num. XIV.

58

ŚWIĘTY STANISŁAW.

Święty Stanisław wzlatuje trumną przed trony Boże i oskarża się przed Bogiem i zrzeka się swojej świętości i wywyższenia, — a chce wziąć na się Grzechy i zbrodnie narodu, aby go odkupić i mękę chce wziąć cierniową. — Nikną mu trony z przed oczu — jest zawieszony w wielkiej przestrzeni światów..... i zapada się z łoskotem w przepaść......

Siła ziemi go ciągnie ku sobie....

Trumna goni po kraju, szukając króla, którego ma konsekrować......

Na tych gonitwach blachy pękają i trumna się rozlatuje...

Święty-Duch na Skałce czeka.... orły przylatują doń.... on z nich zgaduje, że wiedzą o królu..... idzie za nimi niesiony orłami — do Tatr. —

Z nim idą czterej Aniołowie srebrni. —
Orły go wiodą do grot, na szczyty krzesanic.
Widzi rycerstwo zaklęte;......
każe Aniołom zatrąbić trzykrotnie.

. . . .

. . . .

Pocałowanie z królem...
Wyzwoleni płyną z orłami, do kraju.
Przed nimi Anioły cztery srebrne — trąbiące.
Koronacya. —

I.

Więc się Aniołom, którzy mię trzymali,
wydarłem z trwożnych ich objęć uścisku
i byłem trumną, co w blaskach się pali,
lecącą w świateł zgasających błysku
i byłem ciałem, które potargali
niegdyś jak świętość tu na ołtarzysku
i miałem rękę klnącą w relikwiarzu,
kiedy stanąłem na Polski cmentarzu.

II.

Polska zaś cała w mojem już imieniu
rozkochana i do mnie modląca,
gdy ja pamiętny krzywd w zlękłem sumieniu
i gdy sumienie to Świętość odtrąca,
gdym jest w rozpaczy piekielnem goreniu;
zapomnieć, żem był dla niej ręka klnąca.
I chciałem wskrzeszać jej umarłe syny,
od wieków w ziemi trupy — Piotrowiny.

III.

I objąłem olbrzymi ten cmentarz,
głosem wielkim wołając na kości,
jako Sądów strasznych regimentarz,
trawion jadem winy i litości:
„Oto byłem posieczon, pamiętasz,
oto jestem zrośnięty w jedności“.
Głos mój leciał przez pola cmentarne,
hucząc z trumny, jak dzwony pożarne.

IV.

„Bóg mnie nadał dzisiaj moc wskrzeszania,
oto budzę was Archanioł Sądu,
wstańcie z martwych! Święto pojednania!
Was powiodę do nowego lądu!
w świat, gdzie ziemskich krzywd już niema trwania
i gdzie dusza zbywa grzechów trądu —
ja wasz Święty, ja wasz kochający
a wy moi Sędzie, wy sądzący!“

V.

„Wasze modły mnie stawiły u Boga,
mnie, com waszą zgubę śmiał kląć —
moje modły gorące i trwoga

wam dziś ciało żywotów da wziąć;
już się moja skończy męka sroga,
oto powstań narodzie i sądź!“
I stała się cisza, dech Ziemia zaparła
i grobów jamy płodzące rozwarła

VI.

I wychodzili z tych jam umęczeńce
z rozoranych skib: —
„Potępiony ty, my potępieńce
ogień nam strawa i chléb;
pług zaorał korony i wieńce
i kwiat opadł z lip....
oto patrzaj ty trumno-obrońca
jak przekleństwom twoim niemasz końca.

VII.

„Hej, mordowano nam radości nasze
i zaciągniono duchów moc na krzyże;
przeklęto hasła, sztandary, pałasze
i wszerz ozwarto nam więzienne dźwirze
i zawleczonym na Sąd przed kaifasze
ból nasz kazano nam dzwonić na lirze“.
I upadały rzesze gdzieś w odmęty
przeklęty duchem ty, przetrwaj przeklęty.

VIII.

Cmentarz ten ku mnie wołaniem przeklinał,
drzewa skrzypiące pod wichrem się kładły,
chmurzysków orkan gnał i lasy zginał
strojąc niebiosy kłębnemi widziadły, —
które porywał wichr i mieczem ścinał,
księżyc — —, już nowe straszydła wypadły, — —
już wschodził księżyc w drzew starganej sieci
i cmentarz w blaskach milkł, a próchno świeci.

IX.

W skrzydłach leciałem przed Boże trony;
w bluźnierstwie skargę głoszę
ja odepchnięty, ja wzgardzony
tobie mą nędzę znoszę,
i przeklnę Ciebie Nieogarniony,
gdy łaski nie wyproszę,
Otom ja, z Świętych twoich szeregu
nieszczęścia koło pchnął do biegu.

X.

Przekląłem króla, ja niepomny
że z królem naród pada, —
że będzie kiedyś dziad bezdomny
co jeno śpiewem żalów gada,
że miasto miecza lira dźwięknie
i że on lud, gdy skargą jęknie
to kurhan dźwignie ogromny, —
o Boże, kiedyż miecz zaszczęknie
o Panie, kiedyż miecz zawłada.

XI.

Chociażby miecz na moją głowę
miał spaść i świętość zburzyć
i męki wskrzesić Chrystusowe
i na mnie mord powtórzyć...
chociażby męki przyjąć nowe,
by jeno onym służyć,
by się doczekać i doprosić
chwili, by onym łaskę głosić!

XII.

Oto upadli, — przecz są silni,
przecz żyją, choć umarli, —
męczeństwem piętno hańby starli
i w Słowie Twojem trwają pilni..

XIII.

Oni przeklęli,
jak ja przekląłem,
serce mi podeptali
krwawiące ciernie w piersi wziąłem
i piętno, co mnie pali
i ze skalanem stawam czołem,...
że prośba ich ocali,...
przez moje męki w szaleństwie ducha!
. . . .
Wieczność mię słucha.

1. Biskup i Jego król
dosiedli koni

i po zielonej błoni
je powiedli
2. A potem
jak szli z powrotem
to pochód ich był zwycięski.
U stóp im leżały pokotem
zawiści, zazdrości, klęski, —
Orłowie nad nimi przelotem
na szérzy skrzydeł wiszący.
Rotami szli z wielkim rumotem
rycerze ci zmartwychwstający
szli pewni, szli nieśmiertelni,
z mieczami ujętymi w ręku
szykiem zwartym boju nierozdzielni
w zbroic chrzęście, brzękocie, poszczęku.
3. Przed nimi
bożymi
nie ostało się nic na ich drodze.
Pomścili wszystkich krzywd
w spalenisk krwawej pożodze,
że na to zwiedzeni byli,
by Siłą kraj swobodzili.

Wskrzeszaj! a oto wskrzesisz Piotrowiny,
dawno przegniłe w grobowym zakopie...

I poczynało już coś drgać w tym złomie
ze szczytów potoczyły się żwirów okruchy
jakoby drganie zatrzęsło w ogromie
skał, że z kamiennych szat ocknęły duchy
głazy się z węgłów ruszyły widomie
i rum podziemnych łoskotów grzmiał głuchy,
po stokach biegły wciąż skalne okrzeski
w przepaść, po zrębach.....

Pod znakiem krzyża czarem gusł
na proch się sypał pył i gruz
król polski, jak był skałą wzrósł
[. . . . .]
*) *Stanisław Wyspiański.*

*) Przedruk w całości lub w części wzbroniony. *Redakcya.*

Gromowładna — w ostatnich dwóch latach jakby gwoździem męczeństwa przebita i umęczona prawica Stanisława Wyspiańskiego — zaklęła w kartony zjawy Akropolu polskiego: św. Stanisława, Henryka Pobożnego i Kazimierza Wielkiego. Kartony witrażowe do katedry krakowskiej stanowią każdy wypełnienie tylko górnej połowy okien, dolna część miała przy każdym przedstawiać odczucie wizyj. Tego niema — i nikt ich już nie zaklnie w kamienne laski okienne i nie prześwietli naszem słońcem i mrokiem wieczornym — Pozostaną jednak zaklęte słowami samego Wyspiańskiego — rapsodem: „Henryk Pobożny", „Kazimierz Wielki" i tym „Święty Stanisław" ze spuścizny Wyspiańskiego teraz ogłoszonym.

I do pierwszego witrażu, „Śluby Jana Kazimierza i Polonia" przeznaczonego do katedry lwowskiej, napisał Wyspiański scenę dramatyczną: „Królowa polskiej korony" w r. 1893 w Paryżu, gdzie wówczas przebywał i gdzie te kartony malował. Jak wiadomo, jest to jeden witraż z dwóch części: dolnej, na której Jan Kazimierz składa przysięgę:

„Przysięgam Ci niebios królowo święta
Maryjo pełna łask,
Niepokalanie poczęta,
królową mego królestwa
przezemnie dziś nominowana,
obronić kraj mój zewsząd ciemiężony,
wyzwolić lud mój prosty uciśnięty,
wypędzić wrogów z granicy korony,
w cześć podać obraz Twój święty!"

Przysięgę składają wszyscy obecni w katedrze (dnia 4 kwietnia 1656 r.) senatorowie, rycerze, lud i tłum mieszczan lwowskich, zaśpiewanych miejscową pieśnią o cudownym obrazie Matki Boskiej: „Śliczna gwiazdo miasta Lwowa — Maryja"....

Górna część witrażu — to Polonia — „ubrana w czarną żałobną suknię leci, wichry ją wioną; kolana lud ujmuje, podtrzymuje.... Polska to nasza niesiona.... — ku Maryi płyną w niebo".

Może trzeba wspomnieć, że Wyspiański, napisawszy: „Królowę polskiej korony", przysłał rękopis do Krakowa, chcąc, by ją tu ktoś wydrukował. — Nie uznano tego wówczas za odpowiednie — a rękopis od tej chwili pozostał w obcych rękach, skąd dopiero teraz przypadkiem się odnalazł.

Rapsod „Św. Stanisław" pozostawił Wyspiański tylko w części — myślał jednak ukończyć go — na postać tę zwracał zawsze swe oczy — a fotografia trumny św. Stanisława z katedry krakowskiej i widok Skałki wraz z sadzawką — stały widoczne na stole

w jego pracowni. — W rękopisie ma rapsod wypisaną datę „1900—1902“. Dwie pierwsze kartki, które zawierają dyspozycyą rapsodu, oznaczone są datą: „5. 5. 1900“, poczem następują strofy (każda na osobnej kartce napisana) oznaczone liczbami I—XIII. Mają one daty: strofa I: „27. 3. 1900“, strofy II, III, IV, V: — „28. 3. 1900“, strofy VI, VII, IX, XIII datę: „29. 3. 1900“. Nieoznaczone wyraźnie są strofy: X, XI, XII, lecz te należy odnieść do daty poprzedniej t. j. 29 marca 1900 r., gdyż pisane są na takim samym papierze, na jakim skreślone są strofy nią oznaczone. Strofa VIII ma datę: „14. 3. 1902“.

Czterowiersz następujący po strofie XIII-ej nie jest oznaczony datą (pisany jest może w r. 1902); bezpośreduio następujące (od: „2. A potem“) pisane są w r. 1900 — bez oznaczenia daty dziennej. Ostatnie trzy wiersze („Pod znakiem krzyża“...) napisane są ołówkiem na małej karteczce. Należą do końcowej części rapsodu — nienapisanej.

Adam Chmiel.

X. Dr. JAN FIJAŁEK.

Moderniści katoliccy Kościoła Lwowskiego w wieku XVI:

sam X. arcybiskup Paweł Tarło i mistrz Jan Trzciana kanonik-kaznodzieja katedralny.

A miłośnik ojczyzny choć w kapłańskim stanie.
B. Paprocki, Panosza (1575 r.).

Bibliografia literatury polskiej zna pewne pisma i sprawy daje niektóre obu dostojników kościoła metropolitalnego we Lwowie: i arcybiskupa Pawła Tarły (1560/1 † 22 I 1565) i kanonika-kaznodziei mistrza Jana z Trzciany (1556 † 30 III 1567), który po zejściu tegoż arcybiskupa został administratorem dyecezyi; żyli tedy obaj przy tymże kościele w trzecim okresie soboru trydenckiego, wysoki w nim swój urząd sprawując w czasach największego w Polsce katolickiej napięcia religijnego. Pierwszy bibliograf polski, Jan Daniel Andrzej Janozki, wspomina i objaśnia synod prowincyonalny pierwszego, odprawiony r. 1564 d. 8—11 listopada; czyni to za przewodem panegirystów żywiociarzy arcybiskupów lwowskich, sam zaś arcypasterza Pawła Tarłę h Topór, kiedy miał być jeszcze sędzią ziemi lwowskiej i wojskim stryjskim, poczytuje za mecenasa ludzi uczonych na Rusi polskiej[1]). Ostatni i największy nasz biblio-

[1]) Janociana sive clarorum atque illustrium Poloniae auctorum maecenatuumque memoriae miscellae. Vol. III nunc primum e codd. Biblioth. Publ. Vars. ed. Samuel Theophilus Linde (Varsaviae, Typis Collegii Scholarum Piarum, A. R. S. MDCCCXIX [1819]), 323—327 num. CLIII a o rzekomem mecenasostwie tegoż arcybiskupa Pawła Tarły w Vol. I (Varsaviae et Lipsiae, apud Michaelem Groellium, A. R. S. MDCCLXXVI [1776]), 34 i 38—9 num. XIV.

graf, Karol Estreicher, wskazuje drugiego nietylko dzieła drukowane łacińskie ale chwalebnym zwyczajem swoim określa bliżej także ich zawartość, prostuje daty wydań u poprzedników pomylone i o samym wreszcie autorze wydobywa garść szczegółów biograficznych z pism jego własnych i wydawnictw źródłowych[1]. I na kartach naszego Pamiętnika Literackiego, w pierwszych zaraz jego rocznikach, przesunęło się już imię X. Jana Trzciany, poprzednika Piotra Skargi na ambonie kaznodziejskiej w katedrze lwowskiej, atoli przyciemnione zapiskiem w aktach kapituły lwowskiej ręką pierwszego jej kanonika-kanclerza, X. Skargi, o naganie naszego mistrza przez kapitułę za podejrzane i podobno zbyt serdeczne stosunki, jakie go łączyły ze sługą Zofią w domu kapitulnym, we własnem jego mieszkaniu (na posiedzeniu 10 marca 1566). Wobec tego zapisku, swoją drogą przekreślonego zaraz potem i to kilka razy, badacz polski nie mógł się opędzić myśli, nachodzącej go upornie, że między tą sprawą leciwego X kanonika Jana z Trzciany a rychłym wkrótce wyjazdem ze Lwowa młodego X. Piotra Skargi musi istnieć rzeczywisty związek przyczynowy, to znaczy: stary „zbyt liberalny kapłan“ zdaje się wygryzł ze Lwowa Skargę, księdza o nieskazitelnem życiu [2]. Pochwycił ten zapisek następnie dłubacz ruski epizodu z życia Piotra Skargi i rozmazując go rozkosznie piórem studenckiem zawołał z uciechą: „Jan Trzciana Arundinensis to typowy polsko-katolicki kanonik XVI wieku“ [3]. Hipotezę powyższą i okrzyk ten skandaliczny zostawmy ich autorom. Jeden upadek nie stanowi jeszcze człowieka i nie otwiera dla niego karty historyi ani literatury.

Obydwa. i arcybiskup Tarło i kanonik jego Trzciana, luminarzami nie byli, ale żadnego z nich Kościół nasz wstydzić się nie potrzebuje. Mistrz Jan z Trzciany, już tytułem swojej katedry kazno-

[1]) Bibliografia Polska. Tom XVIII. Stólecie XV—XVIII. W układzie abecadłowym (Kraków. Czcionkami druk. Uniwersytetu Jagiell. 1901), 400—402: Jan z Trzciany (Arundinensis).

[2]) Bostel Ferdynand, Kanonikat [lwowski] Piotra Skargi w Pam. Lit. I (1902), 120—138, czyt. str. 125.

[3]) Odprawę temu autorowi dał Stanisław Kossowski (tamże III [1904], 133—140), sam przytem wyłuszczając podróż tajemną Skargi do Rzymu, gdzie wstąpił do T. J. w r. 1568; szkoda jednak niezmierna, iż za główną i jedyną broszury omawianej zasługę poczytał wydanie w niej dwu (jakoby) nieznanych listów oryginalnych Skargi do Kromera z Krakowa 13 list. 1568 i z Rzymu 26 lut. 1569, jakie ów autor miał odkryć w znanym wszystkim dobrze kodeksie Jagiell. Nr. 28, albowiem „Ks. Piotra Skargi kanonika lwowskiego, Dwa listy własnoręczne do Marcina Kromera z r. 1568 i 1569“ wyd. Dr. W(ł) W(isłocki) i znakomicie objaśnił w Przeglądzie Lwowskim z r. 1875 II, 88—96.

dziejskiej, przerastał całą kapitułę metropolitalną swą wiedzą teologiczną; zaszczytne w hierarchii kościelnej stanowisko zawdzięczał samej nauce a więc sobie samemu, plebejem był. Był też człowiekiem. Upadek swój odpokutował gorzko choćby wstydem na kapitule, ocknął się też zaraz z zapomnienia chwilowego, zwracając myśl swoją do Boga i ku zbawieniu duszy: kilkanaście kart poniżej w tych samych aktach kapitulnych czyta się przepiękny jego testament, uczyniony w trzy miesiące później na rzecz wyłączną ukochanej przez niego katedry (20 VI 1566), która jeszcze do dziś dnia, acz nie wie o tem, cennych skarbów pamiątkę po nim chowa. Do Lwowa przybył z Krakowa na wezwanie, opuścił profesurę kolegium Jagiellońskiego dla katedry kaznodziejskiej z kanonią złączonej, którą uzyskał, jak się nadmieniło, dzięki własnej zasłudze. — Rzecz inna z arcybiskupem Pawłem Tarłą z Sczekarzowic. Stolec metropolitalny przypadł mu jedną z dróg już tradycyjnie utartych na dworze królewskim: konneksyą rodową, w tym wypadku możnego domu panów Tarłów, wielce u Zygmunta Augusta wpływowych, jako już z dawna i w służbie jego własnej i przodków jego zostających, od samego Jagiełły począwszy. Blada osobistość i mało przedtem znana nowego X. arcybiskupa dopiero we Lwowie poczęła się zarysowywać, ale się nie rozwinęła: raz tylko zabłysła przed światem na onym synodzie 1564 roku, tyle chwalonym jako dzieło jego własne, lecz wnet potem zgasła, w cienie śmierci odchodząc. — I z mistrzem Trzcianą zeszła sława mądrości jego kościelnej do grobu, za życia zaś poza bramy lwowskie nie wyszła; odrobina pism jego przeszła bez wrażenia, już nie hałasu ale ani odgłosu nie wywołała żadnego. W historyi literatury religijno-łacińskiej nie ma nawet swego kącika, miejsce dla takich jak on autorów zaiste sama jedna bibliografia chowa, i to tylko wybranej garstce badaczów dostępna.

Prawie tedy dla nich obu, dla arcybiskupa i kanonika jego, a jedyne niech będzie wspomnienie w dziejach Kościoła polskiego: w sferze jego wyłącznie żyli i dla niego pracowali, w nim syci godności i chleba duchownego przykładnie pomarli, przyjaciół i katedrę lwowską szczerą okrywając żałobą. Niechże sławę imienia, dzieł i spraw ich chwałę historyk kościelny opiewa. Zwłaszcza arcybiskupa. Więc go chwalono a chwalono za życia i po śmierci, jak przystało na rozwielmożnioną ponownie w epoce potrydenckiej historyografią hagiograficzną, która się krzywiąc na światły kler świecki prawdy o biskupach i zakonach nie odsłania i w dwu tych tylko, jakoby jedynych czynnikach Kościoła, dzieje jego ku ich chwale domowej głosi, przedstawia. Przywaloną pozostaje dotąd zasłoną takiej historyografii kartą i nieodczytaną jeszcze w losach naszego Kościoła oraz literatury teologicznej i liturgicznej n. p. rola i znaczenie w nich kapituł katedralnych, tudzież sam nawet stosunek kościelno-polityczny Stolicy rzymskiej do Polski. Z obu tych stron upominano i naganiano arcybiskupa Tarłę jeszcze żywego, między in-

nemi w szczególności za literaturę kościelną iż wraz ze swym kaznodzieją - teologiem chciał być w niej w najlepszej wierze i z pewnością bezwiednie nowatorem, jak wówczas i do wczoraj u nas mówiono a dzisiaj, od R. P. 1907, modernistą katolickim. Z tego tytułu, jaki im daje szczęśliwie dochowany pomnik polsko - liturgiczny, tak jak wyszedł z ich ręki w pamiętnym dla Kościoła w Polsce roku 1564, wchodzą oni dzisiaj do Pamiętnika, do historyi kościelnej i literatury naszej polskiej w dziale jej religijnym. W braku żywych niech przemówią umarli moderniści katoliccy kościoła lwowskiego w wieku XVI: sam X. arcybiskup Tarło, lecz jeszcze więcej kanonik jego, zeplwanej pamięci mistrz Jan Trzciana.

Czy cieszyć się i chwalić czy też ganić nam ich wypadnie, zawsze w miarę, ile prawda historyczna każe i tylko ona sama, imperatyw najwyższy i jedyny w badaniu przeszłości i przy ocenie jej pomników. Prawdy żadna siła absolutystyczna czy reakcyjna nie zgniecie i nie usunie; ze sprzysiężeń i zamachów przeciwko sobie mocy wszelakich wyjdzie zawsze cało, nieskaleczona, promienna.

I.

Pochwała arcybiskupów lwowskich, zwłaszcza Tarły i jego rodu.

Poprzedza: poeta samborski, bakałarz lwowski, mistrz krakowski, w końcu troszeczkę modernista.

Wysławiali Tarłę najpierw panegiryści, których imię i plemię w stanie duchownym jest nieśmiertelne, naówczas wieku humanistycznego obyczajem: artyści rymarze, mistrzowie poeci.

Wielu ich było w tym cechu, mistrz nad mistrze tylko jeden, co to Dawida i samego nawet Zbawiciela z Olimpem splatał, ołtarz chrześcijański przystrajał w muzy i bogi pogańskie, marą poetycką świata klasycznego opiewał Boga w Trójcy jedynego. Typ humanisty chrześcijańskiego, jakiego wydała umysłowość katolicka w wieku reformy religijnej a może ideał profesora uniwersyteckiego w duchu zbożnie kościelnym, który utartym krocząc szlakiem tradycyi szkolnej dróg nowych w nauce nie wskazuje ale ma za to na ustach zawsze cześć Boga, zawsze też wysoko o sobie rozumie a ludziom w celach samolubnych służy: talent swój przeciętny i wszystkie pisma wprzęga w służbę pochwał bezwzględnych hierarchii duchownej i świeckiej. I tacy są pożyteczni i potrzebni, nie tylko jako kadzidło na dym sławy ludzkiej ale i ku zachowaniu ziarna prawdy historycznej, jakie sami bezwiednie chowają w stogach plew, mową wiązaną czy niewiązaną sypanych przez siebie; przychodzą potem historycy, którzy ją okiem badawczem znajdują i ostrzem krytyki oczyszczają z pleśni obłudy i kłamstwa. Płody panegiryczne piew-

ców i mowców humanistycznych są czemś więcej aniżeli okazem literackim, lśniącym się łuską formy poetyckiej i peryodów retorycznych blaskiem; włożyć je trzeba również między pomniki historyczne, bądź jako źródła, zawierające w sobie bogaty materyał bio- i bibliograficzny, bądź jako utwory autorów, dzierżących naówczas berło sądu historycznego. Poeci to przecież i retorowie spełniali pracę historyograficzną, i oni sami tylko uważali się i poczytywano ich za jedynych historyografów; historykom zostawiano jeszcze samą wyłącznie annalistykę:

Historici factum certis annalibus addent,
Musa poetarum concelebrabit opus[1]) —

[1]) Vigilantius Gregorius Samboritanus *Benedicto Herbesto Neapolitano Cracoviam redeunti* (z rektorstwa szkoły skwierniewickiej arcybiskupa-prymasa Jana Przerembskiego) w ed. 1ej u M. Siebeneychera: M. Tullii Ciceronis vita, e scriptis et verbis eiusdem descripta. Opera et studio Benedicti Herbesti Neapolitani (pełny tytuł u Estreichera BP. XVIII [1901], 120; egz. biblioteki Ossolińskich we Lwowie 5712. 8⁰ niegdy Bożyciołków krakowskich: „Liber Domus SS. Corp. Chr. Can. Regul. Casimiriae ad Cracoviam"). Dzieło drukowane w ciągu 1560 r. poświęca autor, B. Herbest, biskupowi krak. F. Padniewskiemu przedmową, datow. w kolegium mniejszem w marcu 1561; po niej następuje na trzech kartach witanie w dystychach Grzegorza Samborczyka, który też zaopatrzył sześciowierszem herb Nowinę bpa Padniewskiego na odwrocie k. tyt., powtórzonym później wraz z odbiciem herbu w wydaniu zbiorowem własnych jego poezyj tamże w r. 1566: Ecloga I. Elegiae IX i t. d. (egz. Ossol. 17979 z tego samego konwentu Kan. reg. u Bożego Ciała w Krakowie).

Wstępna uwaga w tekście o Olimpie wyjęta z poezyj oczywiście Samborczyka, zob. np. jego Theoresis secunda seu Parentes (b. m. i r. w.; u Siebeneychera 1569; egz. bibl. Pawlikowskich we Lwowie 14229). Charakterystycznem jest, iż wyjeżdża nim zaraz w pierwszym swym wierszu, jaki w druk puścił lub przynajmniej jaki nas doszedł. Najdawniejszym tym jego płodem nam znanym jest: *In Alberti Novicampiani De corruptissimis huius seculi moribus orationem* — treści teologiczno apologetycznej napisan. w Węgrzech 26 listop. 1556, druk. w Krakowie u Szarffenb. 1557 (egz. Ossol. 11094. 8⁰) — Epigramma: „Optimus in celso considens Pastor Olympo | Vidit ovile tui, Pannonis ora, gregis | A male nutritis invadi dente catellis..."; zamieszczone jest ono na końcu, poeta tytułuje się tutaj V. G. a Sambor (w Dykcyon. poet. polsk. X. Juszyńskiego II, 162 zachodzi błąd drukarski w oznaczeniu r. 1551 jako edycyi tego pisma Olbrachta z Nowopola dyec. gnieźn. zam. 1557). Błąd również drukarski zakradł się do daty tegoż Samborczyka elegii *Ad Patres*, t. j. doktorów i mistrzów w kolegium Jagiellońskiem

orzeka za wszystkich nasz rymopis krakowski ze Sambora, za przewódzcę świata muz i wybranego wieszcza w ich stolicy siebie poczytujący już w roku Pańskim 1561:

Scilicet ut clarum gestis heroa canendis,
Pegasidumque decus deliciumque suum,
Ipse recens etiam Musarum cultor adirem
Atque novo facerem verba coacta modo.

Nowa epoka i kultura rozpocząć się z nim miała od chwili, kiedy jako świeżo upieczony mistrz w sztukach wyzwolonych i doktor filozofii (z pocz. roku 1561) wstępował na katedrę poetycką w akademii Jagiellońskiej, powyższym wierszem zapraszając na akt dysputy publicznej, jaka się miała odbyć w dniu 13 lutego t. r. z wielką pompą przy udziale całego uniwersytetu z rektorem na czele, ukochanym mu Mikołajem z Szadku, teologiem - kanonikiem katedralnym a w obecności biskupa krakowskiego, Filipa Padniewskiego, który wymownemi usty rozpocznie to święto Arystotelesowe i biesiadę chóru Apollinowego, dalej ojców kanoników ze zamku i innych mężów z miasta, językiem łacińskim świetnie władnących. Za swych poprzedników uważał dwu jedynie godnych wspomnienia poetów, wieszczów polskich: rodaka swego Pawła z Krosna i Janicyusza wielkiego Polaka (t. j. Wielkopolanina), o którym musiał mieć rozumienie nie małe, skoro się zaraz, na samym początku swojego zawodu, uznał lutni jego spadkobiercą; w tem samem bowiem zaproszeniu, wystosowanem do Stanisława Maciejowskiego, kasztelana sędomirskiego i marszałka nadwornego a brata zmarłego od lat dziesięciu biskupa kanclerza Samuela, powiada:

Si Stanislai vates Vigilantius essem,
Janitius vates ut Samuelis erat[1]).

---

czyli większem: Cracoviae e Collegio Minori, pridie Nonas Julii [6 lipca] Anno Domini MDLIII [sic, 1553] zamiast 1563 (w zbiorze poezyj jego wyżej nadmienionym z r. 1566, k. Eiij). Fatalna ta data była podstawową dla dotychczasowych biografów Samborczyka, a przecież w tej elegii doprasza się natrętnie miejsca w kolegium większem.

[1]) Zaproszeniem tem to *Ad Magnificum Dominum, D. Stanislaum Maceiouium, Sendomiriensem Castellanum* etc. Gregorii Samboritani Carmen, *IIII Idus Februarii* [10 lutego] *Anno M. D. LXI.* [1561] *habitum*, dołączone na czterech przedostatnich kartach Herbestowej Periodica Disputatio z Jakóbem Górskim d. 31 października 1561, ed. Mat. Siebeneychera 1562 a przypisanej przez autora, B. Herbesta, tejże Magnificencyi Maciejowskiemu, w którego domu natenczas przebywał w Krakowie w listop.

Poeta samborski wzdrygał się wziąć na swe barki tak wielkie posłannictwo. W poczuciu swej skromności rumienił się wstydliwie i wyznawał swą niezdarność oratorską, by jako gęś ruska nie skubał ziela aonijskiego (*Russicus Aonium compellans anser olorem,* | *Qua potero similes edere fronte sonos?*), nie chciał, opierał się, ale wreszcie uległ posłuszny słodkiemu swojej matki rodzicielki — akademii — rozkazowi. Uzbrojony obfitością dobrej myśli wyruszył ku obronie muz wszystkich dziewięciu i na ich chwałę a bez własnej broń Boże ambicyi stanął do walki; a chociaż, jak się znów wypiera, nie chciał biedz przed innymi w pierwszym szeregu, przysiągł na Boga, iż miecza i łuku nie złoży w tym boju:

Donec barbariem nostris e finibus hostem
Pellamus summum prorsus in exilium.

Mistrzem tym poetą, muzą swoją osoby i sprawy szczególniej arcybiskupów lwowskich opiewającym, by wiekom potomnym jaśniały blaskiem sławy nigdy niezgasłej, wszakżeż oni prymasami ojczyzny jego byli: to **Grzegorz Czuj (Vigilantius) z Sambora**, Czujnickim uszlachcony przez X. Siarczyńskiego, jeśli jeszcze nie dawniej, acz to mieszczan samborskich, syn szewca Grzegorza,

---

ow. r. Wydanie to (pełny tytuł u Estreichera BP. XVIII, 122—3; egz. Ossol. 5715 8⁰) nasz G. Sambor *Lectori* ozdobił dystychem do czytelnika na k. tyt., na jej zaś odwrocie sześciowierszem na herb Ciołek kasztelana-marszałka, pod koniec wreszcie korzystając z gościnności swego przyjaciela, powtórzył owo carmen, drukowane już poprzednio ale mi niedostępne (jedyny znany egz. w bibl. hr. Branickich w Suchej wskazuje Estreicher BP. XV—XVI stól. [Kraków 1875], 148).

Nadto dołożył tutaj jeszcze po niem na dwu ostatnich stronach żadną datą nieoznaczone a przypuszczam powtórzone także z druku przy carmen powyższem: Gratiae, quas idem poeta, convivis in Collegio prandentibus, egit. Jestto toast humanistyczny mistrza Czuja na cześć mistrzów przy bankiecie o godzinie piętnastej d. 13 lutego [1561], sprawionym im u siebie w domu, w szkole maryackiej, poonej dyspucie publicznej, odbytej w *Musaeum* t. j. w kolegium, jak je Concio... docta vocare solet, o czem napomyka w onem zaproszeniu. Rozpoczyna się sakramentalnym u niego podtenczas wierszem „Illustres salvete Viri: salvete Magistri" a po podzięce, że dom jego dzisiaj zaszczycili i na zaproszenie uświetnili „munia nostra", po zaleceniu bardzo szczegółowem naczyń stołowych, jadła i picia, takie finale daje, siebie przytem wychwalając: „Sic vos iucundo delectent carmine Musae, | Sic hilaris Bacchus per sua festa iuvet".

Druga współczesna jego wzmianka o Janicyuszu jakoby mistrzu poecie Jagiellońskim, co wierutną było i jest bajką, gdyż ani nawet uczniem uniwersytetu krakowskiego nie był, mieści się w niżej wskazanej Theoresis tertia.

prawe było dziecię; Czujów rodzinę znajdziesz i w innych podówczas miastach polskich, n. p. w Pilźnie. Już jako bakałarz pisze swe nazwisko rodowe humanistycznie „Vigilantius“, ale koledzy przezywają go stale „Samborem“; jeszcze później w ciągu karyery uniwersyteckiej plebejsko - mieszczańskie to jego miano spotyka się w księgach Jagiellońskich. Mistrz Grzegorz Sambor, co pierwszy u nas pocił się mozolnie naśladownictwem Wergilego i Teokryta, nadewszystko Wergilego i w uniwersytecie krakowskim chciał mieć swoją szkołę (Marcin Goritius z Pilzna to jego kreatura) a miał, jak ciągle narzeka, zoilów ostrych wielu, nie może budzić zachwytu produkcyą odtwórczą wzorów starożytnych, w których formę, z widoczną trudnością przez siebie naginaną, umie tylko przelać jedno własne uczucie, religijne, jakie go szczerze ożywia; ani wzniosłością charakteru nie świeci, jaki mu optymiści pobożni przyznać się starają. Okolicznościowy to poeta, nie z serca i łaski Bożej natchnienie czerpiący, lecz śpiewak - panegirysta dla chwały ludzkiej nadęty z wyciągniętą wstrętnie ręką o jałmużnę pańską dla siebie, typ graduowany, wzór mistrzowski i rodzic naszych pochlebców rymopisarzy świecko - kościelnych. Góruje przecież nad swem potomstwem świątobliwością życia i żarem religijnym, oraz, co podnieść należy, ojczyzny swojej miłością, jaka bije z utworów jego, przedewszystkiem w t. zw. sielankach (eklogach) i elegiach, tak bowiem tytułuje przeróżne drobne swoje poematy dla formy ich wiersza. Pojęcie ojczyzny jest jeszcze u niego pierwotne, topograficzne: ojczyzną mu była ziemia, na której się rodził: Ruś nasza *(Russia nostra)*. Matkę ziemię, swój kraj rodzinny miłował goręcej i wielbił ją szczerzej aniżeli oną drugą rodzicielkę swą duchową, akademię, która mu chleb skromny ale urząd zaszczytny dała, po Bogu i sobie kochał ją najczulej i najwięcej o niej rozprawiał, wszakże nie ziemię przyrodę — nie opisuje jej nigdzie, bo go na to nie stać — ale jej panów i ludzi, związkiem krwi lub przyjaźnią sobie najbliższych. Jej poświęca pierwociny swej muzy, fakturą i koncepcyą w Maronie ugrzęzłej a zawsze okolicznościowej, jakie począł ogłaszać samoistnie przy szkole krakowskiej, zostawszy jej mistrzem, niewątpliwie z początkiem 1561 r.

Uczeń uniwersytetu od lata 1552 r., wziął pierwszy jego wieniec, jak poetycznie nazywa swoje bakalarstwo, około r. 1555 (daty pewnej na to niema dla defektu księgi promocyjnej z lat owych 1541—1561), poczem ruszył do Przemyśla, przez koła raczej miejskie aniżeli kościelne przywołany do szkoły, o ile mu wierzyć, na rektora (Przemyśl na Rusi *Prisca regenda mihi sponte Lycea dedit)*; stąd zaś, nie wiedzieć po jakim czasie, do Lwiego pojechał miasta, gdzie, jak się eufemistycznie później w swoich autobiografiach wysłowił, ofiarowany sobie pierwszy urząd w gimnazyum jego sprawował:

Inde Leoninam scriptis allectus in urbem
Gessi Gymnasii munia prima sui. tudzież:

Quando Leoninam reximus arte scholam.

Prawdą to zupełną nie jest, boć wiemy z relacyi urzędowej Benedykta Herbesta, który był wprawdzie retorem ale rzetelnym człowiekiem, że Grzegorz Sambor tylko mu pomagał. Dopiero po odejściu Herbesta do Krakowa, którego swoją drogą nie wspomina, mógł już tutaj sam rządzić całą szkołą z pomocą młodszego o rok od siebie w studyach uniwersyteckich swego współziomka i kolegi-przyjaciela Andrzeja Bargiela ze Sambora; jemu to właśnie te rzeczy po latach dziesięciu w swej autobiografii samochwalnej opowiada, lecz znowu ani słowem o wspólnej z nim pracy w szkole lwowskiej nie nadmienia. Do Krakowa w ślad za Herbestem idzie po drugi wieniec a idzie przez samborską ojczyznę swoją i dalej jeszcze, bo na Munkacz przez Węgry[1]). W Krakowie spotykamy go

[1]) Autobiografia ta pierwsza *Reverendo Domino* Andreae Bargelo Neosamboritano [t j. z miasta Sambora, rodzinnego naszego poety]. *Ecclesiae Calissiensis Decano etc.* Vigilantius Gregorius Samboritanus, pisana 29 lipca 1565 w Krakowie, kiedy autor był już kolegą większym — a więc w połowie swych marzeń — i kanonikiem św. Anny, mieści się jako elegia III w zbiorku jego poematów ed. z r. 1566 k. Eiijvo—Fiij—Giijvo (częściowy jej przedruk u Wiszniewskiego HL. VI, 264—7 opuszcza bardzo cenne noty marginesowe samego poety, bez których sam tekst jest często niezrozumiały, chociaż nie wszystkie w nich autor objaśnia osobistości wymienione w swym poemacie). Inne autobiografie: w Theoresis II seu Parentes i w Carmina na cześć Sambora.

Andrzej Bargiel ze Sambora, syn Stanisława zapisał się do uniwersytetu w rok dobry po naszym Grzegorzu w poczet uczniów Jagiellońskich, w semestrze zimowym 1553/4 (AS. III, 9: Andreas Stanislai Sambor dioc. Premisl. s[olvit] gr. 4; dodane „de" przed Sambor przez wydawcę świadczy, iż i na Bargiela jak na Czuja wołano po prostu: Sambor t. j. ze Sambora, Samborczyk). Rodzina Bargielów, jak tyle innych mieszczańskich, rozrosła była w wielu naszych miastach. Bargielów miał Kraków a właściwie sąsiedni mu za Wisłą Kazimirz (jeden z nich Stanisław, mistrz artium z pocz r. 1496, został potem drem i prof. dekretów w kolegium kanonistów); byli oni i we Lwowie. Nasz Andrzej, towarzysz Czujowy w szkole lwowskiej pod Herbestem, bodaj czy nią tutaj po nim nie rządził, bo mu zdolności pedagogicznych nie brakło i musiał się w nich odznaczyć, skoro w lat kilka prymas Jakób Uchański powierzył mu rząd szkoły na swym dworze, zaraz po objęciu arcybiskupstwa (szczegół chwalcom i oszczercom prymasa nieznany a chlubny). Gdzie tej szkoły i rektorstwa jej Bargielowego szukać, czy w Skierniewicach po Benedykcie Herbeście, czy w Łowiczu gdzie prymas najczęściej rezydował, czy też wreszcie w Kaliszu, której rektorem od czasów Wiszniewskiego uważa się Stanisława ucznia i brata młodszego

Wernyhora.

Fragment rapsodu

[I.]

Koń osiodłany, koń skrzydlaty
już czeka mnie u wrót
[. . . . .]

[II.]

Puść mnie ty moja żono,
puszczajcie moje dzieci,
bo dzwon wawelski dzwoni,
bo pełnią ku mnie leci.
[. . . . .]

[III.]

Po nocy wszedłem do kaplicy
katedry świętego Wacława
i wziąłem na się ze skarbnicy
płaszcz króla Stanisława,
gdzie haftowani są srebrni orlicy
a gronostajowa oprawa.
Gdym stąpał mury tą tętniły mową:
18.4.1900, przynosisz Słowo nam, bierz nasze Słowo.

[IV]

Były tam śpiące wojewody
i rycerze, hetmanowie i króle
a przydawały im urody
zaryte w twarzach bóle.

Takież to były te ich gody
spoczynku, snu w tej kopule.
Widziałem jako są w uwięzi dusze
i zakrzyknąłem trzykroć „więzy skruszę“!

[V.]

— Hej Sen wasz, długi sen skończony,
hej koń mój, rumak biały ubrany czeka
i jak wichr mię szalony poniesie.
— Hej wy tu śpiący monarchowie,
hej wiara, hej mieczowi panowie
czas powołać wielkie przysłowie powstańcze
— za oręże, do zbroji, do korda
na koń, hej do walki, hej horda,
na bój!

18.4.1900

[VI]

Z tej akordów ducha harmonice
ja was porwę muzyką za włosy,
między gwiazdy cisnę latawice
na olbrzymie przestrzenne niebiosy
i uczynię z was skrzące księżyce,
że z mem słońcem związęcie swe Losy,
wirujący około mej dusze! —
[. . . . .]

17.4.1900

1900. *STANISŁAW WYSPIAŃSKI.*

Fragment ten z teki pośmiertnej autora otrzymaliśmy od Dra A. Chmiela. To, co pochodzi od wydawcy, ujęte jest w nawias [ ]. W rękopisie każda strofa (oznaczona tu cyfrą rzymską) pisana jest na osobnej kartce.

{aż cię w ogniu spopielą i spalą} na 2-ej redakcyach

68

HEDVIGIS

[1908]

HEDVIGIS

+++ una dies – 2[3] ~~26~~ sierpnia 1385 r.
(w dzień po oktawie Matki Boskiej Zielnej
we wilię św. Bartłomieja – } Kursywa

[OSOBY DRAMATU]

(JAN) JASIEK Z TENCZYNA, kasztelan wojnicki } Topory
JĘDREK Z TENCZYNA, jego syn
KSIĄDZ NAWÓJ Z TENCZYNA Jaśków brat
JASIEK Z TARNOWA, chorąży ziemi krakows: kasztelan sandomirski
RAFAŁ Z TARNOWA jego syn
SPYTEK Z MELSZTYNA, wojewoda krakowski - lat 19.
KSIĄDZ JAN RADLICA, biskup krakowski (Medicus) (w Stawkowie albo Bodzenciénie)
DYMITR Z GORAJA, podskarbi koronny
KATARZYNA } jego córki (za Tarnowskim)
HELŻBIETA (za Krzepickim)
ANNA (później żona Jędrka z Tęnczyna)
GNIEWOSZ Z DALOWIC
ROŻA DOBIESŁAW Z KUROZWEK kasztelan krakowski
ZAWISZA Z OLEŚNICY (Dębno) + Abdank
HEDVIGIS lat 14.
WILHELM, książe rakuski, lat 15
ELŻBIETA, córka barona węgierskiego Emeryka (Wojdofi Emeryk-Bebek- starosta całego państwa ruskiego) - (później żona Spytka z Melsztyna)
KSIĄDZ PIOTR WYSZ Z RADOLINA, doktor dekretów, Magister Kazimierzowskiej Szkoły.

AKT I.

GNIEWOSZ

Oskarżać muszę te krakowskie pany.
Złocisty ptaszku, królewski aniele,
że postępują z tobą jak tyrany –
że to koronę dali ci w kościele
to już zrabować chcą wolności twoje.
Jeżeli wzięłaś co, to wzięłaś swoje.
To dał ci ojciec, to dziad ci zostawił
prawą spuściznę należną i słuszną –
nie pora, by cię darem kto łaskawił
z własnej twej skrzyni –

[. . . . .]

~~przepisane ręką p. Hankiewiczowej.~~
~~z mojej [illegible] i [illegible] pokornej~~

DYMITR

Więc, że miłości tobie trza matczynej,
więc, że miłości tobie trza ojcowej,
choćby i królem zwano, Miłościwy,
za ciężkie na cię królewskie okowy.
[. . . . .]

~~Ze sceny Dymitra z [illegible]~~ ?

AKT II.

RAFAEL

Pan na Tarnowie,
ojciec mój - pozdrawia.
(zamiata czapką podłogę)
A to oświadcza, że z mieczem gotowie
w obronie czci Królowej tu się stawia.
(nadziewa czapkę z piórami na głowicę miecza)
(podniesionym głosem:)
Książe Rakuski, gdy w cenie ma życie,
niech przed mym ojcem ucieka!
Bo, memu ojcu dana jest opieka
nad tą dziewicą, Loisową córą,
która obecność książęcia zniesławia.
(patrzy ostro we Wilhelma)
(zaczerwieniony)
Jesteś spłacony!

HEDVIGIS
(zaniepokojona)

RAFAEL
(patrzy we Wilhelma)
Rodzic twój grosz zgarnie.
To się precz wynoś -!

kursywą

(skończył i teraz dopiero ujrzał królowa)
(i patrzy się w nią bez pamięci)

WILHELM

(do Jadwigi)

Cóż on tak niezdarnie
polskim świergotem nad tobą przewodzi?

[. . . . .]

RAFAEL

Tak się we mnie serce tłucze,
jak w tym dzwonie;
a niechże się już wypłacze
kiej już płacze o nie.

[. . . . .]

15
76

DYMITR

Słusznieście rzekli, nie wam trza korony
ale korona ta was potrzebuje,
bo jest ten naród dziś osierocony,
który w was swego Pana odgaduje
przeto jest w trwodze – by nie był stracony – – –

JADWIGA

Stracony – ?! Jako ?!

DYMITR

Przez Rakuskie śluby.
Gdybyście Pani myśl spełnili waszą
przestalibyście być królową naszą.

JADWIGA

Jeżli nią jestem, – to mam swoją wolę.
Jakąż to królom gotujecie dolę,
mamże bawidłem być może w twej dłoni ?

DYMITR

Bo młode dziewczę – nie widzicie toni
gdzie wy oczyma patrzycie w głębiny
widzicie tylko własną twarz bez winy,
a w wód tych głębi czekają was czyny.
Poręła losu ku sobie was wabi.

Macie się oddać na rozkosz i gody,
nie pomna na to wy, kwiatuśko młody,
że ten, co bierze was, nas z wami grabi.

JADWIGA

Godny, ceny Panie – a toż wam wiadomo,
że moja siostra była tu już Pani
i że wy wszyscy byliście gotowi
na innych życzeń mego ojca Króla
Luxemburczyka przyjąć jak poddani.
Czemuż on lepszy od mojego męża?

DYMITR

Król Lois kreślił myśl taką na wodzie
na tej błękitnej wodzie   był spisan
a był król Lois w duchu swym kołysan
myślą o władztwie światem dla rodziny.
Pomarł a córki ostawił – nie syny.
Przeszło wspomnienie, bo to się już stało,
że chociaż Zygmunt Luxemburski panić
z wielką ochotą ku Krakowu jechał –
to jednak – ledwo przystanął u granic
i później – tego zamiaru poniechał.

JADWIGA.

Alem ja winna ojca słuchać jeno
i nie ustąpię przed nikim, - nie stchórzę
nikt prawa nie ma nademną do sądu
i, jak zasądzę, będzie i zostanie.
Nie potrzebuję was do rady Panie.
Na głowę moję chcecie zesłać burzę!
Dostoję burzy - znam swe powołanie.
Ślub brałam, ślubu mojego nie złamię
czembyście mieli mnie - dziś mając w cześci
gdyby wiedziano to, że ślubom kłamię?

DYMITR

Ja tam nie byłem przy tym onym ślubie
i nie słyszałem tej waszej przysięgi
ponoście byli wtedy dziecko małe
w pieluchach -
wspomnieć i , lecz chodzą słuchy
i całe inna wiadoma przyczyna,
że tak do tego obcego
dusza wam gore, i lecieć by rada?
Serce żaliło ponoć, serce gada
przez wasze usta?

JADWIGA

A wy takiej mowy

nie chcecie, stary, znać -?! Jesteście głuchy
na to, co mówią usta, - co jest z duszy, -
mówię, co czuję - przemoc mnie nie wzruszy.

DYMITR

Któż wam powiedział, że przemoc wam ciąży?
Czyjaż to przemoc; - jesteście tu Pani
czynicie co chcecie -- my twoi poddani
patrzymy na cię, jak na nasze cudo,
jaka to w tobie krew dziecino krąży?

(klęka)

Czyliś jest wnuką wielkiego pradziada
który tu w dolnej sklepionej alkowie
skonał, - gdzie jego duch ze ścian tam gada, -
co życie całe swe o ciężkim trudzie
krwi swej nie szczędził i walczył nie mało,
aże obudził zwycięstwem moc w ludzie,
co się w spuściźnie tobie dziś ~~sto~~ ostało. -
Patrzymy na cię, jak na nasze dziwo
czyliś jest kwiatem tej krwi, czy -
czyliś jest wnuką, - Króla Kazimierza
którego imię łzą w oczy się wkręca
i jest tym hasłem świętego przymierza,

jaki czci naród w jedności połączony,
który nie może być przez cześć dla niego
sługą tych, których on sam nienawidzi,
bo on, dziecino, patrzy, duchem widzi
bo, pytaj służby, - a straż ci to powie
niemieście, kwiecie, wy ku nam zjechali,
duch ten królewski bywał widywany
jak przez zamkowe przechodził puszkowie
bo jego myśli - są pełne te ściany -

JADWIGA

Mówicie, - stary - łzy dławią wam mowę,
dzięki burgrabio - za serdeczne słowa
będzie pamiętać niebstnia królowa
jakie to bajki do ścian tych przyrosły,
jacy to żyli w tych murach rycerze
i jak z nich każdy ~~rozkaz~~ swój wyniosły
mnie jak spuściznę zostawił w ofierze.
Zwykle to wszędy - lud się przyzwyczaja
takiego pana czcić, jaki pan będzie;
byle nie szczędził i darów i zioła,
znajdzie się serce i szczera ochota.

Mości rycerzu i zamku strażniku,
ileć tam w skarbie być może klejnotów
i ile złota, jeszcze się zgromadzi
będą wam — i myślę, że skłonię
serca ku sobie — i myśl ku koronie.
Nie tak surowo sądźcie mnie oczami;
bądźcie po myśli mnie, — a będę z wami.

DYMITR

Któż Was to, dziewczę, uczył takiej mowy,
takim rozumem złoczyć czyją duszę?
Nie złota trzebać nam ani świecideł,
ale nam trzeba ku naszej otusze
anioła, coby stanął przed nas w glorji skrzydeł,
coby rzekł do nas, — w światło z wami muszę,
bom jest świetlany duch — służyć gotowy,
ku czemu moja krew Dziadów mię pali;
stoję przed wami w koronie królowej,
jako zjawisko, które was — ocali!

Jeszcze przed nikim nie schyliłem czoła
ani klęczałem, dziewczę, przed dziewczyną
raz pierwszy widzisz mnie i raz jedyny, —
a toć ślubuję, że jeżli nie skruszę

twego uporu sercem mem i łzami
w imię twojch Dziadów, co mnie są królami,
to choćbym, Boże strzeż, miał użyć mocy,
strażą otoczę zamek twój - tej nocy. -

(powstaje)

JADWIGA

Więc chcesz mnie więzić...?

DYMITR

Złej woli - niewola.

JADWIGA

Chcesz mnie niewolić. ?!

DYMITR

Ocalić!

JADWIGA

Zaprzedać!

DYMITR

Ślubuję, panno, - niemcowi cię nie dać!!

JADWIGA

Precz z moich oczu - przekupny rajfurze
ciebie kupiono - dla innego gacha
w czyjem imieniu język twój tak żywy
ogniem usidlić chce nie siłą strożem?

Znam waszą mowę i już ją zgaduję.-
Przez waszą dumę wolę mą zbuduję,
przez waszą pychę znajdę własną siłę,
choćby mi drogę sto mieczów grodziło.-
[. . . . .]

AKT III

HEDVIGIS

O wstydzie - - - - -/

(~~akt~~ III)

23

84

HEDVIGIS

O wstydzie! cóżem jest? o cóżem winna?
O cóżem winna, że mnie tak chowano?
O matko, ojcze, – z Was mam myśli wiano
a mówią mi, ciskają w twarz obelgą.
Własną myśl waszą w hańbę piętnowaną.
We mnie byliście wy, moi jedyni,
gdy z waszej ręki czyn, mnie winną czyni.
Jakoż mam myśleć i serce me jako
ma bić? – ~~[illegible]~~ strwożona jestem, drżę z lęku.
O czemuż topór ten puściłam z ręku?
O nienawidzę!! a! to jest więzienie!
On mi powiedział: czyli mam sumienie!?
Cha' dreszcz mną wstrząsnął. Przed czem? Drżę tej chwili.
Czyliżem w grzechu w błędzie jakim była?
Czyli to zbrodnia, którąbym spełniła?
przeklęty zamek! – – Takem się cieszyła! –

[. . . . .]

ANGELUS NUNTIUS

Bądź pozdrowiona Słowem Wiary.

HEDWIGA

Sam przyszedł do mnie Anioł Boży.
Czy Snu zwodnicze idą mary?

ANGELUS NUNTIUS

Niechaj się serce twe nie trwoży.

\- - - - - - - - -

Ty dla tej Polski będziesz perłą,
z dna wód świecącą jasno;
śnieżną lilija zkwitnie twe berło
w snop skier, co nie zagasną.

Nie ludzie to, królewskie dziecię,
co ciebie krzywdzić mieli;
Bóg dolę wszelką na tym świecie
swym mieczem Sądu dzieli.

Będziesz dla Polski złotą różą,
gwiazdą w szafirów skłonie;
Łzy, co dziewczęce szczęście burzą,
we skarb zawrzeją w łonie —

25.

86

i za lat setki
skoro już wymrą wszyscy dziś przytomni
jeszcze ten naród w litości dla ciebie
o tych łzach twoich dziecka nie zapomni.

STANISŁAW WYSPIAŃSKI.

II

k. 89 – 151

ST. WYSPIAŃSKI

SKAŁKA

KSIĘGARNIA
S.A. KRZYŻANOWSKIEGO
KRAKÓW

WARSZAWA

2) W wydaniu książkowem ukazał się „Daniel" w r. 1908. p.t. Stanisław Wyspiański. Pisma pośmiertne. I. Daniel. Odbito w druk. W. L. Anczyca, nakładem rodziny, Kraków 1908, 8°, str. 46 i ~~1~~ 1 k.nlb. Na ostatniej stronie karty nlb.: „Druk i objaśnienia przeprowadził Wilhelm Feldman. Druk ukończono 10 czerwca r. 1908."–

W. Feldman dokonał tego wydania z rękopisu autora, dodając „Objaśnienie (str. 43–47) ~~do~~ „, zawierające uwagi o ~~[illegible]~~ powstaniu „Daniela", ~~oraz~~ o jego późniejszem uporządkowaniu i o historji rękopisu, zaczerpnięte z uwag H. Opieńskiego, podanych w „Nowej Gazecie" przy pierwszem ogłoszeniu drukiem „Daniela".–F

F W wydaniu tem W. Feldman zastosował interpunkcję i druk wskazówek scenicznych do zasad, jakiemi się poeta kierował przy ogłaszaniu utworów swych ostatnich!=

3) Trzeci raz „Daniela" przedrukowano w r. 1920. również jako ~~Ł~~ „St. Wyspiańskiego. Pisma pośmiertne I. Daniel, nakładem rodziny, Kraków 1921 (sic), odbito w druk. Związkowej, 8°, str. 46 i 1 k.nlb. Na ostatniej stronie karty nlb.: „Druk i objaśnienia przeprowadził Wilhelm Feldman. Druk ukończono 28 września r. 1920."–

Wydanie to jest przedrukiem wydania pod 2) dokonanego przez W. Feldmana w r. 1908.

4) Wydanie niniejsze dokonane zostało na podstawie rękopisu przy spożytkowaniu wydania z r. 1908.

Rękopis „Daniela", będący obecnie w posiadaniu spadkobierców St. Wyspiańskiego, obejmuje

15 kartek (1/4 arkusza owych) opatrzonych paginacją nowszą od 1-30, a dawniejszą – ręką Wyspiańskiego liczbami półarkuszy od 1-7. Na pierwszej stronie jest napis: Daniel, tekst zaczyna się od strony 3-ej (t.j. 1-go półarkusza). Tekst ~~pisany ręką Wyspiańskiego. nie~~ i objaśnienia sceniczne w nim pisane są ~~jest~~ wszędzie (prócz imion własnych) małemi literami. Wyspiański wówczas w pierwszych swoich utworach lubował się w tego rodzaju pisowni, pisząc zdanie od małej litery. Również i interpunkcja jest skąpa. W wydaniu niniejszem, – jak to już w znacznej części uczynił W. Feldman w wydaniu „Daniela" z r. 1908, wprowadzona jest odpowiednia pisownia ~~[illegible]~~ i interpunkcja, nadto ten sposób drukowania tekstu i jego objaśnień scenicznych, których używał Wyspiański ~~[illegible]~~ później przy drukowaniu swych utworów (t.j. drukowanie kursywą objaśnień scenicznych, rozdział jednego ~~wiersza~~ zdania na 2 lub 3 wiersze i t. d.).

~~Policzbowanie wierszy (utworu) w celu łatwiejszego ich cytowania pochodzi od wydawcy~~ przy niniejszych uwagach wydawniczych: Odmiany w porównaniu z rękopisem są następujące:

Wiersz 3 ~~8~~. W rękopisie po wyrazie: golnięż jest przekreślony wyraz [dziś]

Przed w. 11 ~~Wiersz 21~~: po zdaniu: gdy balet się skończy następuje uwaga odnosząca się do Henryka Opieńskiego, który jak wspomniano miał pisać muzykę do „Daniela":

(tak, jakeśmy to opowiadali sobie w Krakowie) 78

W. ~~77~~ 78. Wyraz już jest w rękopisie dopisany ołówkiem, nie można oznaczyć czy ręką Wyspiańskiego.

W. 100 ~~[illegible]~~. Zamiast: za grobem napisał W. pierwotnie: w przyszłości, lecz przekreślił.

W. 155 ~~[illegible]~~ Przed wyrazem: twego jest przekreślone: ciebie

W. 194, 195 wraz z napisem: [PRZEZ MOCARZE wyraz] ~~[illegible]. W wierszu [illegible] wyraz~~: trzej i całe wiersze 194 i 195 ~~[illegible]~~ są w pierwszym wydaniu z r. 1907 wykropkowane. Przy tych wierszach jest w rękopisie ołówkiem napisana uwaga cenzora: „te dwa wiersze wykreślić", zamiast nich dać dwa wiersze kropek". To samo jest z wierszami ~~[illegible]~~ 223, 224

W. 260 ~~[illegible]~~ Przed wierszem 260-ym jest przekreślony wiersz [twej śmierci ja niewinny].

Po w. 277 ~~W. [illegible]~~. Przy: Balthazar jest przekreślone: [i chór]

W 552, 553 i 554 mają napisane ołówkiem cenzora uwagę: „wykreślić i wykropkować" - opuszczone też są w druku z r. 1907.

W. 552 ~~[illegible]~~ brzmi w rękopisie: co ręką Boga rozdzielone poprawił W. Feldman słusznie w wydaniu z r. 1908. na: co ręką Boga złączone

Przed w. 593 ~~W. [illegible]~~ - wydrukowany w wydaniu z r. 1907 z opuszczeniem wyrazu: trzej √ MOCARZE

W. 602, 603 ~~[illegible]~~ w wydaniu z r. 1907 wykropkowane z polecenia cenzury warszawskiej, mają też w rękopisie ~~dopisek~~ uwagę: „wykreślić i wykropkować!" Również wykropkowane są w powyższem wydaniu dwa wyrazy wiersza 625 ~~[illegible]~~-go: Twa przemoc, a w wierszu

po wierszu 630 ~~w objaśnieniu~~ scenicznem, 5. 93

~~[illegible]~~ wyraz: władcy, zastąpiony wyrazem
kurs.
630 mocarze.
po w. ~~[illegible]~~ jest podpis: Stanisław Wyspiański i data Paris Juillet 1893 r. p. 24.
Na ostatniej zapisanej stronie rękopisu (str. 29)
jest równocześnie tekst pisma do Henryka Opień-
skiego, któremu St. Wyspiański przesłał ten ręko-
pis:

„Marsz napisać w muzyce:
a) marsz (wejście króla).
b) 1) balet.
c) ceremoniał przyjęcia.
d) 2) balet i zastawa naczyń świętych.
e) fanfary i burza.
f) marsz: wejście Daniela.
(Chcę ci obecnie posłać tekst właściwy, który jest
już, jak widzisz, cały: brakuje tylko szczegóło-
wego opisu ouvertury, baletów i szczegóło-
wego opisu, jak się mają odbywać „marsze",
ceremoniały i t.d.... ale sądzę, że na razie
wystarczy ci tyle, a potem jak się spotkamy,
to będziemy mogli ułożyć resztę — zresztą
możesz, zrozumiesz muzykę pisać do scen
mimicznych sam — zresztą później o tem).

Rękopis obejmuje stron 24 t.j. 12 kartek
(1/4 arkusza), paginowanych ręką Ad. Chmiela.
~~Zapisanych jest str. 21.~~ Kartki zapisane są
z obu stron. Jest ~~ich~~ zapisanych ~~21~~ stron 21.
(strony 22-24 są czyste.)

10.) Teka zamojska, miesięcznik naukowy etc.

Nadto:

Wydawnictwa Zygm. Pomarańskiego i S-ki w Zamościu:

1.) Kalinowski T.: O herb m. Zamościa.
2.) Kłossowski J.: Zamość twierdza.
3.) Kochanowski J.: Drukarze zamojscy.
4.) Pieszko M.: Na progu do dziejów Zamościa i okolicy.
5.) Rutkowski M.: Monety bite w czasie oblężenia Zamościa 1813 r.
6.) Sochaniewicz K.: Metryki Kolegiaty zamojskiej.
7.) " : św. Tomasz apostoł, patron Zamościa.
8.) " : Zamość, jako twierdza Kresowa.
9.) " : Zamość w dobie powstania listopadowego.

10.) Teka zamojska, miesięcznik naukowy etc.

w Towarz. Prz. Sztuk piękn. w Krakowie
w r. 1894 wys. wyst.
a „Projekt na okna do Katedry lwowskiej
b) „Część witrażu do Katedry lwowskiej" –

„Królowa Korony Polskiej" – drukowane
poraz pierwszy: ~~„Czas"~~ w fejletonie: „Czas"
Kraków, sobota 18 kwietnia 1908. nr. 91. (Rocz. LXI.
p. t. Królowa Polskiej Korony – z objaśnieniem wstępnem
przez Redakcję Czasu dodanem
i z przypiskiem „Przedruk wzbroniony" –
18/4 908 – wielka sobota

4 kwietnia 1656. wielkanoc była 16 kwietnia.

ADAM CHMIEL.

Z „Nocy Listopadowej" Stanisława Wyspiańskiego.

Zamierzając pisać dramat *„Noc listopadowa"*, Wyspiański wyszedł z założenia literackiego, że powstanie listopadowe nie powiodło się dlatego, że poczęte było w czasie, kiedy natura obumiera, więc jest niezdolna do życia, do ożywczych czynów. Napisał też — jakby prolog do dramatu: *„Pożegnanie Demeter z Korą"* dnia 20 lutego 1900 r., do pisania dramatu samego zabrał się dopiero w listopadzie 1901 r. „Pożegnanie Demeter z Korą" ogłosił Wyspiański na początku r. 1902 w księdze pamiątkowej ku uczczeniu pamięci zmarłego *Ignacego Sewera-Maciejowskiego*, z objaśnieniem: „Z dramatu: Noc listopadowa, rzecz odbywa się *na scenie teatru* króla Stanisława Augusta. w ogrodzie łazienkowskim...". W dramacie włączył Wyspiański „Pożegnanie" do sceny III. „pod pomnikiem Sobieskiego" wprawdzie w ogrodzie łazienkowskim. ale nie „na scenie teatru" łazienkowskiego. W redakcji I. dramatu w tem „Pożegnaniu" oprócz drobnych odmian tekstu w porównaniu z tekstem drukowanym są wiersze. które Wyspiański w rękopisie przekreślił a w druku zastąpił innymi:

KORA

Z tajemnic moich matko znaj:
te ptaszki mnogie, których śpiew
co wiosna słyszysz w gaju
to dusze zmarłych, które ja
przywodze ze sobą z raju.
Więc kiedy wejdę w wonny gaj,
one ze śpiewem ku mnie zbiegną
i wyśpiewują mnie królowę,
bo znam żywota wielkie Słowo,
które ciał ziemskich zrywa pęto.

„Noc listopadowa" najwięcej ze wszystkich swoich dramatów Wyspiański przerabiał, n. p. scenę I. przepisywał kilka razy, zmieniając w nich *nie treść*, tylko *układ*. Są ustępy w scenach dramatu, których niema w obu rękopisach t. j. w redakcji pierwszej i drugiej, dopisywał je Wyspiański dopiero w druku. Są wiersze w obu redakcjach, których Wyspiański nie wydrukował lub zmienił co do treści i w djalogach.

Podamy tu niektóre, jako nieznane. W ostatecznej redakcji dramatu, jaką jest wydanie z r. 1904, ich niema. W scenie I., gdy Pallas woła do podchorążych: *„Jutro laury!"* są w rękopisie następujące wiersze, przekreślone przez Wyspiańskiego:

CHÓR

Co za głos, czyli z niebios Archanioł,
co w ogniach przed nami stanął
Słuchajcie, jakie to cuda!:
ktoś w postaci boga-wielkoluda
wszedł wśród nas!

WYSOCKI

Człowieku! ja nie Archanioł z kościoła.
Weź Ducha ty z moich słów!
Zbierajcie się, zbierajcie wraz!

W scenie VI. *„w mieszkaniu Lelewela"* jest w obu rękopisach następujący monolog *Lelewela:*

Ach, tak okropna noc, — wichry się włóczą,
huragan niesie pył i kurz, — po szybach śwista
zamęt, — przepaście, — śmiech — sercu dokucza.
Głos lecący z oddali. — Tam łuna ognista,
tam może miasto się pali!
Jak tobie ojcze w noc taką odchodzić
w zaświaty, w mroczną dal?
Tam oni w ogniach przez płomienie brodzić
mogą; nad nim i wieje chusta krwawa
a tu tęsknica i żal —
a tam się waży Sprawa!

Zamiast końcowego ustępu sceny VI. w druku, obejmującego djalog między siostrą Lelewela a Lelewelem o śmierci ojca i t. d. jest w obu rękopisach:

SIOSTRA

Skonał tej chwili!

LELEWEL

Straszny cios!
Czy wiesz, czyj tam się waży los?
To naród męką rwie swój sen,
niewoli zrzuca pęto lew.
Za chwilę się poleje krew!
O słyszysz, — tam w powietrzu lot!

SIOSTRA

Któż biegnie?

(ze drzwi w głębi wpada)

PROT

Ojciec!!

LELEWEL

Słuchaj Prot,
ojciec już skonał!

PROT

[illegible]

LELEWEL
(przy oknie)

Patrzajcie, — lecą w chmurach panie,
boginie lecą skrzydlate!
Od dziś poczyna żyć historja.
Tam walczą dziś. — Wiktorja!!
A my dzisiaj już

(pada na krzesło)

wolni!

W rękopisie sceny X. na oddzielnej kartce, znajduje się 10 wierszy z wyrazami przekreślonemi. Wiersze te nie weszły do tekstu dramatu, a jak treść ich wskazuje, są refleksją W. księcia Konstantego i miały zapewne stanowić początek sceny X.:

Wot, tak mnie kamień na głowę spadł —
Śmierć ducha... —
Geniusz (?) zszedł, co chwasty moje...
i zdarł, — żem ja cesarski zbladł
i światło ze mnie zeszło.
Co było — moja myśl, — wot przeszło.
Ja — nic — — pustość w duszy, — mór —
Widma! — To Furje Piekła.
Pustość — pustość głucha.
Ot ty , — zgubę moją wyrzekła.

Koniec sceny X. ma w rękopisie wiersze przekreślone:

W. KSIĄŻE

Skończył się Wielki książę — bólem będzie wielki.
Zabierzcie moje złoto, srebro, mienie (i) dostatki,
bierzcie te wszystkie perły, — trójtęczowe szmatki

(do Joanny)

Ty perły swoje zzuj — ustrój się w kwiatki.
Ty będziesz moja pieśń i ja już chcę być ślepy,
bym nie patrzał na wielkość rozpadłą w czerepy
i startą w proch tę pychę moję władną.
Już dla mnie los i przyszłość złudą żadną.
Ordery, gwiazdy, krzyże — precz, precz, depcę,
gardzę
To nic, — to wszystko dał mi car. Nie chcę—nie.
Dziś wszystkie do mnie przyszły duchy w skardze.

Wiersze, odnoszące się do Słowackiego, w scenie V., których niema w tekście drukowanym, podałem już dawniej. Teraz ogłaszam kilka innych, nieuwzględnionych przez Wyspiańskiego w druku. Podane one będą oczywiście wraz ze wszystkiemi licznemi odmianami tekstu „Nocy listopadowej" w wydaniu zbiorowem dzieł Wyspiańskiego, w tomie piątym.

—0—

„KURJER LITERACKO-NAUKOWY" z dnia 30 listopada 1925



Stanisław Wyspiański: Autoportret artysty z r. 1902, własność p. E. Reichera w Warszawie.

W rocznicę powstania listopadowego.

Co przyniósł wiek XVIII Europie. — Ruch wolnościowy w XIX w. — Ucisk Polaków w Kongresówce. — „Za waszą i naszą wolność“. — Niepodległość — przewodnią ideą narodu polskiego.

Kraków, 29 listopada.

„Stulecie XVIII zamknęły dwa zdarzenia światowej wagi: upadek Rzpltej polskiej i upadek monarchji francuskiej. Oznaczały one podwójny przewrót na ciele i duchu europejskiego wszechustroju. Przewrót, naprzód, w rozkładzie sił, trzymających równo wagę mocarstwową. Następnie w rozwoju pojęć, niosących porządek publiczny. W swoich skutkach wszystkie dotykając Europy, ten przewrót podwójny uwypuklił się na przeciwległych jej krańcach. Ustalił wyniesienie nowej górującej potęgi samowładnej na Wschodzie. Otworzył upust wyniesieniu nowych przodujących zasad ludowładczych na Zachodzie“. (Askenazy: „Pożegnanie stulecia“).

Odtąd toczy się między Zachodem i Wschodem Europy walka, od której wyniku zawisło, czy stary porządek ma się utrzymać, czy nowy zapanować? Napoleon wojnami swemi rozniósł nowe idee wolności obywatelskiej i przyczynił się do rozbudzenia uświadomienia narodowego. To też, gdy runął, a wschodni monarchowie skupieni w „Świętem Przymierzu“ próbowali restaurować dawny porządek, narody wystąpiły w obronie idei wolnościowych, tak walnie popartych przez romantyzm. Stąd nowe stulecie od upadku Napoleona wypełniają ruchy rewolucyjne celem utrzymania zdobyczy Wielkiej Rewolucji francuskiej i wywalczenia wolności narodom.

Polskę po upadku Napoleona spotkał nowy rozbiór na Kongresie Wiedeńskim (1815 r.), który przeważną część Księstwa Warszawskiego połączył z Rosją unją personalną. Ten nienaturalny związek Polski z państwem o odmiennym ustroju i kulturze nie mógł nic dobrego wróżyć Polsce. Despotycznie rządzona Rosja, nie chciała spokojnie patrzeć na uprzywilejowane Królestwo Kongresowe, które rozwijało się politycznie i społecznie w kierunku zupełnie przeciwnym, niż ona. Wnet też poczuli Polacy na sobie nacisk Rosji, zmierzający do zniszczenia swobód konstytucyjnych Królestwa. Car Aleksander i król polski w jednej osobie przeszedł z liberalizmu do bezwzględnej reakcji, a narzędziami jej byli w Królestwie: W. ks. Konstanty i Nowosilcow. Ten kurs polityki carskiej musiał doprowadzić za następcy Aleksandra, Mikołaja I. do wybuchu powstania 29 listopada 1830 r.

Powstanie listopadowe było więc nieuchronnem następstwem podziału Polski, ale także doskonałym wyrazem tej idei wolnościowej, której wiernie Polacy zawsze służyli. Gdy w lipcu r. 1830 wybuchła rewolucja we Francji, a następnie w Belgji, gdy car miał posłać wojsko polskie na Zachód, na tłumienie tam rewolucji, Polacy zerwali się właśnie wtedy do walki w obronie idei wspólnej, w imię braterstwa ludów, wypisując na sztandarze powstańczym: „Za waszą i naszą wolność“.

Blisko rok zmagali się Polacy z przemocą wroga, wkońcu jej ulegli. Brakło im wodza, któryby był z wiarą w powodzenie stanął na czele powstania i porwał cały naród, ale brakło też u rządów Europy zachodniej zrozumienia (mimo przychylności społeczeństw) doniosłości boju polskiego dla cywilizacji europejskiej.

Chociaż powstanie upadło, powstało w dziejach wspaniałym objawem naszej narodowej żywotności, która nie pozwalała nam ugiąć karku pod jarzmo niewoli, manifestacją naszego prawa i woli do niepodległego życia, podsyceniem ognia miłości ojczyzny na dalsze lata tułaczki, chlubną wreszcie kartę udziału Polaków w walkach wolnościowych.

Dr. Wb.

NOC LISTOPADOWA

98

B. Raczyński ma cały materyał muzyczny do Nocy listop.
już po porozumieniu z Wyspiańskim –

Tenże mówił, że Wysp.[ski] pożegnanie Demet. i Korą – obraz weselny
obrazujący w końcu dramat ma być wesele Krakowskie
(z muzyką) wesele to odprowadza Korę – i przy oddalającej się muzyce kończy się scena rozmową podchorążych [illegible]
pod pomnikiem Sobieskiego. —

Tenże mówił, że widział rysunek sceny w Teatrze
– gdzie ma być maskowana orkiestra –

1/5. 908 [illegible]

Triumf Smoleńska

9 Julii Pł. Cyrusowi Janowi za krokiew fl. 54, darowany JMS. Bolkowi, który przyniósł nowinę z armii wzięcia Smoleńska pro pm.

W kopiarzu nr. 1461 - (p. 360) pisany kilkunastu rękami XVII - XVIII w. dorywczo niechronologicznie

— tamże p. 353 - włożono w r. 1684, die ... decembris ~~23 maja~~ dokument do gałki wieży ratuszowej, która spadła kiedy d. 23 maja 1680 piorun uderzył w wieżę ratuszową - spalił cały dach i zegar. —

W tym dokum. wymieniono patronów

· Sanctissimae Mariae — urbis hujus metropolis Dominae et Protectrici Singularissimae —

Sancto Michaeli, Militiae caelestis et Poloniae Principi;

divis Patronis: Stanislao Episcopo, Hyacyntho, Joanni Cantio, Floriano, Salomeae, —

omnibus tutelaribus, quorum corpora et sacrae reliquiae in ecclesiis sunt depositae —

/.

~~Objaśnienia~~

Warszawianka

1. 101

I. „Warszawiankę“ ogłosił St. Wyspiański drukiem po raz pierwszy w tygodniku illustrowanym „Życie“ pod redakcją St. Przybyszewskiego w Roczn. II, nr. 45 z dnia 26 listopada 1898 r. i w nr. 46 z dnia 3 grudnia. pod tytułem: Warszawianka. Pieśń z roku 1831.

Na końcu tego dramatu jest: Stanisław Wyspiański.— Paryż 12 sierpnia 1893 - Kraków 12 listopada 1898. Ostatnie daty są datami pisania i ukończenia „Warszawianki“.—

Z tego druku wyszła „Warszawianka“ w osobnej odbitce: Warszawianka. Pieśń z roku 1831: Stanisław Wyspiański. Kraków roku 1898, nakładem autora, w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego. ½ folio, str. 20. — Na odwrotnej stronie karty tytułowej jest dedykacja: „J. Wielmożnej Pannie zacnej Leontynie Bochenkównej poświęca autor. Odbitka ta nie różni się niczem w tekście od tekstu, umieszczonego w tygodniku „Życie“.—

II. Drugie wydanie wyszło w r. 1901. p. t. Warszawianka. Pieśń z roku 1831. Napisał Stanisław Wyspiański. Odbito w drukarni Uniw. Jag. nakładem autora. Kraków 1901. 8°, str. 49 i 1 karta z nutami z napisem: „Muzyka Karola Kurpińskiego wykonana pierwszy raz w teatrze narodowym w Warszawie dnia 5-ego kwietnia 1831 roku“.

Tytuł patrona miasta Krakowa św. Stanisława Kostki, nie utrzymał się, podobnie jak nie utrzymały się a raczej poszły w zapomnienie ~~innych~~ tytuły innych świętych ~~patronowanie miasta~~. O św. Stanisławie Kostce pamiętało więcej miasto Lwów, bo w druku z 2 kartki 8vo wydanym we Lwowie w r. 1854 ~~czyta~~ umieszczony jest w litanji o tym świętym wiersz: „Opiekunie i obrońco miasta Lwowa!" —

V których miasto za patronów świętych uznało —

Na str. 49 jest: „Po raz pierwszy odegrano w teatrze krakowskim we wtorek 29 listopada roku 1898 w obsadzie"... Uwaga ta nie jest ścisła, ~~wydaniach nie różnica~~ ponieważ pierwszy raz odegrano [„Warszawiankę"] w teatrze krak. dnia 26 (dwudziestego szóstego) listopada 1898 r. a dnia 29 listopada odegrano ją już powtórnie. Grano ją według tekstu drukowanego z r. 1898 („Odbitka z Życia") z egzemplarza teatralnego nr. 369. Po roku ~~[illegible]~~ 1906 tym grano według wydania ~~II~~ V-go z r. 1906 z pewnemi skróceniami ~~[illegible]~~ tekstu, zbliżającemi go do tekstu wydania I-go (z r. 1898).-

III. Trzecie wydanie „Warszawianki" wyszło w r. 1902. (drugim): Na karcie tytułowej tego wydania jest: Warszawianka. Pieśń z roku 1831 napisał Stanisław Wyspiański odbito w drukarni Uniw. Jag. Nakładem autora. Kraków 1901 (!), 8°, str. 52. Na okładce tytułowej dodano: „Wydanie trzecie". Wymieniony ~~[illegible]~~ na karcie tytułowej rok druku 1901 jest mylny, ponieważ wydanie trzecie „Warszawianki" wyszło w r. 1902 - (drugim). Błąd ten powstał przez to, że wydanie trzecie jest przedrukiem z wydania II-go z r. 1901, który to rok przez niedopatrzenie zostawiono w wydaniu trzeciem. Wydanie trzecie ma również kartę z muzyką Karola Kurpińskiego, jaka jest w wydaniu II-giem. Na str. 49-ej jest tak samo podana wiadomość o odegraniu po raz pierwszy „Warszawianki"

Ukarania winnych i satysfakcji za zbrojny napad i wiolencję ~~domo~~ dopominało się miasto. W tym celu przesłało do papieża Benedykta XIII prośbę, ~~to~~ tak samo do Kardynała księcia Annibali Albano, do generała Zakonu Jezuitów w Rzymie Michała Anioła Tamburino, do wpływowych magnatów polskich i t. p. – słowem – jak widać z zachowanej korespondencji w tej sprawie – miasto Kraków nadało jej szeroki rozgłos i w drugiej połowie roku 1726 ta sprawa była zajęta. – Tem też tłumaczyć należy, że miasto nie wysyłało żadnej prośby do Rzymu w sprawie kanonizacji Stanisława Kostki. – Gdy jednak wzburzenie rajców krakowskich za ekscesa jezuickich bursistów ~~uspokoiło~~ zelżało, wzięło miasto Kraków ~~urzędowo~~* udział w uroczystościach wprowadzenia kanonizacji Ś. Stanisława i Alojzego Gonzagi", które odbywały się we wrześniu 1727 r. ~~w kościele św. Barbary~~. Rachunki wydatków miejskich z miesiąca września 1727 r. wymieniają, że miasto zapłaciło 10 zł. trębaczom, którzy trąbili na wieży ratusznej podczas wprowadzenia kanonizacji S. Stanisława Kostki, dalej wydatek f. puszkarzom dwiema, którzy strzelali podczas tej uroczystości i na konkluzji, nadwyżkę rachując ten wydatek „z lontem i z sianem do nabijania", a także wydatek ~~*~~ gr. 12 „za 4 postronki, którymi się armata powiązała" (!) Strzelano w czasie uroczystości w dzień i w noc, bo mamy zapisany także wydatek 1 zł. gr. 18 za 4 świece smolne na noc podczas tego strzelania". — Y 10 zł

w teatrze krak. – z mylną datą: 29 listopada 1898. jak w wydaniu II. „Na stronie 52-ej wydrukowano: „Grano w teatrze lwowskim pierwszy raz 2-ego lipca 1901 w obsadzie ról"... (~~Helena grała~~ (Maryę grała: Helena Modrzejewska). Wreszcie strona 52-ga ma na końcu uwagę: „Drukiem ogłoszone po raz pierwszy w Krakowie w czasopiśmie „Życie" roku 1898 i w osobnej odbitce nakładem autora. Drugie wydanie wyszło w Krakowie w tejże drukarni r. 1901."

Wydanie trzecie – jak wspomniano – jest przedrukiem wydania drugiego, z drobnemi tylko zmianami w tekście. Zresztą w wydaniu trzecim są tylko zmiany w pisowni wyrazów np. w II str. 9. „portfeuilu" w III str. 9. „portfelu", ~~w~~ II str. 22 „francuzki" w III str. 22 „francuski"; dalej w pisowni wyrazów na początku zdania dużą literą w III str. 9: „Oczywiście", w II oczywiście III. Stawa, II stawa, III Ja wiem, II ja wiem i inne, których nie ma potrzeby więcej wykazywać, jako też i błędów drukarskich: w II 46. „opada z płaczem" a III. 46. opadł z płaszczem. –

Dwie odmiany, które wprowadził Wyspiański do tekstu są te: W wydaniu II str. 34 – (wiersz 832-gi) ~~wiersz~~: „Zapomnę – straszne rzeczy, Jaśnie, co są w tobie" zmienił F na: Zapomnę – straszne rzeczy, przędzę, co są w tobie. i na str. 42 w ostatnim wierszu objaśnienia, który w wyd. II brzmi: od ubioru i podaje mu, zmienił w III na: od ubioru uczesania głowy i podaje mu. (wiersz ~~1040~~ 1048)

F w wyd. III

o święt. Jana Nepomucena - 9 maja 1723 — p. 134.
wprowadzone staraniem miasta do w Krak. na dzień 16 Maja
nacała dyer. V2 ~

1723 - 6 Januar. - Proconsul et consule Urb. Crac. — p. 217
do ojca św. Innocentego III prośą, aby wprowadził
- missam et officium regno Bohemiae concessam - o błog.
Janie Nepomucen - wprowadził do Polski. W. x Lit. -
na żądanie Bractwa Literackiego przy kośc. św. Wojciecha

tak samo powtórna suplika miasta 1 Julii 1724 — (p. 285)
do generała dominikanów

#

19 Aug. 1725. Biskup Krak. do Kongreg. obrzędu — Rok święty jubileuszowy
o święto św. Joachima - ojca N. Maryi.

15 Septem. 1725 miasto Krak. do Kongr. Obrz. aby — p. 337.
św. Joachim patronem Król. Pol. i Litwy

---

10 Marca 1726 (p. 352) Burmistrz. i Rat. miasta ze — Żałargi
skargą do biskupa Krak. na rektora Colleg. Jezuitów
przy kościele św. Piotra, że nie chcieli i nie chcą pozwolić
w kościele zestawiono skarbonę do składania jałmużny
na ubogich miejsk. podczas jubileum roku świętego

Warszawianka
4.
104

IV. Czwarte wydanie wyszło w r. 1903. z tym samym tytułem co poprzednie; „Odbito w drukarni Univ. Jag. nakładem autora. Kraków 1903. Wydanie czwarte, 8°, str. 53 i 3 str. nlb. Okładka tego wydania ozdobiona jest rysunkiem St. Wyspiańskiego: 2 kwiaty gwoździków. Dodaną jest również karta z nutami muzyki K. Kurpińskiego, jaka jest w wydaniach poprzednich (II, III). Na str. 50 i 51-ej podano zapiskę, że grano „Warszawiankę" w Krakowie, we Lwowie - jak to znajduje się w poprzednim wydaniu a nadto na str. 52-ej: „Grano w teatrze w Poznaniu pierwszy raz 29-ego listopada 1902, w obsadzie ról..." Wreszcie na str. 53-ej udała uwaga jak na str. 52-ej wydania trzeciego, z dodaniem: „Wydanie trzecie tamże w roku 1902." — Wydanie czwarte „Warszawianki" jest przedrukiem z wydania trzeciego. Zachowane w niem są już te zmiany, tak w pisowni, jak i rzeczowe, które wprowadził Wyspiański w wydanie trzecie. (Znalazł się także i błąd drukarski: płaszczem, zam. płaczem).

F po raz pierwszy

V. Piąte wydanie „Warszawianki" jest z r. 1906 dokonane jeszcze przez Wyspiańskiego. Było ono: „Odbite w drukarni W. L. Anczyca, nakładem autora. Kraków 1906. Wydanie piąte; 8°, str. 53. Na str. 50-52 podano - jak w wydaniu

Nr. 1308.

W r. 1713 prośba o kanonizację błog. Jana Kantego od m. Chełma (Culm), Lublina, Warszawy (1 Sierp. 1713)

– od Krakowa 9 Septembris 1713 r.
„abs[mo] Patrono regni Poloniae declarare – i pewniej jego miejsko na im (według przepisu Synodu prowinc. Gnieźnieńskiego – z r. 1628, d. 22 Maja „de Canonisatione SS."

– od m. Sandomierza, od Lwowa 25 9bris 1713

Z Krakowa do Ojca św. „principaliorem Patronum (p. 41) regni Beatum Joannem Cantium sub ritu solenni primae classis ad instar sancti Alberti, Stanislai et beati Stanislai Kostka ... a SS[ti] Vrae authoritate efflagitamus, quo certiores sumus, dudum eundem Servum Dei olim a. 1628 a synodo Provinciali Gnesnensi cum beneplacito Stae Sedis Apostolicae patronum regni Poloniae et provincialium renuntiatum fuisse et esse –

– 1714. 27 Jan. o dzień św. Józefa w Kości. św. Michała i Józefa Karmelitów Bosych

– 1716. 23 maja. Prośba miasta Krakowa do Ojca św. aby venerabilem Joannam Franciscam de Chantal – założycielkę klasztoru Nawiedz. N. Marj. – w poczet świętych

p. 129

Biskup. Krak.
1714, 20 Aug. m. Kraków do „Celsissimi Principis Protectoris ... oświadcza, że na mocy dekretu S[rae] Congreg. Rituum z r. 1630 sub die 23 marca „~~obiera sobie~~ obiera sobie – elegit sibi in patronum universalem et specialem s. Józefa, patrem ... pozbi uroczystości jego dnia tercia post Pascha – corocznie na wieczne ~~czasy~~ obchodzić uroczyście w Kośc. św.: Michała Archanioła i Józefa Karmelitów Bosych – o czym ten protektor u Ojca św. wyjednać odpust

(jest) Józef, syn Jakóba, patrjarcha ten dziś Nowy Test. –

Rękopisu do „Warszawianki" nie ma.
Z porównania tekstu wszystkich wydań „Warszawianki" okazuje się, że zmiany do tekstu wprowadził St. Wyspiański w wydaniu drugiem z r. 1901. Pewne małe zmiany tekstu są w wydaniu IIIem, ~~o których~~ O tych ostatnich wspominano już poprzednio, jak również i to, że następne wydania – tak przez samego Wyspiańskiego przeprowadzone, jak i wydania po jego śmierci dokonane ~~są~~ tylko przedrukami tekstu ustalonego w wydaniu II-em, względnie w trzeciem.

Wydanie niniejsze uwzględnia też tekst ustalony obu temi wydaniami przy zastosowaniu odpowiedniej pisowni i interpunkcji. Odmiany, które znajdują się w wydaniu I-em z r. 1898 (Odbitka z „Życia") a tekstem wydania II-go (z r. 1901) względnie wydania III-go (z r. 1902) podajemy w niniejszem zestawieniu:

Osób dramatu nie ma wymienionych w wydaniu I; miejsce i czas akcji oznaczone jest w I. krócej: „25 luty. Dzień bitwy grochowskiej"

Wiersz 1. nie ma w I.

Po w. 40-ym jest w I jeszcze: W chwili odsłonięcia słychać ogólne „brawo" za dopiero co przegraną nutę piosenki. Kurs.

W. 45. po wyrazie grają jest jeszcze w I.: na cztery ręce, szykują nuty, próbują klawiszów cichutko Kurs.

F

Oprócz tego pisma wraz z relikwjami, włożono jeszcze ze strony miasta osobno, owinięte w pergamin t. zw. Annales, pisane ręką podpiska syndyka miejskiego, opisujący współczesne zdarzenia. —

W. 352. W egzemplarzu „Warszawianki" wydania drugiego z r. 1901, który był w posiadaniu St. Wyspiańskiego, dopisał tenże do wyrazu: Imperatorowa na dole 18-ej strony: w dzikiej zamyśleń ponurych rozterce. Uzupełnienia jednak tego nie umieścił Wyspiański w następnych wydaniach ~~III–V~~ III–V włącznie. Jest to uzupełnienie dopiero w wydaniu szóstem (dokonanem ~~po~~ po śmierci ~~p~~ poety w r. 1910) ujęte w [ ]. Zostawiamy je także i w niniejszem wydaniu. –

W. 364. objaśnienie, ~~zaczyna się w I. wyrazem: patrzy~~
w wyd. I jest: patrzy (zam. patrząc) Kurs.

W. 369. W I wyd. po wyrazach: – idź patrz – jest jeszcze: jest już.

W. 375-y brzmi w Iem wyd.
Tak jest, lecz cóż to, generale.

W. 378 brzmi w I. tylko: Zostań – resztę wiersza uzupełnił Wysp. dopiero w II wydaniu.

W. 383-ci zaczyna się w I wyd.: Ammo! on...

W. 386-y w I. zaczyna się: Bo siostro...

W. 387 brzmi w I: jest zawsze zagadkowy, to godzin kilka milczy, jak kamienna statua.

W. 38~~9~~9 ~~w~~ w I. zaczyna się: z pocodo twarzy...

W. 395–406 włącznie. Ustęp ten brzmi w I. wydaniu:
Myśl, co się w tej chwili na jego czole pisze,
jest tworem, co noże
w serce mi wbija, myśl ta sama we mnie
mieszka od rana, – nurtując tajemnie.
(głośno)

Kurs.

skarbony dla zbierania jałmużny dla biednych miasta, rektor odmówił, zasłaniając się, że przepisy zakonne na to nie pozwalają. – Burmistrz i rada miejska odwołali się 10 marca 1726 r. do biskupa z zażaleniem na rektora. – Stokroć gorszem było zdarzenie, które wprowadziło rozdźwięk między miastem a jezuitami – jak miasto to zdarzenie odczuło świadczą słowa, które napisało w supplice do biskupa krakowskiego: „Miasto Koronne Kraków, niegdyś jedyne delicium Królestwa Polskiego – pływa we łzach gorzkich, że oglądała źrenica jego swobód, Najjaśniejszych Monarchów Polskich pierwsza stolica, ratusz Krakowski, miejsce uprzywilejowane, jako jakie sanctuarium, dotąd przez kilkaset lat semper virgo inviolata permanens (jako nieskalana dziewica) teraz dnia 4 sierpnia 1726 r. gwałtowną inwazją szwank wielki i nieuleczoną ranę niewinnie odniosło" – jakaż to zbrodnia się stała? – ta, że kupa wychowanków Bursy muzycznej, utrzymywanej przez jezuitów przy kościele św. Piotra, niesfornych i wyłamujących się z pod dyscypliny jezuickiej i zbójnice napadła na straż miejską w ratuszu i poniosła tak srodze, że: „ręka ucięta, głowy porąbane, rany po członkach inszych zadane, a kto ścieżki porozrzucane" a w końcu „kobyła drewniana z osobnym grzbietem – ostrzem rzeźbiona, na której karano za przewinienia drabantów miejskich – w drzazgi rozbita została –

stojąca pod ratuszem

CHŁOPICKI

A wiem, „całe nieszczęście, że nie zginął
godzinę wcześniej"; — tam kogo innego
postawić trzeba było; mogę wam wyjawić teraz, żem
od pierwszej chwili ten post miał za stracony. — Tha!
ja tu nie rządzę, Radziwiłł niech rządzi,
c'est l'affaire du prince.

~~[illegible]~~

~~CHŁOPICKI~~

~~[illegible]~~

~~SKRZYNECKI~~

W. 812. W I. wyd. jest tylko: Nie powinien.
W. 813 - 836 włącznie, wyrażone są w I wyd. krócej:

SKRZYNECKI

Z nami, generale, pójdź, nie wahaj się,
Książę jednak ustąpi pierwszeństwa.

CHŁOPICKI

Tybyś tak uczynił na jego miejscu,
to jest źle u ciebie, jeśli przyjdziesz do władzy
wspomnij.

SKRZYNECKI

To żart, humor, zgoda.
Ale są rzeczy straszne, co są w tobie,
że nic nie robię, a to już wiele robię.
Bóg odemnie nie żąda, liczy, że się chwieję,
to wahanie się najzdolniejszego człowieka,
co mówię, geniusza, jest straszne.
W tobie generale jest ~~ge~~ geniusz walki,
bojowy geniusz.

na wieczną pamiątkę, jako dowód dobrej swojej chęci dla dobra publicznego własną ręką napisane wraz z temi świętemi relikwjami, otrzymanemi od zakonników do jej szkatki włożył." – Relikwja, którą do tego pisma dołożył Ronemberg, była cząstka trumny, w której pochowano św. Stanisława Kostkę.

Dokument ten niema wprawdzie używanej wówczas formy urzędowego pisma od burmistrza i rajców miasta Krakowa wydanego i jest napisany przez burmistrza na ten czas Ronemberga, z zajęcia - aptekarza - więc dość wykształconego i biegłego w języku łacińskim „jako dowód dobrej swojej chęci dla dobra publicznego", jednak treść jego obowiązywała miasto, t. j. że w r. 1611 przy tym akcie błogosławiony Stanisław Kostka był uważany za patrona miasta Krakowa. Czy ~~przed r. 1611~~ a espole w czasie od beatyfikacji ~~św.~~ Stanisława Kostki w r. 1602 a rokiem 1611 były starania ze strony miasta do papieża o uznanie tego błogosławionego patronem miasta. – jak to bardzo chętnie po wielekroć miasto Kraków czyniło – co przedstawimy niżej – nie można ~~na~~ z odpowiedzieć z powodu niekompletnie zachowanych z tych lat „protokołów" obrad rady miasta, ~~ow~~ t. zw. rady „czterdziestu mężów", ~~oo~~ i zbioru listów i pism wychodzących w tych sprawach od miasta. – Jednak miasto miało co do ~~błog.~~ św. Stanisława Kostki ~~jakoś~~ żywsze wspomnienie, bo kiedy w r. 1713 wniosło suplikę do Ojca św., by ~~uznać~~ kazać błogosławionego Jana Kantego, ogłoszonego za zezwoleniem Stolicy św. na synodzie prowincjonalnym gnieźnieńskim w r. 1628 patronem Królestwa Polskiego, ustanowił święto I ej klasy, powołując

Warsz.
21.

108

W. 838 brzmi w I wyd. ~~[illegible]~~:
Nie pochlebiaj; czas przyjdzie a sam los dzieło mi wskaże;

Wierszy 841-843 włącznie nie ma w I wyd.

W. 848 brzmi w I wyd.:
Więc działaj wodza-orle, dla chwały, dla sławy, dla wojny,

W. 852-856 włącznie są w I wyd. odmiennie wyrażone:
Czujem, jak w błahość idzie nasze planowanie,
a gdy rozkaz wydany - zmieniasz rozkazanie,
żeby pokazać, jako lepsze twe pomysły
a nasze marne - zgoda - czemuż to nie władasz?
Chwytaj wództwo w twe ręce!

W. 858. w I wyd. jest tylko:
Nauczcie się szanować wodza.

W. 861-y brzmi w I wydaniu:
mięsza, języki, mowy, oracje, ideje,
a tu trzeba ręki nie języków.

Po wierszu 862-gim jest jeszcze w I wyd. wiersz:
ha! przyznasz, że rozumiem, czemu ~~[illegible]~~ źle się dzieje.

W. 864, 865 brzmią w I wydaniu:
Rozłóż, jak orzeł skrzydła, płyń przed nami,
skoro masz orli wdzięk i orle loty.

W. 870. Zamiast drugiego zdania w tym wierszu: zatoczysz szczerze jest w I wyd. w szczęście twoich gwiazdę

W. 873. Zamiast objaśnienia: (zmieniony) jest w I: (silnie) Kurs.

W. 875. Zdania: wstępuje w zawroty" nie ma w I wyd.

et specialem s. Joseph, ~~patrem putativum Jaco~~ 6
bi incarcerati) naznaczając dzień wtorek po Wielkiej
nocy, który to dzień ma wiecznie czasy uroczyście
obchodzić będzie w kościele św. Michała Archanioła
i św. Józefa Karmelitów Bosych √ prosi więc biskupa, (dzisiaj Sąd Karny przy ul. Kanoniczej)
by wyjednał u Ojca św. na ten dzień odpusty. –
~~W r. 1714 d. 30 sierpnia~~ W r. 1716, 23 maja posyła
miasto prośbę do Stolicy św. o policzenie w poczet
świętych Joanny Franciszki de Chantal, założycielki
Klasztoru Wizytek, w r. 1723 o wprowadzenie officium
o błogosł. Janie Nepomucenie do Polski – i do kościoła
św. Wojciecha ustanowienie Bractwa Literackiego przy tymże
kościele, w r. 1725, 15 września wysyła ~~[illegible]~~ miasto
prośbę do (!) Kongregacji Obrzędów, aby św. Joachim
ogłoszony √ patronem Kor. Pol. i Litwy. –
~~O tej~~. Nadchodzi rok 1726 – rok procesu o kano-
nizację ~~św.~~ -go Stanisława Kostki – W kopjarjuszu
pism m. Krakowa ~~[illegible]~~ nie ma w tej sprawie żadnej urzędowej
wzmianki – toż samo w szczegółowych rachunkach
wydatków miejskich z r. 1726 – Coś się zepsuło
w stosunku miasta do Kolegjum Jezuitów, skoro
miasto nie popiera sprawy kanonizacji – jak to
robiło zawsze ~~[illegible]~~, ~~co do kultu~~ w sprawie promowania
~~[illegible]~~ kultu innych świętych – Nie pomylimy się,
jeżeli odpowiemy, że tak było – Bo oto, gdy miasto
Kraków w czasie jubileuszu roku świętego 1725 zwró-
ciło się do rektora Kollegium Jezuitów przy kościele św.
Piotra, ażeby zezwolił na umieszczenie w kościele

Warsz.
22.

109

W. 877–879 włącznie brzmią w I wydaniu:
generale, wodzu, dyktatorze,
prowadź nas, prowadź!,
Niech Chłopicki żyje.

W. 880 ma w I wydaniu objaśnienie: (cicho) Kurs.

W. 883-go nie ma w I.

Wiersz 887y zaczyna się w I. wyrazem: Generale! wam...

W. 903. W wierszu tym w I wyd. nie ma ~~drugiego~~ dopowiedzenia: tam w tym boju;

W. 905 Wydanie I- nie ma drugiego zdania: mnie zejść w grób spokoju.

W. 910, 911 brzmią w I wyd. odmiennie:
Duch wielki we mnie pisze sen wojenny
Eponi, sen fatalny, nagły, nieodmienny.

W wierszu 919-ym nie ma w I wyd. drugiego zdania: Fatum mnie mami.

W. 922, 923. Zamiast tych ~~w~~ dwóch wierszy jest w I wyd. pogoni. – Dowodzę, dowodzę.

W. 924y. Po wyrazie: oficerami jest w I jeszcze objaśnienie. (biorą się pod boki zuchowato. zarzuca) Kurs.

W. 926-y. ~~Po~~ Wyrazu ostatniego: pieśni nie ma w I, poczem następuje zwrotka: Kurs.
„Hej kto Polak na bagnety,
Żyj swobodo, Polsko żyj!
Takim hasłem cnej pobudki
trąbo nasza wrogom grzmij!"

W. 933. Zdania: Dowództwo obejmę! nie ma w I.

5

do gałki nowy dokument, wymieniono w nim tych patronów miasta: „Najświętszą Marję Pannę ~~świętego~~ tego stołecznego miasta Panią i Najosobliwszą jego Opiekunkę, św. Michała, Księcia Hufców niebieskich i Polski, świętych Patronów: Stanisława biskupa, Jacka, Jana Kantego, Florjana, i Salomei". Mamy więc wymienionych nowych patronów miasta: błog. Jana Kantego i Salomeę, nie wymieniono już dawniejszych, jak św. Wojciecha – i ~~św.~~ błog. Stanisława Kostki. — Kult św. Stanisława Kostki ze strony miasta zaszedł w zapomnienie. Przypomniało sobie miasto – jak wspomnieliśmy – o tym świętym w r. 1713 z przyczyny wzrastającego ~~[illegible]~~ kultu błog. Jana Kantego, o którego kanonizację, względnie o podniesienie dnia tego świętego do I klasy szły w r. 1713 suppliki oprócz m. Krakowa innych ~~miast~~: Chełma, Lublina, Warszawy, ~~[illegible]~~ Sandomierza, Lwowa. –

Lata od r. 1713 aż do końca grudnia 1726 – kanonizacji Stanisława Kostki – poświęca miasto ~~sta~~ staraniom ~~[illegible]~~ o rozszerzenie kultu innych świętych. W r. 1714 (27 stycznia) pisze suplikę do papieża ~~[illegible]~~ o naznaczenie dnia św. Józefa w Kościele św. Michała i św. Józefa Karmelitów Bosych. ~~w r. 1716, 23 maja posyła także prośbę o policzenie w poczet świętych Joanny Franciszki de Chantal, założycielki klasztoru Wizytek~~ a 20 sierpnia tegoż roku (1714) w piśmie do biskupa krakowskiego donosi, że na mocy dekretu S. Kongregacji Obrządków z r. 1630. z d. 23 marca miasto „obiera sobie za głównego szczególnego patrona św. Józefa (patrjarchę) „elegit sibi in patronum universalem

W. 934. ~~(objaśn.)~~ W I wydaniu jest: (do siebie) zam. (ciszej) kurs. kurs. Warsz. 23.

110

W. 936. ~~Do objaśnienia~~ W I wyd. jest: (półgłosem, do siebie) kurs.

Zamiast w. 937, 938 jest w I wyd. tylko:

On zwleka a patrzy w dziewczynę nieruchomy.

Zamiast wierszy 941-943 włącznie jest w I wyd.:

O jedno jeno to zdaleka proszę, przebaczcie.
Przebaczenie stawia mnie u progu
wrót śmierci.

W. 945. W I wyd. brzmi:

Siostro, ach! siostro na Boga
drżysz, ty się chwiejesz, Kochanaty, droga!

W. 951 (objaśn.) ma w I na końcu: (do siebie) kurs.

W. 954-957 są w I odmiennie wyrażone:

... Pocóż pytam, badać pocóż,
wiem już niemal, wiem...
– Cóż to ze mną:
Koło uszu mych głos biega szumem zawieruchy
~~???~~ Z pola walki jęk armatni dolatuje głuchy.
Śnieg kryje białą pościelą
pola... bielą się, w mgłach sinych bielą.

W. 964, 965 brzmią w I.

On wśród nich,
oni jego drużbowie orlicy
w olszowym gaju.

W. 986 zaczyna się w I.: Pan Małachowski...

W. 993 brzmi w I wydaniu:

Patrz! jacy oni piękni, śliczni, młodzi,
jacy dorodni.

się miasto ~~wobec~~ słowami: „jak to przystoje św. Wojciechowi, św. Stanisławowi (biskupowi) i błogosławionemu Stanisławowi Kostce.

Głucho zachowują się akta miejskie z r. 1674, kiedy papież Klemens X ogłosił d. 5 stycznia 1674 r. Stanisława Kostkę „pierwszorzędnym Patronem całego Królestwa Polskiego i W. Księstwa Litewskiego" takim, jakimi byli św. Wojciech i św. Stanisław, biskup. W wydatkach miejskich z r. 1674 – pod każdym względem szczegółowo zapisywanych, nie ma zapisanego żadnego wydatku z okazji, ~~przy jakiej to które zaszło w innych podobnych okolicznościach wypadkach z pewną uroczystością pociągnęło wydatki. Uroczystość obchodzona była – Nie ma~~

Oprócz – jeżeli wolno tak się wyrazić – oficjalnych świętych patronów miasta Krakowa, uważało miasto za strażników grodu tego tych świętych, ~~których~~ i święte, których ciała lub święte relikwie znajdowały się w kościołach krakowskich. Nie mogło miasto skarżyć się na ich brak a w XVIII, tak ciężkim dla Krakowa, wyprawiało sobie jeszcze nowe relikwie świętych i nowe dni świąteczne, im poświęcone. Stąd też do aktów urzędowych wchodzili nowi ~~święci~~ patronowie, z pominięciem dawniejszych. Kiedy dnia 23 maja 1680 r. piorun uderzył w ~~wieżę~~ wieżę ratuszową i spalił cały dach i zegar ratuszny, gałka ratuszna, rozpalona od ognia, spadła na ziemię – a zawarte w niej ~~dokumenta~~ relikwie, pomiędzy niemi i cząstka sukmanki ~~św.~~ Stanisława Kostki, włożone tam w r. 1611 spaliły się lub ~~w części~~ opalone legły na bruku rynku krak. i kiedy w miesiącu grudniu 1684 r. po odnowieniu ~~kt~~ dachu wieży, wkładano

Warsz. 24.

111

W. 1004 (objaśn.) zaczyna się w I. kwiatami:
(Wiatr wstrząsa szybami. – Marya drgnęła . . .) Kurs.
W. 1017. ma objaśnienie: (do siebie, szybko w domysłach) Kurs.
W. 1023-go (objaśn.) niema w I.
W. 1031–32 w I wyd. brzmią:

ANNA (przestraszona)
Cóż to jest?
(mówiąc do kogoś za drzwiami) Kurs.

W. ~~1036~~ 1037 w I wyd. zaczyna się: Nie zwołajcie . . .
W. 1042-gi zaczyna się w I: Ty zezwolisz . . .
W. 1057–1059 włącznie brzmią w I wyd.

MARYA (do siebie) Kurs.
On moją wstęgę krwawą widział.

W. 1060, w I. niema objaśnienia.
W. 1136 ma w I. początek objaśnienia: (sama wychodzi . . . Kurs.
Po wierszu 1144-ym następuje jeszcze w I:

Widzę, zgaduję, co tajemnie skryłe,
– dal siną widzę.

Zamiast wierszy 1147–1150 włącznie jest w I wydaniu:

ŻOŁNIERZE, OFICEROWIE
(nawołują ku niej z za okna, z koni) Kurs.
Hej! panienko, – śpiewającej pieśni,
piosnkę tę samą . . . dziewczyno hoża!

W. 1155, 1156. Po zdaniu: zahuczał instrument cały
jest jeszcze w I. wyd.: i długo jęczy). Po zda-
niu zaś: (Słychać jej szlochanie) następuje: } Kurs.

ŻOŁNIERZE.
(z za okna przejeżdżając) Kurs.
Hej! panienko! piosnki, piosenki!

stusowi, Sprawcy wszelkiego dobra, i Marji, Matce niepokalanej, Niezwyciężonemu Księciu Archaniołów Michałowi a również archaniołowi, naczelnikowi, (pracidi) naszego miasta Krakowa, ~~zarazem też SS. patronom: Florjanowi, Stanisławowi i Jackowi~~ i innym świętym duchom, stróżom mieszkańców tego miasta, zarazem też SS. Patronom: Florjanowi, Stanisławowi, i Jackowi, wraz z innymi ~~[illegible]~~ i innemi, których świętym prochom to miasto cześć oddaje, a nadto wszystkim niebianom z krwi polskiej zrodzonym a zwłaszcza Błogosławionemu Stanisławowi Kostce z Rostkowa, Towarzystwa Jezusowego, którego po tylu innych Polakach, w minionych wiekach cnotami wsławionych, w tym naszym wieku, po roku 1601, wśród Polaków Bóg Wszechmogący, różnymi cudami po różnych krajach świata a Stolica Apostolska nową czcią w Mieście Świętem odznaczyła, w końcu wszystkim świętym i wszystkim obywatelom niebieskim Senat i Lud Krakowski to miejsce jako przybytek sprawiedliwości i ochronę publicznego spokoju, wraz z powszechnym dobrobytem i wszystkiemi dobrami oddaje pokornie ku wiecznej opiece. Roku od Narodzenia Chrystusa 1611 dnia ~~[illegible]~~ 23 miesiąca czerwca (w jednej kopji jest data dzienna: 21 maja) za pontyfikatu Pawła V, za panowania nad Królestwem Polskiem Zygmunta III, za rządów biskupich Piotra Tylickiego w Krakowie, za wojewody krakowskiego Mikołaja Zebrzydowskiego, za burmistrzowstwa tegoż miasta Abrahama Ronnenberga, który tę suplikację do Boga i Świętych

MARYA

Kurs (podnosi głowę . . . .

Po wierszu 1162-gim jest w I wydaniu:

ŻOŁNIERZE

(przejeżdżający za oknem) Kurs

„Leć nasz orle w górnym pędzie,
Sławie, Polsce, światu służ!"

MARYA

(nagle wstawszy, idzie ku oknu) Kurs

Zamiast w. 1164–1173 włącznie jest w I wyd. następujący ustęp:

Och! nie poszczęści się wam w boju wielkim,
ani zwycięstwa przywionie duch,
ani was chwała ubierze we wieńce! –
Śniegiem przygwoży wiatr,
zmarniejecie, młodzieńce wy! młodzieńce!
Pogoni Żal do Tatr
i z jękiem dłoni zaplecie.

Zamiast wierszy 1182–1188 włącznie jest w I wydaniu:

Tam krwią się waszą całe błonie zrosi!
Jakaż was siła zrywa i unosi
na bój, na krwawy bój!
Ty patrzaj, – oni jadą na mogiły
po śmierć, jak mój.
Wyginą tam, wszyscy –

Zamiast wierszy 1198–1239 włącznie jest w I wydaniu ~~następujący ustęp;~~ ~~mój kochany~~ następujący ustęp:

Widzisz nad nimi, za nimi
wlecze się smukła postać biała,
W śniegowych płatach się gubi,
znów w tumanach się ~~[illegible]~~ zrywa

nr. 1367. Colloqu. - p. 395

21. maii 1727 - następujące uroczystości św. Filipa Nereusza w przyszłą niedzielę - więc godzi się aby się WW. Cechmistrzowie nie tylko modlitwami swemi, ale też i osobami przyozdobić chcieli: t. j. przy wyprowadzeniu relikwii tego świętego po południu na godzinę drugą z kościoła św. Wojciecha do kośc. Arch. NMar. tak PP. Kupcy, jako i rzemieślnicy pod chorągwiami swemi jako w okt. Bożego Ciała pod karą na każdego uchodzącego

#

Ławzi 30 Julii 1727 p. 399 -

następuje uroczystość introdukcji św. Agnieszki de Monte Politiano w sobotę po południu do kościółka PP. Dominikanek na Gródek - więc za interpozycją WOO. Dominikanów - i dla pociechy tak wielkiej świętej - abyście: (jak wyżej)

Ławzi, 7 octobris - Introdukcja św. Jana od Krzyża świeżo kanonizowanego z kośc. św. Anny do kość. św. Michała -

i drogę całą skrywa,
obejmuje...
ręce wyciąga... widzisz dłonie!
Śnieżyca-wichr zawija się przez błonie.

Serce moje martwieje,
zbudź moje serce,-
siostro.... serca nieczuję.
Daj rękę- oto martwota-
wołaj, krzycz....
przywróć mi czucie.
Ręce moje sztywnieją,
myśl, myśl skrzepła się w lody.
-- Chciałam tę Białą wstrzymać,
stałam z nią w zawody.
A ona...
moje serce w dłoni zimną ujęła,
jako kwiat mię zwarzyła i zgięła.

WOJSKO,
(przejeżdżające, śpiewa)
„Kto nasz orle w górnym pędzie
Sławie, Polsce, światu służ!"

MARYA
(mówi przez pół, przez pół śpiewa, z cicha)
„Kto przeżyje wolnym będzie,
Kto umiera, wolnym już!"

(Nagle wybucha płaczem i rzuca się w ramiona siostry, płacze zawodząc, tuląc się siostrze do piersi).
(Wojsko przejeżdża wciąż pod oknami).

Warsz. 26. 113

Kurs.
Kurs.
Kurs.
Kurs

Kraków a św. Stanisław Kostka. 1.

Uroczystości dwóchsetnej rocznicy kanonizacji św. Stanisława Kostki, która przypadała dopiero 31 grudnia 1926 r., odbyły się już w dniu poświęconym temu świętemu młodzieńcowi d. 13 października w Kościele katolickiem. Kraków uczcił go w tym dniu uroczyście, jakby w przypomnieniu swego dawnego charakteru: „Małego Rzymu". Wśród tych uroczystości przypominano o czci, którą oddało miasto Kraków w r. 1611 temu świętemu a wówczas dopiero błogosławionemu. O tem hołdzie napisał ks. Kazim. Konopka T. J. w wydawnictwie Jezuitów „Nasze Wiadomości" t. II/1909 r. artykuł: „Nieznany patron Krakowa", głównie na podstawie dokumentu pamiątkowego, który w r. 1611 włożono do gałki na wieży ratuszowej na rynku krak. w czasie naprawiania [illegible] i pokrycia nowego blachą ołowianą dachu wieży. Dokument ten, znany tylko z kopii z XVIII w. (oryginał spłonął w czasie pożaru wieży ratuszowej w r. 1680) spisał, pełniący w r. 1611 władzę burmistrza miasta od połowy maja do końca czerwca 1611 r. (każdy z ówczesnych rajców krakowskich przez sześć tygodni piastował godność burmistrza miasta – proconsul civitatis) Abraham Ronemberg (Ronnenberg), który z arjanina stał się gorliwym katolikiem i szczególną opieką otaczał Jezuitów domu przy kościele św. Barbary. Dokument pisany po łacinie w tłumaczeniu polskiem (ks. Konopki) mówi:

„Bogu Najlepszemu i Najwyższemu, Jezusowi Chry-

V str. 652

Nr. 1699, Regestr. a. 1611 114

Aedificia civitatis -

w czerwcu 1611 - za Krakowie i Tarcice do rustow. na wieżę ratuszną - zc drabinę dolachan. do w. ratusz.

Die 9 Julii Michałowi Bemowi na złoto do banie pozłocenia na wieżę na ratusz i za pracę gr. 28.

(pokrywano blachą wieżę rat.)

21 Decembris. Jachimowi Kollarzowi od oprawiania (końcowe wyrazy) gałki wielkiej i dwu małych na wieżę ratuszną fl. 4 = Mu 2/24

2) Fabro ferrario.

a 23-30 Julii - do wieże ratusznej 3 gwoździe na tokiej każdy po gr. 5.

3) Praetorii necessaria.

26 Maii Od rąbania 14 1/4 cetn. ołowiu blacharzowi na blachy na wieżę ratuszną

16 Junii Za achtel piwa dla straży nocnej wszytkiej w oktawę Bożego Ciała insu Dni Proconsulis Dni Abrahami Lonsinbergh - gr. 46

Za pułachtele piwa dla sług ratusznych - inssu eiusdem Bębeniście, co bębnał na Szanczarskiem bębnie i przy triumfie gr. 15

Świderskiemu bembeniście gr. 30

18 Junii drugiemu na miedzianych bębnach gr. 10

na ziele do pańskich ławek gr. 2.

-/-

Die 9 Julii Janowi Scharfenbergerowi za skórę pargaminową do banie włożoną z pismem gr. 15

Trębaczom od trąbienia gdy blacharz banię na wieżę ratuszną stawiał .. gr. 15.

10 Septembris - Podpiskowi Pana Syndykowemu który pisał Annales do gałki na wieżę ratuszną iussu Dni Proconsulis tunc Ludovici Kromer

(12 Novembr. Introligatorowi od oprawiania Kroniki w skórę czerwoną gr. 24)

4) Dona

5 Novembris - Błażejowskiemu, który darował Kronikę Polską JMciom Panom dono dati fl. 10 iussu Dni Proconsulis Joanni Cyrus, praesentibus Dnis Gasparo Gutteler, Joachimo Ciepiolowski, Antonio Frączkiewicz, Nicolao Zalasowski, Abrahamo Ronemberg, Hieronimo Betza, Hieronimo Konrad.

5) Dominorum Itinera.

do biskupa? do Lublina odjechał w sprawie

27 Junii Kursorowi posłanemu do Lublina z listy w sprawie kościelnej dano fl. 3

Die 8 Julii tenże drugi raz do Lublina posłanemu w tejże sprawie -

Regestr. nr. 1789.

Distributa mensis Octobris. 1727.

„Puszkarzom dwiema, którzy strzelali z moździerzów (p. 117)
podczas wprowadzenia Kanonizacji SS. Stanisława
Kostki i Alojzego Gonzagi, także i na konkluzji u
S. Barbary, rachując z lontem i z sianem do nabijania fl. 10 –
Za 4 świece smolane na noc podczas tego strzelania 1/18

Za 4 postronki, którymi się armata powiązała – gr. 12

(Zapisane pod koniec paździer. ~~[illegible]~~a – przed pozycją: na świecę przed ołtarz 2 grosze. na uroczystość SS. Apost. Szymona i Judy Tadeu. – (28 paźdz.) następnie:

„Trębaczom, którzy trąbili na wieży ratusznej
podczas wprowadzenia Kanonizacji S. Stanisława
Kostki fl. 10. –

(Regestr. Szpitalnego z tego roku brakuje)

z r. 1611 brakuje

z r. 1674 nic niema wiadomości –

w Rkpsie „Listów“ niema z r. 1674 – (nr. 1307)
(nie wpisane)

z r. 1674 rkp. „Colloquiami“ (niema) (nr. 1364)

116

Wesele

WYSPIAŃSKI. WESELE

WESELE

I

NAPISAŁ STANISŁAW WYSPIAŃSKI
WYDANIE SIÓDME UZUPEŁNIONE

PRZYPISY Krytyczne

1. I 118

Wesele

jak w tomach poprzed- nich

1. „Wesele" ogłosił St. Wyspiański drukiem w r. 1901: Wesele. Dramat w 3 aktach. Napisał Stanisław Wyspiański. Odbito w drukarni Uniw. Jag. nakładem autora. Kraków 1901, 8°. str. 227 i 2 knlb. Na str. 225 są nuty z napisem: „Motyw muzyki wiejskiej kończącej akt trzeci" a na str. 227: „Po raz pierwszy odegrano w teatrze krakowskim w sobotę dnia 16-ego marca 1901 roku w obsadzie ról, jak następuje: (poczem wymienione są osoby dramatu i nazwiska artystów, jak było na afiszu teatralnym.)

Wydanie 1. „Wesela" ma, jak wogóle utwory St. Wyspiańskiego z lat pierwszych jego twórczości, ~~posiada~~ tę właściwość zewnętrzną, że zdania zaczynają się przeważnie od małej litery alfabetu i tą, że interpunkcja jest bardzo skąpa. Wydanie I ~~wy~~ odbite było także na papierze welinowym w niewielkiej ilości.

2. Wydanie drugie „Wesela" wydrukowane było z końcem roku 1901, ~~a~~ ma na karcie tytułowej rok: 1902. Pierwsze wydanie, którego druk ukończony był w maju 1901 r., rozeszło się bardzo prędko, wskutek czego Wyspiański wydrukował z końcem r. 1901 powtórnie „Wesele", według wydania pierwszego. Z wydania drugiego nie mogliśmy przy niniejszem wydawnictwie korzystać, ponieważ wydania tego nie mogliśmy otrzymać.

3. Trzecie wydanie dramatu jest z roku 1903: Wesele. Dramat w 3 aktach. Napisał Stanisław Wyspiański. Odbito w drukarni Uniwers. Jagiellońskiego. Kraków 1903, nakładem Księgarni Altenberga, 8°. str. 229 i ~~[illegible]~~ 1 knlb. Na okładce jest odbity z cyn-

~~175~~
~~142~~
~~172~~

I

2 Wesele

Kolypu rysunek stylizowanego kwiatu (dziewięciornika) w kolorach, u dołu rysunku są inicjały S. W. 1903, poniżej kwiatu napis: „Wydanie trzecie niezmienione". Na stronie 225 są nuty z napisem: „Motyw muzyki wiejskiej" jak to jest w wydaniu 1, na str. 227 wydrukowano afisz o przedstawieniu w teatrze krakowskim, jak jest podane w wyd. I, wreszcie na str. 229: „Grano w teatrze lwowskim pierwszy raz 24-ego maja 1901, w obsadzie ról, jak następuje"... Trzecie wydanie, dokonane nakładem Księgarni Altenberga we Lwowie, jednak przeprowadzone w druku przez Wyspiańskiego, jak dwa poprzednie wydania, ma już pisownię i interpunkcję zastosowaną więcej do reguł. Nadto niektóre wyrazy gwary ludowej, użyte w wydaniu I, mają w wydaniu III pisownię literacką.

Kurs.

4. Wydanie czwarte wyszło już po śmierci poety: Wesele. Dramat w 3 aktach, napisał Stanisław Wyspiański. Odbito w drukarni W. L. Anczyca i Spółki. Kraków, 1908, 8°, str. 235 i 2 nlb. Na okładce książki, ozdobionej rysunkiem kwiatu stylizowanego St. Wyspiańskiego jest u dołu: Wydanie czwarte uzupełnione. Na str. 225 są nuty: „Motyw muzyki wiejskiej kończący akt trzeci". Na str. 227-232 podano „Uzupełnienie" kilku scen, które pierwotnie wchodziły w tekst „Wesela". Uzupełnienie to opatrzyłem objaśnieniem na str. 231-232. Na końcu str. 232 jest: „Druk i uzupeł-

nienie przeprowadził Adam Chmiel." Poczem następują wiadomości o ograniu „Wesela" poraz pierwszy w teatrze krakowskim i lwowskim, jak podano ~~w~~ w wydaniu III.

5) Piąte wydanie, przedrukowane z wydania czwartego, ma okładkę ozdobioną tym samym rysunkiem, który jest na wydaniu IV, i u dołu okładki napis: Wydanie piąte uzupełnione, tytuł-jak zwykle i Odbito w drukarni Związkowej, nakładem rodziny. Kraków 1913, 8°, str. 235 i 2 knlb.

6) Szóste wydanie z niezmienionym tytułem wyszło w r. 1916: ... Odbito w drukarni Związkowej, nakładem rodziny, Kraków 1916, 8°, str. 235, 2 knlb. Na okładce jest odbity kwiat (oset) rysunku St. Wyspiańskiego, u dołu: Wydanie szóste uzupełnione.

Wydania 4, 5, 6. przeprowadził Adam Chmiel bez żadnych zmian z „uzupełnieniem" podanym poraz pierwszy w wydaniu czwartem.

7) Wydanie siódme jest przedrukiem wydania 6. ~~bez żadnych zmian~~, dokonane przez rodzinę: Wesele, dramat w 3 aktach napisał Stan. Wyspiański. Odbito w drukarni Związkowej, nakładem rodziny. Wydanie siódme uzupełnione. Kraków 1921, 8°, str. 235 i 2 knlb.

jeden wiersz odstępu

Rękopisu do „Wesela" nie ma w spuściźnie ~~po~~ literackiej, pozostałej po Wyspiańskim. Z rękopisu „Wesela" zachowało się tylko kilka kartek, których Wyspiański nie uwzględnił, ogłosiłem je dopiero po śmierci Wyspiańskiego w wydaniu czwartem (1908). „Wesela" - p. Dr. Tadeusz Żeleński (pseud. Boy) wspomina w „Plotce o „Weselu" Wyspiańskiego („Rzeczpospolita"-Warszawa, grudzień 1922), że posiada rękopis z „Wesela", zawierający scenę Stańczyka z Dziennikarzem: -

~~Z tego rękopisu „Wesela” korzystał - zdający -~~

Rudolf Starzewski, ówczesny redaktor dziennika „Czasu” w Krakowie, ~~który~~ umieścił sprawozdanie z pierwszego przedstawienia „Wesela” w teatrze Krakowskim w „Czasie” z dnia 19 marca 1901 r. (nr. 65 - nru 70 włącznie), więc w tydzień po przedstawieniu a przed wydrukowaniem „Wesela”, które ukończone było w maju 1901 r.* (Taką datę ~~wypisał~~: „Kraków 1901, maj” napisał Wyspiański na egzemplarzu „Wesela”, ofiarowanym mi zaraz po skończeniu druku). W sprawozdaniu swojem ~~...~~ Rudolf Starzewski, wymieniając osoby dramatu, wylicza: jest gospodarz, który ma żonę Hannę, „pan młody od rana po ślubie z Jagą ... jest też „panna Klara cięta i rezolutna”, dwa podlotki: Aniela z powiewnym wdziękiem”, Krzysia, odważniejsza”... Imion tych, jako nazw osób dramatu, nie ma już w druku, zastępują je inne: zamiast Jaga jest: panna młoda, zamiast Hanna jest: gospodyni, zamiast Klara jest Maryna, zamiast Aniela jest Zosia, wreszcie zamiast Krzysia jest: Haneczka.

zwykłe spacjow.

Te zmienione nazwy imion ~~...~~ ma także t. zw. „skrypt teatralny” „Wesela”, oprócz imienia „Jaga” V (o którym niżej) które w „skrypcie teatralnym” pozostało. Wobec innych imion, przytoczonych przez Starzewskiego, trzeba powiedzieć, że Starzewski ~~miał~~ ~~...~~ przed wystawieniem „Wesela” pierwotny autograf „Wesela”, lub, że z tego pierwotnego autografu porobił ~~sobie~~ wypisy, skoro pozostawił w sprawozdaniu swoim te imiona, mimo, że przecież

był obecny na pierwszem przedstawieniu „Wesela" i mimo tego, że na afiszu teatralnym do tego przedstawienia imiona te były zmienione. Starzewski przytacza w swoim sprawozdaniu ~~wiersze~~ z aktu I, sc. 37-38, wiersze (1312-1360), które nie są zgodne co do liczby z wierszami w druku. Nie można jednak twierdzić, by tekst, który miał Starzewski, był szczuplejszy, dlatego, że Starzewski mógł przetoczyć dialog w pewnem skróceniu. Pierwotna nazwa „Jaga", która, jak ~~wspomnieliśmy~~ wspomniano, jest użyta w całym „skrypcie teatralnym", pozostała przypadkowo w I wydaniu „Wesela" w scenie 37 aktu I, gdzie Wyspiański trzy razy przeoczył ~~pierwotny~~ pierwotny napis: Jaga, który w tej scenie widzimy, mimo, że w tej samej scenie ~~po~~ dał napis: panna młoda". Na afiszu teatralnym do pierwszego przedstawienia były wymieniane nazwy osób już tak, jak są podane w druku, prócz jednej, ~~że~~ iż zamiast: Ksiądz, podano: Hilary.

„Skrypt teatralny" „Wesela", o którym powyżej wspomniano, jest to rękopis „Wesela" przepisany

dla teatru krakowskiego (dla reżysera i suflera).
„Skrypt teatralny" był w teatrze krakowskim do 23 września 1904 r. (przynajmniej tę ostatnią datę wystawienia „Wesela" zapisano na nim. Od dnia 7 marca 1911 r. znajduje się „skrypt teatralny" Wesela w Muzeum Narodowem w Krakowie. Zapisano go w inwentarzu Muzeum pod l. 121.350 jako złożony przez: „Dyrekcję teatru miejskiego za pośrednictwem W. (ilhelma) Feldmana".
Jest to rękopis 4°, oprawiony, liczy kart liczbowanych ~~76~~ od 1-76 i od liczby 103 do 275, razem kart 173. Na kartach od 1-76 napisany jest akt I, na kartach: 103-275 akt II i III. Kart 77-102 niema w rękopisie. Niewiadomo dlaczego ich brakuje, przerwy bowiem w tekście niema żadnej. Na końcu rękopisu jest data ukończenia przepisaniago: 28/2 1901, poczem są daty i godziny przedstawień „Wesela" w teatrze krakowskim, zapisywane przez suflerów teatralnych. Pierwsze przedstawienie było 16 marca 1901 r. Przedstawienia zapisywane są do 12. 11. 1903 r. i jedno z dnia 23. 9. 1904 r. Na przedniej okładce rękopisu jest napisany: N=481 t. j. numer biblioteczny teatru krakowskiego i tytuł „Wesele". Rękopis ten — oczywiście nie jest pisany ręką Wyspiańskiego, tylko przepisany z autografu Wyspiańskiego przez kopistę teatralnego. Oznaczamy ten rękopis ~~przez~~ sygnaturę: R.481.

~~R.~~ 7. 124

„Skrypt teatralny" R. 481 ma ~~da~~ niebieskim lub czarnym ołówkiem dopisane przez reżysera F objaśnienia ruchu osób na scenie. Takimże ołówkiem: niebieskim lub czarnym są przekreślone niektóre wiersze ręką reżysera. Przekreślenia są przeważnie nie jako natury cenzuralnej lub inne dla skrócenia tekstu. Oprócz tych skreśleń „teatralnych" są znaki urzędowego cenzora, który ustępy lub pojedyncze wiersze przekreślał czerwonym ołówkiem, znacząc przytem literę C. Niektóre skreślenia urzędowego cenzora zostały potem wytarte, gdy cenzura rządowa zgodziła się na ich wypowiedzenie w teatrze. Szczególniej skreślenia cenzora rządowego dotknęły koniec aktu III. Skreśleń tych, tak reżyserskich jak i cenzury rządowej ~~nie wskazuję~~ nie ma potrzeby tu wykazywać, V tem bardziej, że już w pierwszych przedstawieniach „Wesela", cenzura rządowa skreślenia te prawie zupełnie cofnęła.

F bądź wyrazami, bądź znakami

V (Skreślenia cenzury podałem pokrótce w artykule „Cenzura „Wesela" w Ilustr. Kuryerze codziennym, Kraków, z d. 17 kwietnia 1927 r. nr. 106)

Tekst w egzemplarzu teatralnym „Wesela": R. 481 nie różni się, ogólnie biorąc, od tekstu wydania I drukowanego. Przepisywanie „Wesela" w R. 481 dokonane tylko już z przerobionego rękopisu Wyspiańskiego. Nie ma tu (w R. 481) takich nazw osób, które podaje R. Starzewski w sprawozdaniu „Wesela" V tylko te nazwy, które ma wydanie I z następującemi wyjątkami: W R. 481 w spisie osób wymieniona jest JAGA, również i w całym tekście. ~~W wydaniu I (i następnych) imię to zamienił Wyspiański na: PANNA MŁODA. Ciemalna nazwa: JAGA pozostała przypadkiem~~

V są

~~w pierwszem wydaniu. „Wesela" w scenie 37 pierwszego aktu. Wyspiański trzy razy przekreślił tu pierwotny napis: Zaga. Widzimy go też w tej scenie w druku wydania I mimo, że w tej samej scenie jest napis: „panna młoda".~~
W spisie osób R. 481 ~~wymienione~~ podane są jeszcze 3 osoby: MECENAS, JACEK, ICEK. Do osób: „Mecenas", „Icek" nie ma w ~~tekście~~ R. 481 ani tekstu ani napisów, do osoby Jacka jest tekst w scenie 22 i w scenie 32 aktu III, ~~które~~ (to imię) poprawione jest (przez reżysera) na KASPER. ~~Rola~~. Jacka V parobka w tych scenach ~~przydzielona zos~~ ściągnięta została z rolą „Kaspra" drużby weselnego.
W R. 481 wymieniony jest dalej: BRANECKI w spisie osób i w tekście. Nazwisko to poprawiono niebieskim ołówkiem na: HETMAN; nazwisko SZELA, ~~a~~ które jest w R. 481, poprawiono tu niebieskim ołówkiem na: Gruda – w wydaniu I zmienił Wyspiański ~~na~~ w spisie osób na: UPIÓR. ~~Wszystkie te zmiany odmiany były już ustalone na afiszu teatralnym~~
Wreszcie w R. 481 zamiast: „Osoby dramatu" napisał Wyspiański: Postacie fantazyjne. Wszystkie te odmiany były już ustalone na afiszu ~~teatral~~ [jak już wspomniano,] -nym do pierwszego przedstawienia „Wesela" 16 marca 1901 r.,] prócz jednej, że zamiast: Ksiądz, jak na R. 481 i wydaniu I, podano na afiszu: Hilary.

jeden w. odstęp

Oprócz tych zmian ~~w~~ imion i nazwisk są następujące odmiany tekstu w porównaniu z R. 481 i wydaniami drukowanymi I–III: } spacjować

W R. 481 nie ma objaśnień scenicznych, prócz takich jak: (wychodzi), których znów Wyspiański w wydaniach drukowanych „Wesela" ~~pra~~ prawie, że nie podał.

AKT I.

~~~~ = kursywa
- - - - = kurs. spacjowana

W. 16. W wyd. I i następnych jest: do świata, zaś w R. 481: do świata.
Po w. 33 jest w R. 481 objaśnienie (wychodzi)
W. 36 brzmiał pierwotnie w R. 481:

A pan bałamutny luzaczek

w którym ostatni wyraz luzaczek jest przekreślony i dopisano: zawsze (A pan zawsze bałamutny)
W. 38. R. 481 ma: szturmę
Po w. 61 jest jeszcze w R. 481:

ZOSIA
Gest szeroki,
4 lew. salonów

DZIENNIKARZ
Pierwsze kroki.
(wychodzi)

Wiersze 75–78 włącznie nie ma w R. 481
Po w. 81 jest w R. 481 objaśnienie (wychodzą), nie ma więc w R. 481 następnych wierszy t. j. 82–86 włącznie.
(W. 94 na wyższe w w. IV spora)
Po w. 109, 125, 133, 147, 171, 207 jest w R. 481 objaśnienie (wychodzą)
W scenie 8 i w innych jest w R. 481 – jak już wspomniano, napis: JAGA zamiast: PANNA MŁODA.
Po w. 229 jest w R. 481 jeszcze wiersz:

Nie wiem, kędy chce prowadzić.

W. 231–232. W R. 481 wykreśliła cenzura rządowa w. 232. Zamiast niego napisał Wyspiański inny:

Każde potem swoją drogą

wskutek czego w w. 231 zmienił wyraz wiele na mnogo; zmian tych nie uwzględnił jednak w wydaniu I.
Po w. 264 jest w R. 481 objaśnienie sceniczne (wychodzą). Na wierszu 264 kończy się w R. 481 scena 10. Nie ma więc w R. 481 wierszy 265–281 włącznie.
Po w. 268 jest bezpośrednio jeszcze w wydaniu I:
~~~~

Słucham, co to za wymowa.

POETA

Słowa, słowa, słowa, słowa!

MARYNA

Ale dzieła, ale dzieła!

Wiersze te są w następnych wydaniach dopiero po w. 276 z dodaniem (przed w. 281):

POETA

Jakaż znów refleksja nowa?

Po w. 306 jest w A. 481 objaśnienie: (wychodzi)

W w. 327 jest w A. 481 trzewiki... przekreślone i nad tem napisane: Bucika

W. 349 w A. 481 zaczyna się: jak ktoś ręką... po tym wierszu jest objaśnienie: (wychodzi)

V i po w. 362

W w. 383 niema w A. 481 wyrazu: mieszka

W. 384, 385 niema w A. 481.

W. 401–404 włącznie są w A. 481 w tym układzie, jak są w wydaniu I:

POETA

Ale dzieła, ale dzieła.
To uczucia takiej garną,
szkoda, żeby szły na marno.

MARYNA

Pan poeta, pan poeta.
Pan myśli, że ja zajęta.

Po w. 411 jest w A. 481 objaśnienie: (wychodzi)

~~W w. 426 " " wprzód zamiast wprzódy~~

W. 425 podajemy według wydania I i według A. 481. W innych wydaniach jest: Musisz przejść wprzódy...

brzmią w wyd. I i A. 481 Kto to musi przejść wprzódy cierpień przejść musi (!) wprzódy ręce, bóle,

zostawiamy według brzmienia I wydania i A. 481, poprawiając w w. 426 musi na musisz

W w. 426 jest w A. 481: wprzód zamiast wprzódy

W. 439–445 włącznie niema w A. 481.

W. 452, 453, brzmiały pierwotnie w R. 481:

Chciałabym, żeby się zało zjawił
młody a nagle mi się spodobał

Po w. 462 jest w R. 481: (wychodzą)

W. 469 ma w R. 481: to i są tacy... jak w wyd. I.

W. 538 ma w R. 481: ... z nimi...

Po w. 542 jest w R. 481 objaśnienie: (Żyd wychodzi)

Po w. 545 jest w R. 481: brzęczą (zapewne błąd kopisty).

W. 558 brzmi w R. 481:

od komory aż do dworu

Po w. 594 jest w R. 481 objaśnienie: (Pan młody wychodzi)

Po w. 599 następuje w R. 481 bezpośrednio wiersz 612. Niema więc w R. 481 wierszy 600-611 włącznie.

Po w. 641 jest w R. 481 objaśnienie: (wychodzą)

W. 665-671 włącznie niema w R. 481. Zamiast nich wpisane są na boku: niebieskim ołówkiem: RADCZYNI i ołówkiem czarnym:

Usnąć można przy gadaniu,
jak pan mówi o tem graniu,

które to wiersze – być może – Wyspiański podyktował reżyserowi.

Po w. 687 jest w R. 481 objaśnienie: (wychodzą)

(W. 688 jest w R. 481 napisany niebieskim ołówkiem a w. 689 czarnym – Wiersze te były zdaje się opuszczone przez kopistę).

W. 734 zaczyna się w wyd. I, R. 481 i wszystk. wyd.: może przytem ..., poprawiony na marzę

Po w. 729 jest w R. 481 objaśnienie: (Pan młody wychodzi)

W. 781 zaczyna się: I tak...

W. 846 ma w R. 481: tela gości...

Po w. 868 jest w R. 481 bezpośrednio wiersz 889. Niema więc wierszy 869-888 włącznie. – W R. 481 jest po w. 868 uwaga ołówkiem: dopisać.

W. 893, 894, 896 niema w R. 481.

Zamiast w. 898 jest w R. 481:

pan jest taki a ja taki

W. 900–905 włącznie niema w R. 481.

Po w. 948 jest w R. 481 objaśnienie: (wychodzą)

Po w. 991 następuje w R. 481:

SCENA 27. ~~DZIAD~~ CZEPIEC, PAN MŁODY, GOSPODARZ

CZEPIEC (wychodzi w gniewie od strony muzyki)

Psie dusze!
Niech pan młody się nie gniewa,
ale takim w gorącości,
żebym, psiakrew, potłukł kości,
nawet rodzonemu bratu (przechodzi).

PAN MŁODY

Jak się kłócą, jak się tają… i t. d. czyli po w. 991 jest bezpośrednio koniec wiersza: (Psie dusze.), v 1076

Niema więc w R. 481 wierszy 999–1076a t. j. sceny 27: ~~[illegible]~~ DZIAD, ŻYD i sceny 28: ŻYD, KSIĄDZ, i sceny 29: ŻYD, KSIĄDZ CZEPIEC. Końcowe wiersze tej sceny (1076b–1080) są w R. 481 na końcu sceny 26.

W. 1035 brzmi w wydaniu I:

Czepiec jutro mnie zapłacić.

W. 1088 niema w R. 481.

W. 1089 brzmi w R. 481: a i to chłop polski także

Po w. 1138 jest w R. 481 objaśnienie: (wychodzą)

W. 1139–1144 włącznie, czyli sceny 32 druku, niema w R. 481. Ob. w. 1161.

Po w. 1153 było pierwotnie w R. 481 objaśnienie: (Kasper wychodzi), Wyspiański dopisał ołówkiem w tem miejscu:

Co ta oto, druchny są.
Albo wyśmy jacy, tacy.

W. 1155 niema w R. 481.

Po w. 1161 t. j. po pierwszej zwrotce piosenki dopisał Wyspiański w R. 481 ołówkiem wiersze: 1141–1143 włącznie.

E. 13

130

Po w. 1166 jest w R. 481 objaśnienie: (wychodzi)
W. 1174 niema w R. 481.
Po w. 1181 jest w R. 481 objaśnienie sceniczne: (wychodzą), niema więc w. 1182 w R. 481. Natomiast dopisano tu niebieskim ołówkiem: R(adczyni):

Troche racji, choć nie racja.

W. 1264-1278 włącznie niema w R. 481.
W. 1279, 1280 brzmią w R. 481:

A teraz proszę wysłuchać mej ~~m~~itości, który

to wiersz dopisał Wyspiański ołówkiem w R. 481.
W ~~w.~~ 1297 brzmiał w R. 481: Więc już idzie? - to źle. Dwa ostatnie wyrazy są przekreślone ołówkiem.
W. 1329 brzmiał pierwotnie w R. 481:

O co chodzi - ot pan młody

Dwa ostatnie wyrazy ~~poprawił~~ zmienił Wyspiański ~~na~~: mój mąż

Akt I obejmuje 34 scen w R. 481 a ~~w druku~~ z wydaniu I i w wydaniach następnych scen 38. Niema bowiem w R. 481 sceny 27, 28, 29 i 32, ~~które Wyspiański dopisał do druku wydania I.~~

Akt II.

Po w. 29 jest w R. 481 objaśnienie sceniczne (gospodyni wychodzi)
W. 32. W R. 481 wyraz zebrałem cię poprawiono ołówkiem na ubrałem cię
W. 92 ma w R. 481: Pilnuj se parobku koni
Po w. 95 jest objaśnienie: (wychodzi) √ w R. 481
Po w. 156, 160, 171 jest w R. 481 objaśnienie: (tańczą)
Po w. 172 jest w R. 481 objaśnienie: (opada na drzwi - widmo znika)
Po w. 183 jest w R. 481 objaśnienie: (wychodzi)

√ Po w. 137 niema objaśnienia w wydaniu I i w R. 481.

W. 271 brzmi w wydaniu I: Mysom stali. Wielkość gwiecie

W w. 427 jest w R. 481 ... ~~[illegible]~~ w obłędów ...

Tak było i w R. 481, lecz tu Wyspiański poprawił na: myśmy stali ...

Po w. 437 są w R. 481 dwa wiersze:

niechce żadnych więcej prób, (ob. w. 441)
a teraz mi pachnie grób.

W. 441 niema w R. 481.

Po w. 461 jest ~~wiersz~~ w R. 481 wiersz dopisany niebieskim ołówkiem: Masz tu kaduceus, chwyć!, którego niema w wydaniu I.

W. 527 ma także w R. 481 ... pokój, a w. 530 ... spokój

Po w. 520 jest w R. 481 objaśnienie: (wychodzi)

Po w. 560 jest w R. 481 objaśnienie: (słychać z podziemi drżenie piorunu).

W. 563 brzmi w R. 481:

A czy wiesz, czem by mogłeś być?

W w. 594 pierwszy wyraz w R. 481 brzmi: kopje, poprawiony ołówkiem na: żelezce ...

Po w. 626 jest w R. 481 objaśnienie napisane ołówkiem ręką Wyspiańskiego:

(Twarz umarłego człowieka, dawno pochowanego, nie szkielet)

W. 658 ma w R. 481: w tej chacie jak w zaklętym dworze

Po w. 659 w scenie 11 jest w R. 481 napis DYABŁY - CHÓR i BRANECKI

W. 662 niema w R. 481

Po w. 684 jest w R. 481 objaśnienie: (dyabły znikają)

Po w. 698 (t. j. między wierszami 698 a 699) jest w R. 481:

Ścigają psy, kąsają psy,
czerwcy piją krew.
Ktoś jest chamie, coś mnie pożałował?

PAN MŁODY

Szlachcic, poeta, pan młody.
~~Sprawi~~am dziś weselne gody
dziewce ze wsi.

~~10~~ 15

132

BRANECKI

Okrutniku!

Asan szlachcic w guni! wierszokleta?

W. 712-722 włącznie napisane są na osobnej (żółtej) kartce przez Wyspiańskiego. Kartka ta wklejona jest w tem miejscu w R. 481.

W w. 735 było pierwotnie w R. 481: Pyskuj.. , co Wyspiański poprawił na: gębuj..

Po w. 736 jest w R. 481: czernicy piją krew.

Przed w. 738 jest w R. 481: Hoho, hoho, hoho

Przed w. 743 jest w R. 481: Huś ha, huś ha, hajgo-

Przed w. 744 jest w R. 481: Ho ho, ho ho, ho ho.

Po w. 759 jest w R. 481 objaśnienie: (Dyabły i Branecki znikają)

Po w. 761 jest w R. 481: Aj stary dziadu!

Po w. 766 jest w R. 481 objaśnienie (Pan młody wychodzi)

W. 780 w R. 481 ma na końcu dopisany ołówkiem wyraz: usły.

W. 799 brzmi w R. 481:

O! plamy na podołku od krwi

Po w. 810, 860 jest w R. 481 objaśnienie: (wychodzą)

Po w. 831 jest w R. 481 objaśnienie: (wybiegają)

W. 879, ~~880~~ brzmi w R. 481: w jakim borze

W. 890 niema w R. 481, tylko powtórzony w. 889.

Po w. 923 jest w R. 481 objaśnienie: (wychodzą) Γ. 979

Po w. 1001 jest w R. 481 objaśnienie (Kuba wychodzi)

W. 1006 brzmi w R. 481:

a coż ty mos za takom minę?

Po w. 1012 jest w R. 481 objaśnienie: (Gospodyni wychodzi)

W. 1014 zaczyna się w R. 481: O to panie..

W. 1088 brzmi w R. 481: lepiej gwarzy się przy dzbanie

W. 1099 miał w R. 481: lepiej gada się przy winie

W w. 1094 było w R. 481: Słucham Waści... poprawione na: Mości

W. 1105. Pierwotnie było w R. 481: Ten sen jakiś daleki

W w. 1111 w R. 481 ostatni wyraz jest: męczący

W w. 1131 było pierwotnie w R. 481: oczekując

W. 1158 ma R. 481: dziwnie: (jak wyd. I)

W. 1140, 1141, 1144, 1146 w R. 481: mają Ty (zamiast Wy)

W. 1156 w R. 481 ma: chwila dziwna osobliwa

W. 1194 ma w R. 481: chwilę i największy... i poprawione na: choćby

W. 1202 ma R. 481: chwila dziwna osobliwa (por. w. 1156 – Wyd. I ma: dziwno – pozostawiony ten przysłówek w tej formie.

W. 1207 ma w R. 481: Ty...

W. 1213 brzmi w R. 481: ty mówisz jak sen prawdziwy.

Po w. 1262 jest w R. 481 objaśnienie: (Wernyhora odchodzi – wchodzi Gospodyni)

W. 1263, 1264 brzmią w R. 481:

Żono, słuchajno ziomsia
chodźno Hanuś.

Po w. 1305 jest w R. 481 objaśnienie: (Gospodyni wychodzi)

W w. 1311 jest w R. 481: ...straśnie...

W w. 1332 niema w R. 481 objaśnienia.

Przed w. 1353 jest w R. 481 objaśnienie: (wraca się) a po w. 1353: (ociera czapkę rękawem).

Po w. 1354 jest w R. 481 objaśnienie: (Jasiek wychodzi)

W w. 1389 niema objaśnienia w wydaniu I.

W. 1390 brzmi w R. 481:

Błyskała się na błociku

Przed w. 1397 jest w R. 481 objaśnienie: (pokazuje)

W. 1414 ma w R. 481: alec insze...

Po w. 1453 jest w R. 481 objaśnienie: (wchodzą wszyscy)

W napisie sceny sceny 10 ostatni wyraz GOŚCIE ma w wydaniu I. ~~[illegible]~~ Z MIASTA.

AKT III

Scena 1. Zamiast objaśnienia, jak w druku, jest w R. 481 tylko objaśnienie: (Scena mimiczna). W wydaniu I nie ma końcowego objaśnienia: (Wszystko już odtąd mówione półgłosem)

Po w. 10 jest w R. 481 wiersz:

to tylko poboczna rzecz

W w. 31 i przed w. 39 nie ma w R. 481 objaśnień.

~~Po w. 286 jest w wydaniu I jeszcze wiersz:~~

~~a jeszcze sobie nie wierzę~~

Po w. 132 jest w R. 481 objaśnienie: (wychodzą), zresztą w scenie 2 nie ma objaśnień w R. 481, prócz objaśnienia przed w. 84: (do pana młodego)

Przed w. 133 nie ma objaśnienia w R. 481

Po w. 150 jest w R. 481 objaśnienie: (muzykant wychodzi)

Po w. ~~...~~ 163 jest w R. 481 objaśnienie: (wychodzi)

Po w. 179, 219 jest w R. 481 objaśnienie: (wychodzą)

W w. 271 w R. 481 było pierwotnie:

że się nie trzeba dać, że trzeba chcieć żyć

Po w. 286 jest w R. 481 i wydaniu I jeszcze wiersz:

a jeszcze sobie nie wierzę

W w. 313 jest w R. 481 ... ogromieją

Po w. 332 jest w R. 481 objaśnienie: (wychodzą)

W. 346 zaczyna się w R. 481: jakiś bardzo...

Przed w. 388 nie ma w R. 481 objaśnienia, za to po w. 388 jest objaśnienie: (wychodzą)

Zamiast w. 373 jest w R. 481:
Srał pies, Stańczyk i Szpik,
który to wiersz poprawiony jest inną ręką na wiersz, jak w druku.

Przed w. 389 nie ma w R. 481 objaśnienia.

Po w. 399 jest w R. 481 objaśnienie: (wychodzi)

Po w. 414 jest w R. 481 objaśnienie: (wychodzą)

Zamiast w. 430 jest w R. 481 wiersz:

a gutaperka: woń, brudy

~~13.~~ 18

"" = złożyć

135

W. 431. w R. 481 kończy się wyrazem: tak.
Po w. 442 jest w R. 481 objaśnienie: (wychodzi)
Po w. 456 " " " (Radczyni wychodzi)
Po w. 490 " " " (Jaga wychodzi)
Po w. 535 " " " (wychodzą)
Po w. 577 " " " (Jaga wychodzi)

złożyć

Przed w. 619, 646, 649, 651 niema objaśnień w R. 481.
W w. 683 ~~brzmi~~ jest w R. 481: zbajczyli przez długom noc
W. 712 brzmi w R. 481: Wyście bo to żarnych [illegible]
W. 757 brzmiał pierwotnie w R. 481:

PAN MŁODY
Co za temat!
POETA
Sięga trzew!
i ten jego pański gniew.

co Wyspiański poprawił ołówkiem na:
Chłopska krew,
przytem wielkopański gniew.

Przed w. 770 i po w. 799 niema objaśnień w R. 481.
W scenie 22 występuje JACEK jako drugi parobek. Imię „Jacek" przekreślone jest niebieskim ołówkiem i poprawione na KASPER. + Sceny 22 i 23 są razem w R. 481, dlatego liczba scen w R. 481 jest o jedną mniejsza.
W w. 817 i przed w. 822 niema objaśnień w R. 481.
Po w. 830 jest w R. 481 objaśnienie: (wychodzi)
Przed w. 831, 839, 845 niema objaśnień w R. 481.
Po w. 850 i w w. 851 niema objaśnień w R. 481.
Po w. 854 i przed w. 855 niema objaśnień w R. 481.
Przed w. 864, 869 niema objaśnienia w R. 481.
W w. 876 niema objaśnienia w R. 481.

Przed w. 879 niema w R. 481 objaśnienia.
Scena 32, która jest w R. 481 sceną 31 ma:
CIŻ, JACEK, CZEPIEC, STASZEK i zaczyna się:
JACEK
Coraz więcej nas się wali 1. j. w. 881. Imię „Jacek" poprawione jest na: „Kasper".
W. 888 jest w R. 481: Sen czy bajki...
W w. 891 niema w R. 481 objaśnienia.
Przed w. 898, 898, 903, 914 niema objaśnienia w R. 481.
W w. 953, 955, 959 niema objaśnienia w R. 481.
W. 960-963 brzmią w R. 481 i wydaniu I:

GOSPODYNI
O mój Boże, jaki-ś chory!
ratujcie go

GOSPODARZ
Precz doktory.
Słuchajcie, - wytężcie słuch:
Był u mnie Duch - Wernyhory.

Wiersz 961: Lżej, opadła z piersi zmora dopisał Wyspiański w wydaniu I zamiast wiersza: ratujcie go, - precz doktory, wskutek czego zmienił rym w wierszu ~~961~~ 963.
~~Przed w. 977 niema w R. 481 objaśnienia.~~
Przed w. 975, 992, 993, 1021, 1029, 1039, 1040 niema w R. 481 objaśnień.
W w. 1044, 1045 niema objaśnień w R. 481.
W w. 1045 jest w R. 481 ... Wszelki Duch...
W w. 1047 i przed w. 1048, 1051 niema objaśnień w R. 481.
Po w. 1059 niema w R. 481 objaśnienia.
W. 1097. R. 481 ma: Tom się schylał...

V 20 Wesele

137

Jaga, ~~gdy~~ która w druku (wyd. I) jest oznaczona ~~panna młoda~~ nie powinien: Jaga, tylko: „panna młoda". (Przytoczone przez Starzewskiego wiersze z aktu I sc. 37-38, w. 1312-1360 ~~są~~ nie są kompletne, co do liczby z wierszami druku. Nie można jednak twierdzić, by tekst „skryptu teatralnego" był szczuplejszy, z tego powodu, że Starzewski mógł przytoczyć ~~[illegible]~~ dialog w pewnem skróceniu). Pierwotna nazwa: Jaga pozostała przypadkowo w pierwszem wydaniu „Wesela" w scenie 37 aktu pierwszego, gdzie Wyspiański trzy razy przeoczył pierwotny napis Jaga, który w tej scenie w druku widzimy, mimo, że w tej samej scenie jest napis: „panna młoda". ~~[illegible]~~ Na afiszu teatralnym do pierwszego przedstawienia były wymienione nazwy osób już tak, jak są podane w druku, prócz jednego t. j. że zamiast Ksiądz, było na afiszu: Hilary.

Odmiany drukowanego tekstu w porównaniu z wydaniem I.

~~Spacyum~~

Akt I.

Po w. 268 jest jeszcze w wydaniu I: — bezpośrednio

Słucham, co to za wymowa.

POETA

Słowa, słowa, słowa, słowa!

MARYNA

Ale gdzieta, ale gdzieta!

~~Po w. 276 ... w następujących w wydaniu I~~

Wiersze te są dopiero w następnych wydaniach dopiero po w. 276 z dodaniem:

POETA

Jakaż znów refleksja nowa?

(przed wierszem 281).

2½

~~6.~~ 21.
Wesele
138

Przed w. 401 jest w wydaniu I wiersz:

Ale gdzie ta, ale gdzie ta.

Zamiast w. 403 jest w wydaniu I:

Pan poeta, pan poeta.

Wiersz 1035 brzmi w wydaniu I:

Czepiec jutro mnie na płacić,

Akt II.

Po w. 137 niema w wydaniu I objaśnienia.

W. 271 brzmi w wydaniu I:

My som słabi. Wielkoścgnieci

Po w. 621 jest w wydaniu I jeszcze wiersz:

Patrzaj w twarz, patrzaj w twarz

W wierszu 1289 niema objaśnienia w wydaniu I.

Po w. 1453. W napisie sceny 30 ostatni wyraz GOŚCIE ma w wydaniu I uzupełniacz: Z MIASTA.

Akt III.

W objaśnieniu scenicznem sceny 1 niema w wydaniu I końcowego zdania: (Wszystko już odtąd mówione półgłosem)

Po w. 286 jest w wydaniu I jeszcze wiersz:

A jeszcze sobie nie wierzę

~~W. 1084, który stoi w w. I–IV, R. 140 – opuszczono w wyd. VII.~~

Po w. 288 w napisie sceny 10 mylnie podano w wydaniu III: POETA, PAN MŁODY, zamiast CZEPIEC, DZIAD

Wiersze 959–962 włącznie brzmią w wydaniu I:

GOSPODYNI
O mój Boże, jakiś chory,
ratujcie go.
GOSPODARZ
Precz doktory!

23 139

z druku usunął, mają oznaczenie porządkowe liczb inne, niż w drukowanym tekście. Pierwsza scena jest oznaczona przez Wyspiańskiego (zieloną kredką) jako „scena 12“ i spisana jest na kartce, oznaczonej liczbą porządkową całego rękopisu „34“ (poprzednio 33 przekreślone). Druga jest oznaczona jako „scena 14“ i spisana na 2-ch kartkach: 36, 37; ostatnia zachowana — jest „scena 44“ na trzech kartkach spisana, t. j. 119, 120 i 121-ej. Odpowiednio do treści i paginacyi rękopisu dwie pierwsze z zachowanych scen, t. j. „scena 12“ i „scena 14“ wchodzą do dramatu (według ostatecznego ułożenia ich w druku, tak w wydaniu pierwszem aż do tego ostatniego, które w układzie i ilości scen są niezmienione — w drugiem wydaniu zmienił tylko Wyspiański kilka wierszy —) na początek I-go aktu między sceną 8-ą i następne najbliższe.

Trzecia scena, t. j. „sceną 44“ — należałaby do aktu II-go między scenami w wydaniu drukowanem: 19-ą—21-ą.

Nieobjęte aż do czwartego wydania „Wesela“ sceny ogłoszone były po raz pierwszy drukiem po śmierci Wyspiańskiego w miesięczniku „Krytyka“ Kraków, 1908, rocznik X, zeszyt I-szy, str. 8—11 pod napisem: — Z „Wesela“ (fragmenty).

W niniejszem wydaniu druk tych scen zastosowaliśmy w formie do całości — podając przy nich strony rękopisu i osoby przy napisie „scena“, ujmując je nawiasami i klamrami.

22

Z pierwotnego rozmiaru scen „Wesela“ Wyspiański usunął trzy sceny, których niema również w pierwszem wydaniu, drukowanem na początku r. 1901. Zatrzymał je jednak Wyspiański w swojej tece, mimo, że rękopis „Wesela“ zniszczył po wydrukowaniu. Sceny te miały wchodzić do dramatu, bo kartki, na których są spisane, oznaczone są przez Wyspiańskiego porządkowemi liczbami (czarną kredką) rękopisu. Oprócz tego oznaczone są porządkowemi liczbami w szeregu scen po sobie następujących. Liczbowanie scen dramatu prowadził pierwotnie Wyspiański w nieprzerwanym porządku bez uwzględnienia „aktów“. Zmienił to dopiero w czasie druku, oznaczając każdy akt swojemi porządkowemi liczbami scen, dopisując nowe sceny a usuwając inne. To wyjaśnia, dlaczego sceny zachowane w tece Wyspiańskiego, które wówczas

./.

7 Wesele 22 140

Słuchajcie, – wytężcie słuch:
Był u mnie Duch – Wernychory.
wiersz więc 960: Lżej, opadła z piersi zmora
dopisał Wyspiański zamiast wiersza: ratujcie go – precz doktory, wskutek czego zmienił rym w wierszu 962.

~~[illegible]~~ Uzupełnienia", obejmujące trzy sceny, których nie ma w wydaniu I, które zachowały się w tece Wyspiańskiego. F

W. 1084, który jest w wydaniu I–IV i w R. 481 opuszczono w wydaniu VII.

[UZUPEŁNIENIE]

SCENA 12. [RADCZYNI, KLIMINA] (34)

RADCZYNI
Ma ona też jakie wiano?

KLIMINA
Nie wiem, czy ta co dostaną.

RADCZYNI
Czy on ją też bierze z czém?

KLIMINA
Cy jo wim, cy jo wim.

RADCZYNI
Charakterystyczny rys,
przecie bo ta ma i coś.

KLIMINA
Bidna mysz a ma tez.

SCENA 14. [RADCZYNI, KLIMINA] (36)

RADCZYNI
Tęgie, prawda, lecz widzicie
ja se myślę rozmaicie
że to, jak to, dziewka gładka,
gdzie jej tam ustrzeże matka.

KLIMINA
Kaj chce ino, to se schodzi.

RADCZYNI
Zejdą się we dwoje młodzi.

KLIMINA
Każden se do gustu bierze,
cóż to szkodzi, cóż to szkodzi.

RADCZYNI
Ależ być nie może, zgroza!

KLIMINA
Przecie miłość, to rzecz boza,
cale nie inkso praktyka,
cózby była za podwika,
jakby się tak ciągle strzegła,
nika, nigdzie nie uległa.

RADCZYNI (37)
Ach przed ślubem, to bez sromu.

KLIMINA
Cichcem w domu, pokryjomu.

RADCZYNI
Co mówicie!

KLIMINA
Jakze pocne,
kochanie to takie mocne.

RADCZYNI
Już z takiem kochaniem kwita.

KLIMINA
Przecie pani som kobita,
wiedzą, co się trafia ninie.

RADCZYNI
Chyba, że w waszej rodzinie.

KLIMINA
I w nolepsy familije — —

SCENA 44. [OJCIEC, HANECZKA] (119)

OJCIEC
No i cóż, radać panienka.

HANECZKA
Tańce mi się podobają,
wszystko mi się spodobało.

OJCIEC
He, heń, jesce pikniej bywało
dawno.

HANECZKA
Dawno?

OJCIEC
Nie wiem kiedy.
Dawno — to mi powiadano
i ja jeszcze, jak starzeje,
to mi się rok z rokiem widzi,
że to coraz lepiej widzę,
co tu było dawno, dawno,
com ani nie widzioł wprzódy,
to na starość mi to jawno.

HANECZKA
To się wam tak marzy.

OJCIEC

Ano! (120)

Bywało, widzę wesele
suną się w rząd nad murawą
tędy, sięndy, mina suta
a gro im inso muzyka
niż dzisiejsza, — staro nuta...

HANECZKA

Pamiętacie?

OJCIEC

Jak w rząd staną,
chłop kobicie rękę poda
i wiedzie ją w lewo, w prawo,
potem wiedzie dookoła
a inni rzędem, kolejką,
mina suta, krok umierny.

HANECZKA

Jaki obraz dawny, wierny,
jak zaprószony gobelin,
z tą murawą, z tą kolejką.

OJCIEC

W lewo, w prawo.

HANECZKA

A rząd długi?

OJCIEC (121)

Długi, długi, straśnie długi,
długi, nie do skończoności,
żebym to pozbiroł nute...
— — — — — — — — —

Wesele, wydanie 4-te. Kraków 1908 r.
Druk ukończono 15 kwietnia 1908 r.

143

[UZUPEŁNIENIE]

SCENA 12. [RADCZYNI, KLIMINA] (34)

RADCZYNI

Ma ona też jakie wiano?

KLIMINA

Nie wiem, czy ta co dostaną.

RADCZYNI

Czy on ją też bierze z czém?

KLIMINA

Cy jo wim, cy jo wim.

RADCZYNI

Charakterystyczny rys,
przecie bo ta ma i coś.

KLIMINA

Bidna mysz, a ma tyz.

SCENA 14. [RADCZYNI, KLIMINA] (36)

RADCZYNI

Tęgie, prawda, lecz widzicie
ja se myślę rozmaicie
że to, jak to, dziewka gładka,
gdzie jéj tam ustrzeże matka.

KLIMINA

Kaj chce ino, to se chodzi.

RADCZYNI

Zejdą się we dwoje młodzi.

KLIMINA

Każden se do gustu bierze,
cóż to szkodzi, cóż to szkodzi.

RADCZYNI

Ależ być nie może, zgroza!

KLIMINA

Przecie miłość, to rzecz boza,
cale nie inkso praktyka,
cózby była za podwika,
jakby się tak ciągle strzegła,
nika, nigdzie nie uległa.

RADCZYNI (37)

Ach przed ślubem, to bez sromu.

KLIMINA

Cichcem w domu, pokryjomu.

RADCZYNI

Co mówicie!

KLIMINA

Jakze pocne,
kochanie to takie mocne.

RADCZYNI

Już z takiem kochaniem kwita.

KLIMINA

Przecie pani som kobita
wiedzą, co się trafia ninie.

RADCZYNI

Chyba, że w waszej rodzinie.

KLIMINA

I w nolepsy familije — —

SCENA 44. [OJCIEC, HANECZKA] (119)

OJCIEC

No i cóż, radać panienka.

HANECZKA

Tańce mi się podobają,
wszystko mi się spodobało.

OJCIEC

He, heń, jesce pikniej bywało
dawno.

HANECZKA

Dawno?

OJCIEC

Nie wiem kiedy.
Dawno — to mi powiadano
i ja jeszcze, jak starzeje,
to mi się rok z rokiem widzi,
że to coraz lepiej widzę,
co tu było dawno, dawno,
com ani nie widzioł wprzódy,
to na starość mi to jawno.

HANECZKA

To się wam tak marzy.

OJCIEC (120)

Ano!

Bywało, widzę wesela
suną się w rząd nad murawą
tędy, sięty, mina suta
a gro im inso muzyka
niż dzisiejsza, — staro nuta...

HANECZKA

Pamiętacie?

OJCIEC

Jak w rząd staną,
chłop kobicie rękę poda
i wiedzie ją w lewo, w prawo,
potem wiedzie dookoła
a inni rzędem, kolejką,
mina suta, krok umierny.

HANECZKA

Jaki obraz dawny, wierny,
jak zaprószony gobelin
z tą murawą, z tą kolejką.

OJCIEC

W lewo, w prawo.

HANECZKA

A rząd długi?

OJCIEC (121)

Długi, długi, straśnie długi,
długi, nie do skończoności,
żebym to pozbirol nute...

— — — — — — — — — —

Z pierwotnego rozmiaru scen »Wesela« Wyspiański usunął trzy sceny, których niema również w pierwszem wydaniu, drukowanem na początku r. 1901. Zatrzymał je jednak Wyspiański w swojej tece, mimo, że rękopis »Wesela« zniszczył po wydrukowaniu. Sceny te miały wchodzić do dramatu, bo kartki, na których są spisane, oznaczone są przez Wyspiańskiego porządkowemi liczbami (czarną kredką) rękopisu. Oprócz tego oznaczone są porządkowemi liczbami w szeregu scen po sobie następujących. Liczbowanie scen dramatu prowadził pierwotnie Wyspiański w nieprzerwanym porządku bez uwzględnienia »aktów«. Zmienił to dopiero w czasie druku, oznaczając każdy akt swojemi porządkowemi liczbami scen, dopisując nowe sceny a usuwając inne. To wyjaśnia dlaczego sceny

zachowane w tece Wyspiańskiego, które wówczas z druku usunął, mają oznaczenie porządkowe liczb inne, niż w drukowanym tekście. Pierwsza scena jest oznaczona przez Wyspiańskiego (zieloną kredką) jako »scena 12« i spisana jest na kartce, oznaczonej liczbą porządkową całego rękopisu »34« (poprzednio 33 przekreślone). Druga jest oznaczona jako »scena 14« i spisana na 2-ch kartkach: 36, 37; ostatnia zachowana — jest »scena 44« na trzech kartkach spisana t. j. 119, 120 i 121-ej. Odpowiednio do treści i paginacyi rękopisu dwie pierwsze z zachowanych scen t. j. »scena 12« i »scena 14« wchodzą do dramatu według ostatecznego ułożenia ich w druku, tak w wydaniu pierwszem aż do tego czwartego, które w układzie i ilości scen są niezmienione — w drugiem wydaniu zmienił tylko Wyspiański kilka wierszy — na początek I-go aktu między scenę 8-ą i następne najbliższe.

Trzecia scena t. j. »scena 44« — należałaby do aktu II-go między scenami w wydaniu drukowanem: 19-ą—21-ą.

Nieobjęte aż do tego wydania »Wesela« sceny ogłoszone były po raz pierwszy drukiem po śmierci Wyspiańskiego w miesięczniku »Krytyka« Kraków, 1908, rocznik X, zeszyt I-y, str. 8—11 pod napisem: — Z »Wesela« (fragmenty).

W niniejszem wydaniu druk tych scen zastosowaliśmy w formie do całości — podając przy nich strony rękopisu i osoby przy napisie »scena«, ujmując je nawiasami i klamrami.

DRUK I UZUPEŁNIENIE PRZEPROWADZIŁ ADAM CHMIEL.

PO RAZ PIERWSZY ODEGRANO W TEATRZE KRAKOWSKIM W SOBOTĘ DNIA 16-EGO MARCA 1901 ROKU W OBSADZIE RÓL JAK NASTĘPUJE:

Gospodarz	PP. Sobiesław
Gospodyni	» Senowska
Pan młody	» Zawierski
Panna młoda	» Siemaszkowa
Marysia	» Walewska
Wojtek	» Segeny
Ojciec	» Wójcicki
Jasiek } drużbowie	» Mielewski
Kasper } drużbowie	» Zelwerowicz
Poeta	» Pawłowski
Dziennikarz	» Sosnowski
Nos	» Walewski
Radczyni	» Wolska
Maryna	» Morska
Zosia	» Jutkiewiczówna
Haneczka	» Czechowska J.
Klimina	» Wojnowska
Czepiec	» Kotarbiński
Czepcowa	» Wójcicka
Kasia, druchna	» Sokolicz
Staszek	» Micińska
Kuba	» Gawlikowska
Isia	» Janikowska
Żyd	» Przybyłowicz
Rachel	» Sulima
Dziad	» Stępowski
Ksiądz	» Strycharski
Muzykant	» Janczewski

~~~~~~~~~~

Widmo	» Sarnowski
Stańczyk	» Kamiński
Hetman	» Senowski
Rycerz czarny	» Jednowski
Upiór	» Puchalski
Wernyhora	» Knake-Zawadzki
Chochoł	» Popławski
~~~~~~~~~~

147

GRANO W TEATRZE LWOWSKIM PIERWSZY RAZ 24-EGO MAJA 1901. W OBSADZIE RÓL, JAK NASTĘPUJE:

Gospodarz	PP. Solski
Gospodyni	» Stachowicz
Pan młody	» Nowacki
Panna młoda	» Połęcka
Marysia	» Bednarzewska
Wojtek	» Klimontowicz
Ojciec	» Kosiński
Jasiek } drużbowie	» Roman
Kasper } drużbowie	» Kliszewski
Poeta	» Tarasiewicz
Dziennikarz	» Hierowski
Nos	» Fiszer
Radczyni	» Węgrzynowa
Maryna	» Arkawin
Zosia	» Michnowska
Haneczka	» Mrozowska
Klimina	» Gostyńska
Czepiec	» Jaworski
Czepcowa	» Modzelewska
Kasia	» Nałęcz
Staszek	» Recheński
Kuba	» Rybicka
Isia	» Jankowska
Żyd	» Feldman
Rachel	» Solska
Dziad	» Antoniewski
Ksiądz	» Nowicki
Muzykant	» Czaki

Widmo	» Stanisławski
Stańczyk	» Wysocki
Hetman	» Woleński
Rycerz	» Kwiatkiewicz
Upior	» Węgrzyn
Wernyhora	» Chmieliński
Chochoł	» Bednarczyk

148

STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO:

ACHILLEIS. SCENY DRAMATYCZNE.
AKROPOLIS. DRAMAT W CZTERECH AKTĄCH.
BOLESŁAW ŚMIAŁY. RAPSOD.
BOLESŁAW ŚMIAŁY. DRAMAT W TRZECH AKTACH.
KAZIMIERZ WIELKI. POEMAT. WYDANIE TRZECIE.
KLĄTWA. TRAGEDYA. WYDANIE TRZECIE.
LEGENDA. WYDANIE DRUGIE.
LEGION. SCENY DRAMATYCZNE. WYD. TRZECIE.
LELEWEL. DRAMAT W PIĘCIU AKT. W. DRUGIE.
MELEAGER. TRAGEDYA. WYDANIE DRUGIE.
NOC LISTOPADOWA. SCENY DRAMATYCZNE.
POWRÓT ODYSSA. DRAMAT W TRZECH AKTACH.
PROTESILAS I LAODAMIA. TRAG. WYD. DRUGIE.
SĘDZIOWIE. TRAGEDYA W JEDNYM AKCIE.
SKAŁKA. DRAMAT W TRZECH AKTACH.
WARSZAWIANKA. PIEŚN Z R. 1831. WYD. PIĄTE.
WESELE. DRAMAT W TRZECH AKT. W. CZWARTE.
WYZWOLENIE. DRAMAT W TRZECH AKTACH.
THE TRAGICALL HISTORIE OF HAMLET.
CORNEILLE P. CYD. TRAGEDYA. TŁUMACZENIE.

wie obyste spisen

jest

„Kolejka muzyczna zegarów" zapisana o godz. 4-ej popołudniu d. 4. II 904.

(Na pięć minut przed 4ą – kilka uderzeń dzwonkiem Klaszt. Felicyanek na Smoleńsku) ?

I a) Kwadranse na wieży zegarowej na Wawelu

 b) Godziny " " " " "

II a) Kwadranse na wieży ratuszowej

 b) Godziny " " "

} między I b a II a mała pauza

150

III a) Godziny na wieży Maryackiej x

 b) hejnał godzinny (słychać 1 raz)

x) uderzenia b. silne – t. j. w tarczę pod izdebką strażnika

16K

IV – Uderzenia ciężkiego głosu, jakby zegarowego bo w pewnym tempie od strony Kościoła Bernardynów (v. Skałki – czy ratusz na Kazim. –)

NB. Sprawdzić, czy te zegary biją godziny –

V. Godziny na wieży maryackiej niższej – (które strażnik również ręcznie wybija, odtrąbiwszy 4 krotnie hejnał. –

Bibljot. gimn. <u>Nowy Sącz</u>

zawiera:

Akw. Wyspiańskiego „Polichromyja kościoła św. Krzyża z rysunkami” Dar p. Haukiewiczowej —

WARSZAWA